

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓLPRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

NATALIA GĄSIOROWSKA

NAUKA I NAUCZANIE W POLSCE LUDOWEJ NA NOWYM ETAPIE ROZWOJU

W roku 1951 na wiosnę obradował I Kongres Nauki Polskiej w Warszawie, w roku bieżącym we wrześniu w stolicy odbyła się Ogólnokrajowa Narada Przodujących Nauczycieli. Narady pracowników naukowych i nauczycieli mają wiele wspólnej treści. Naukowcy są zazwyczaj profesorami wyższych uczelni, skąd wychodzą kadry nauczycielskie; potrzeby zaś w zakresie pracy szkolnej określają w znacznym stopniu kierunek pracy naukowej. Świat pracowników naukowych jest jak najściślej związany ze światem nauczycieli. Praca w różnych dziedzinach Frontu Nauki, Szkolnictwa, Oświaty, Kultury zwrócona jest ku tym samym celom, podąża tymi samymi drogami. Kongres Nauki powziął uchwałę o utworzeniu Polskiej Akademii Nauk, która stanowi najwyższą w kraju instancję w dziedzinie nauki. Współdziałanie Akademii ze szkolnictwem na wszystkich jego stopniach jest konieczne dla zachowania jednolitości kultury narodowej.

Współczesna myśl naukowa wychodzi z chaosu twórczości żywiołowej i indywidualnej i podobnie jak życie polityczne, jak działalność ekonomiczna narodu, wkracza na tory planowania i pracy zespołowej.

Teoria wiąże się z praktyką, z życiem. Ustrój państwa, ekonomika opierają się na założeniach naukowych, a jednocześnie na podstawie rewolucji politycznej i gospodarczej pogłębia się rewolucja kulturalna. Nauka, nauczanie wchodzi w krąg ogólnego procesu życia narodowego, zmie-

rzając ku powszechnemu celowi, którym jest zniszczenie resztek systemu kapitalistycznego i budowa socjalizmu. Kapitalizm w swoim czasie dokonał swego zadania: obalił feudalizm — i przeżył się wchodząc w stadium rozkładu, w stadium imperializmu. Naród nasz buduje nowy porządek, w którym kierownictwo przeszło od obszarników i przedsiębiorców kapitalistycznych w ręce mas pracujących.

Przełom się dokonał, ale rewolucja jeszcze nie jest zakończona. Żyjemy w ogniu walki, która rozwija się planowo. Wyrazem jej jest Plan 6-letni, plan natężenia energii fizycznej i umysłowej w celu wzmocnienia produkcji, siły ekonomicznej, podniesienia poziomu kultury narodowej. Walczymy przeciw wojnie, hasłem dnia jest walka o pokój, który zagwarantuje wykonanie naszego planu. Badania naukowe nabierają szczególnego znaczenia dla narodu w obecnej dobie, „gdy naród nasz tworzy swym wysiłkiem nową epokę twórczego życia, której pierwszym etapem i symbolem jest urzeczywistniany pomyślnie wielki nasz Plan 6-letni, plan gruntownej przebudowy i uwielokrotnienia sił wytwórczych Polski“ (słowa Prezydenta Bieruta).

Zrealizowanie Planu 6-letniego, utrzymanie pokoju to zadanie nie tylko robotników, którzy są w naszym ustroju klasą kierowniczą, ale zadanie całego narodu.

Wielki udział w wykonaniu planu narodowego przypada inteligencji, która nie jest klasą, która dziś wyrasta przeważnie z mas robotniczych i chłopskich i która służy nie jednej klasie — burżuazji, jak to było w ustroju kapitalistycznym, lecz całemu narodowi. To poczucie służby narodowi, państwu budującemu socjalizm, rządowi kierującemu polityką we wszystkich dziedzinach życia, partii, która dała hasło w wielkiej dziejowej chwili: walki o Plan 6-letni i o pokój, to poczucie jest powszechne i mocne. W realizacji jednak osiągnięcia nie są jeszcze dostateczne i najwyższe.

W życiu narodu polskiego dokonały się już głębokie przeobrażenia. W stosunkach międzynarodowych trwa rozstrzygająca o dalszych losach świata walka dwóch obozów: obozu socjalizmu i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele oraz obozu imperializmu i wojny, któremu przewodzą Stany Zjednoczone, gdzie nauka w znacznym swym odłamie pozostaje na usługach odpowiadającej ich celom propagandy imperializmu, militaryzmu, kosmopolityzmu, gdzie upada wolna myśl badawcza. W życiu wewnętrznym naszego narodu ukończony został plan 3-letni, rozpoczęło się wykonywanie Planu 6-letniego. Następuje szybki wzrost sił wytwórczych. Rozwija się budownictwo socjalistyczne, rozkwita nauka i kultura. Przeobraża się psychika człowieka w ogóle, zwłaszcza inteligenta, uczonego, który coraz częściej orientuje się ku marksizmowi. Trwa walka z burżu-

azyjną metodologią starej nauki polskiej, walka ideologiczna w nauce: filozofii materialistycznej z idealistyczną, proletariackiej myśli z burżuazyjną.

Dorobek Kongresu Nauki był poważnym ogniwem w łańcuchu przemian ideologicznych i organizacyjnych w nauce polskiej; nie zamykał rozwoju, lecz zapoczątkowywał nowy w nim etap. Uznawał łączność teorii z praktyką rozwoju społecznego, znaczenie humanistyki dla budownictwa socjalizmu; ocenił należycie rolę nauki w służbie społecznego postępu narodu, w procesie kształtowania się narodu socjalistycznego; podkreślił funkcję społeczną nauki jako oręża ideologicznego w walce klasowej; pogłębił zmiany zachodzące w świadomości pracowników nauki, krystalizowanie się ich materialistycznego światopoglądu. Polska Akademia Nauk zakłada podstawy organizacyjne i dostarcza środków materialnych nowej twórczości naukowej.

Myśl naukowa ulega zmianom w zależności od przeobrażeń zachodzących w bazie ekonomicznej społeczeństwa i z kolei służy umacnianiu tej bazy: nowa nadbudowa broni nowej bazy. Teoria materializmu dialektycznego jako nadbudowa odpowiada socjalistycznemu rozwojowi ekonomiki. Rozpowszechnienie nauki marksizmu-leninizmu wzmacnia pełnienie społecznej funkcji nauki, wykształcenie rewolucyjnego światopoglądu, pogłębia zrozumienie procesu rozwoju społecznego, ułatwia zerwanie z obiektywizmem, związanie z dzisiejszą rzeczywistością, przejście na pozycje klasy, która prowadzi naród do socjalizmu.

Nauka marksistowska nie zrywa z przeszłością, przejmuje z niej zdobycze dotychczasowej postępowej myśli naukowej, tradycje rewolucyjne, wykazuje na tej podstawie prawidłowość rozwoju Polski ku socjalizmowi. Historia polskich tradycji postępowych pomaga przezwyciężyć przeżytki nauki burżuazyjnej.

W dziedzinie nauki i nauczania brak jeszcze ustalonego planu i właściwych naukowych metod w pracy. Ale uwaga organizatora nauki i szkolnictwa zwraca się ku zbudowaniu planu, ku wprowadzeniu pracy na określone tory metodologiczne. Pierwsze działania Polskiej Akademii Nauk zostały skierowane na opracowanie „wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej“. Wytyczne zostały opracowane przez wszystkie 4 wydziały Akademii: Wydział I — Nauk Społecznych, obejmujący szereg dyscyplin naukowych: filozofię, historię, filologię, literaturę, sztukę, ekonomię, prawo; Wydział II — Nauk Biologicznych; Wydział III — Nauk Matematyczno-fizycznych, Chemicznych i Geologiczno-geograficznych; Wydział IV — Nauk Technicznych. Praca przeszło 400 uczonych w 33 komitetach naukowych nad wytycznymi dała w rezultacie wybór kluczowych zagadnień do rozwiązania w latach najbliższych, plany roczne i wieloletnie jako podstawę teoretyczną postępu technicznego, podniesienia rolnictwa, uprzemysłowienia kraju, po-

prawienia stanu sanitarnego ludności itp. Główne wytyczne dla pracowników nauk społecznych mają na celu podniesienie kultury narodowej, wyposażenie narodu w wiedzę o budownictwie socjalistycznym, o współczesności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, kształcenie świadomych budowniczych Polski, w której zapanuje sprawiedliwość społeczna.

Wskazania zawarte w wytycznych wyjaśniają pracownikom naukowym, że pozostają oni w służbie narodu i zadaniem ich jest brać udział w ogólnonarodowej budowie socjalizmu, że obowiązuje ich wykonanie planu ustalonego przez kierownictwo Akademii, że na porządku dziennym stają określone węzłowe zagadnienia, które mają charakter kompleksowy, a zatem mają być opracowywane w koordynacji zespołów naukowców z różnych dziedzin, że należy natychmiast przystąpić do wykonania najpilniejszych prac w hierarchii potrzeb społecznych, np. w zakresie historii opracować podręczniki uniwersyteckie, historię ruchu robotniczego, historię tradycji postępowych, myśli społecznej.

Wytyczne uczą, że nie czas na tzw. czystą naukę pracujących w cichy gabinetów, izolowanych od życia uczonych, że „powiązanie nauki z życiem to wyjście uczonych z gabinetów i laboratoriów do warsztatów produkcyjnych, do fabryk i spółdzielni rolniczych“, „przyspieszenie tempa realizacji planów gospodarczych“, „przepojenie treści nauki głębokim humanizmem“, przyjęcie zasady, że „ostatecznym celem wysiłków uczonych powinno być dobro człowieka“, zburzenie zapory oddzielającej naukę od mas ludowych, dla których nauka staje się orężem w walce o wyzwolenie. W sprawie metodologii wytyczne stawiają postulat, że naukowców obowiązuje jedyna naukowa metoda badań, metoda zawarta w nauce marksistowskiej. Czyż te wytyczne Polskiej Akademii Nauk przeznaczone dla naukowców nie są wytycznymi podstawowymi również dla świata nauczycielskiego?

Kongres nauczycieli zgromadził się na narady nad określeniem celu i zadań pracy nauczycielskiej, podstawowych jej wytycznych metodologicznych i ideologicznych. Wytyczne wyznaczają drogę włączenia się nauczycielstwa do ogólnego planu wykonywanego w zespole całego narodu. Postępując nowo wytyczonymi torami nauczyciele wraz z młodzieżą, wraz z aktywnym rodzicielskim utworzyli odcinek o wielkiej wadze we wszelkich działaniach Ogólnego Frontu Narodowego, wzięli jak najczynniejszy, decydujący udział w akcji wyborczej dnia bieżącego.

Przed Kongresem nauczycieli polskich, podobnie jak przed Kongresem pracowników naukowych, staje zadanie powiązania twórczej pracy nauczycielskiej z wielkimi przeobrażeniami historycznymi w Polsce. Należy przyspieszyć przebieg rewolucji kulturalnej, która nie nadąza za przemianami ekonomicznymi, za tempem życia politycznego. Proces powiązania nauki i szkoły z życiem odbywa się zbyt powolnie. Należy przepoić pracę szkolną głębokim humanizmem, a jednocześnie nauczyciel obo-

wiązany jest współdziałać w zakresie swych wpływów i możliwości przy realizacji gigantycznych planów gospodarczych.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dająca wyraz dotychczasowym osiągnięciom oraz dalszym zamierzeniom, otwiera szerokie perspektywy na przyszłość, zapewnia wielkie możliwości rozwoju twórczości naukowej, akcji kształcenia i wychowywania nowych pokoleń, kształtowania młodych kadr. „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej“ (art. 62).

Rozeszła się szeroko po świecie wiadomość o XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wywierając powszechnie głębokie zainteresowanie, wzmożenie aktywności. Wieści ze Związku Radzieckiego budzą entuzjazm nie tylko wśród narodów ZSRR, ale wśród wszystkich narodów pragnących żyć w pokoju, wśród patriotów i internacjonalistów na całej kuli ziemskiej. Wzmocnienie potęgi narodu radzieckiego, przodującego kraju socjalizmu, zwiększa gwarancję utrzymania pokoju powszechnego. Plan piątej pięciolatki, oparty na historycznym doświadczeniu wykonanych poprzednich planów, wskazuje krajom demokracji ludowej drogę ku najwyższym osiągnięciom w rozwoju ekonomiki i kultury, prowadzącym ku budowie socjalizmu i przejściu od socjalizmu do komunizmu. Projekt dyrektyw na Zjazd w sprawie piątej pięciolatki zwraca uwagę naukowców i nauczycieli na najwyższe osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym, w nauce i szkolnictwie.

Tworzymy wielki zespół: pracowników naukowych, szkolnych, kulturalnych, oświatowych — zespół nauczycieli, który łącznie przystępuje do pracy nad podstawowymi wytycznymi, nad wyborem zasadniczych problemów, najważniejszych, najpilniejszych na nowym etapie do wykonania, nad ich realizowaniem. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa kształcenia na wszystkich stopniach szkolnictwa i z myślą o przyszłości kadr młodzieży, która coraz doskonalszymi metodami i ze wzmagającym się natężeniem sił będzie prowadziła walkę w atmosferze pokoju na drodze postępu, ożywiona miłością Ojczyzny, życia opartego na sprawiedliwości, na dążeniu do osiągnięcia w ostatecznym etapie dobra Narodu, szczęścia Człowieka.

W chwili obecnej Polska rozpoczyna nowy okres dziejów pod sztandarem, na którym widnieją hasła: nowej Konstytucji, zwycięskich wyborów do Sejmu, Frontu Narodowego. Pod tymi hasłami mają się zjednoczyć wszyscy obywatele Polski Ludowej. Masy robotnicze i chłopskie będą decydowały o losach Ojczyzny. Inteligencja wniesie wiele cennych wartości do ogólno-polskiego Frontu Narodowego.

Przedstawiciele nauki i nauczania — to współtwórcy dziejów narodu. Naród polski na nowym etapie swego rozwoju czeka na rezultaty pracy naukowych pracowników i nauczycieli młodzieży.

TADEUSZ DANISZEWSKI

W 70 ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKIEGO PROLETARIATU¹⁾

70 lat dzieli nas od chwili powstania pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, partii, która przeszła do historii pod nazwą Wielkiego Proletariatu. Fakt ten miał przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej, a więc i dla całego narodu polskiego. Dziś z perspektywy tych siedmiu dziesiątków lat, które obfitowały w wydarzenia doniosłej wagi i dały nam bogate doświadczenie — widzimy to z całą jasnością.

W dziejach każdego narodu, a więc i naszego, ścierały się zawsze dwie przeciwstawne siły — postępu i wsteczności. Pierwsze, reprezentujące klasy młode wstępujące na arenę dziejową, zainteresowane w rozwoju sił wytwórczych i postępu społecznego pchały koło historii naprzód, drugie, reprezentujące klasy obumierające, przeciwne dalszemu postępowi gospodarczemu i społecznemu usiłowały koło historii zatrzymać a nawet cofnąć.

Od chwili utraty przez naród niepodległości w wyniku zgubnej polityki magnaterii, najszlachetniejsze umysły polskie, najgorętsi patrioci walkę o wyzwolenie narodowe — przeciw zaborcom wiązali nierozzerwalnie z walką o postęp społeczny — przeciw rodzimej reakcji pragnącej utrzymać kraj w niewoli, w zacofaniu i ciemności.

Kościuszko, Staszic, Kołłątaj, Worcell, Ściegienny, Dembowski, Dąbrowski, Wróblewski — to czołowi szermierze nurtu demokratycznego i plebejskiego, który głosił hasło Polski ludu pracującego i niezmordowanie walczył o jego urzeczywistnienie.

„W inną Polskę niż ta, którą lud nasz pracowitymi rękami podźwignie nie wierzę — mówił Wróblewski. Dla innej Polski jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności rozumu i prawa, gdzie ciemnota zniknie w promieniach powszechnej oświaty — dla innej Polski ani żyć ani umierać nie mogą... Wszystko dla ludu przez lud — w tym hasle znajduję nie tylko polityczny ideał Ojczyzny naszej ale i środki dla jego urzeczywistnienia“²⁾.

1) Referat wygłoszony na Akademii Centralnej 3 września 1952 r. w Warszawie. (drukowany z pewnymi skrótami).

2) M. Złotorzycka *Walery Wróblewski*. Warszawa 1948, str. 19.

W plejadzie bojowników o wolność ludu i sprawiedliwość społeczną szczególne miejsce na nowym etapie historycznym zajmuje Ludwik Waryński — założyciel, przywódca i ideolog Wielkiego Proletariatu. Partia Ludwika Waryńskiego, Stanisława Kunickiego, Feliksa Kona, Tadeusza Rechniewskiego opierając się na młodej klasie robotniczej podniosła sztandar walki przeciw caratowi i wysługującej mu się burżuazji polskiej i walkę tę toczyła z bezprzykładnym bohaterstwem i ofiarnością w braterskim sojuszu z rewolucjonistami rosyjskimi.

* * *

Warunki społeczno-gospodarcze w Królestwie Polskim w okresie, kiedy powołana została do życia Partia Proletariat, tworzyły podatne podłoże dla rozwoju klasowego ruchu robotniczego. Po upadku powstania styczniowego uprzemysłowienie kraju postępowało szybko naprzód. W ciągu 20-letnia ogólna wartość produkcji przemysłowej Królestwa Polskiego wzrosła 4-krotnie. Pod względem gospodarczym Królestwo wyprzedziło pozostałe dwa zabory, z wyjątkiem Śląska. W latach 70-tych i 80-tych w przemyśle Królestwa Polskiego — mimo jego ogólnego zaoferowania — zaczyna wysuwać się na czoło nowoczesny wielki przemysł maszynowy, który krok za krokiem wypiera rękodzielnictwo oparte na prymitywnych narzędziach produkcji. Odpowiednikiem procesu uprzemysłowienia kraju był wzrost liczebny klasy robotniczej, znacznie szybszy niż ogólny wzrost ludności. Burżuazja czerpie siłę roboczą głównie ze wsi, spośród biedoty chłopskiej systematycznie proletaryzującej się w wyniku carskiej reformy uwłaszczeniowej 1864 r.

Robotnicy polscy początkowo niezorganizowani, pozbawieni wszelkich ochronnych przepisów ustawowych, zmuszeni do sprzedawania za bezcen swojej siły roboczej stawali się przedmiotem wyuzdanej eksploatacji ze strony goniącej za łatwym zyskiem burżuazji. Srożący się ucisk narodowy — a były to czasy osławionych rządów Hurki i Apuchtina — ciężkim brzemieniem spadał przede wszystkim na klasę robotniczą i szerokie warstwy ludowe. Postępująca koncentracja przemysłu, wzmożona wskutek poważnego dopływu kapitału obcego, pociągała za sobą automatycznie koncentrację klasy robotniczej, stwarzając materialne przesłanki dla wzrostu jej bojowości i stopnia zorganizowania. Antagonizm między proletariatem a burżuazją, walka klasowa między nimi stawały się odąd decydującym czynnikiem życia ekonomicznego i politycznego, podstawową dźwignią rozwoju społecznego.

W latach poprzedzających powstanie Partii Proletariat walkę klasy robotniczej przeciw burżuazji cechowało rozproszenie, żywiołowość. Były to raczej odruchy rozpaczki niż świadome swych celów wystąpienia. Aby klasa robotnicza mogła odegrać samodzielną rolę polityczną, by zdolna

była spełnić swą misję historyczną — grabarza kapitalizmu, trzeba jej było przede wszystkim świadomości klasowej, przyswojenia sobie teorii stanowiącej niezwykły oręż w walce o wyzwolenie klasowe własne i wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Teorią tą był socjalizm naukowy — marksizm, który później — już po upadku Wielkiego Proletariatu — w epoce imperializmu i rewolucji proletariackich przeszedł w swoją następną fazę — w marksizm-leninizm.

Żywiołowy ruch robotniczy nie kierowany przez przodującą teorię skazany jest na uleganie ideologii burżuazyjnej, staje się bezwolnym narzędziem w rękach burżuazji. Klasycy marksizmu wskazywali, że ruch robotniczy dopiero w powiązaniu z teorią socjalizmu naukowego może spełnić swe zadania historyczne. Lenin pisał: „Trzeba umieć podnosić żywiołowość do poziomu świadomości“, „... wiązać ewolucję żywiołową ze świadomą działalnością rewolucyjną“¹⁾. Rozwijając tę myśl Lenina Stalin dowodził, że „ruch robotniczy należy zespolić z socjalizmem, działalność praktyczna i myśl teoretyczna powinny zlać się w jedną całość, co nada żywiołowemu ruchowi robotniczemu charakter socjal-demokratyczny...“²⁾.

Historyczne znaczenie Partii Proletariat, rewolucyjnej awangardy polskiej klasy robotniczej, polega właśnie na tym, że zapoczątkowała ona na ziemiach polskich zespolenie socjalizmu naukowego z żywiołowym dotychczas ruchem robotniczym, że mówiąc słowami tow. Bieruta: „wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej“³⁾.

*
**

1 września 1882 roku to pamiętna data, której 70-lecie święciła Polska Ludowa. W dniu tym ukazał się w postaci drukowanej odezwy program Partii Proletariat⁴⁾. Wyrażone w nim idee były w głównych punktach przeszczepieniem na grunt polski ogólnych zasad Manifestu Komunistycznego. Program Partii Proletariat zawierał:

1. Stwierdzenie, iż „proletariat polski całkowicie oddziela się od klas uprzywilejowanych i występuje z nimi do walki jako samodzielna klasa, odrębna zupełnie w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach“. Świadczyło to o klasowym i rewolucyjnym obliczu partii.

¹⁾ W. Lenin *Dzieła*. Wyd. polskie. T. V. Warszawa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 344—345.

²⁾ J. Stalin *Dzieła*. Wyd. polskie. T. I. Warszawa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 123.

³⁾ *Podstawy ideologiczne PZPR*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“. Str. 10.

⁴⁾ Patrz: T. Daniszewski *Wielki Proletariat*. Warszawa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 99—106.

2. Stwierdzenie, iż „proletariat polski jako klasa wyzyskiwana solidaryzuje się, na gruncie walki z wyzyskiwaczami, ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość“. Świadczyło to o internacjonalistycznym obliczu partii.

3. Stwierdzenie, iż „wyzwolenie klasy pracującej spod ekonomicznego, polityczno-socjalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników“. Świadczyło to o zerwaniu ze stanowiskiem socjalizmu utopijnego, który, jak wiadomo, traktował klasę robotniczą jako obiekt godny współczucia i wymagający pomocy, a nie jako klasę zdolną do samodzielnej walki o swe wyzwolenie.

4. Żądanie, „aby ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa“. „Ziemia należeć winna do tych, którzy ją orzą, fabryki do tych, którzy w nich pracują“. Świadczyło to, iż Partia Proletariat wysuwała postulat programu partii socjalistycznej, żądania uspołecznienia środków produkcji.

5. Stwierdzenie, iż „podstawą stosunków społecznych są warunki ekonomiczne, a więc że wszystkie inne objawy życia społecznego warunkom tym są podporządkowane“. Świadczyło to, iż Partia Proletariat stała w zasadzie na gruncie ogólnych założeń materializmu historycznego.

W porównaniu z tzw. programem Brukselskim z roku 1878¹⁾, na którym wyraźnie ciążyły jeszcze znaczne wpływy anarchizmu, program Proletariatu stanowił istotny krok naprzód na drodze do socjalizmu naukowego. Nie zadowalając się już ogólnikami, program wysuwa szczegółową platformę żądań ekonomicznych i politycznych, w imię których Partia mobilizowała do walki szerokie rzesze robotników.

Program Proletariatu nie był jeszcze oczywiście w pełni dojrzałym dokumentem ówczesnej myśli marksistowskiej. Jego twórcy nie rozumieli jeszcze jasno klasowej istoty państwa wyzyskiwaczy — caratu, podobnie jak nie zdawali sobie sprawy z istoty państwa socjalistycznego, państwa dyktatury proletariatu, nie uniknęli też narodnickich, półanarchistycznych. Ujawniło się to np. w wysunięciu w programie anarchistycznego postulatu „zupełnego“ samorządu“ grup politycznych.

Autorzy programu nie uświadamiali sobie jeszcze konkretnych dróg walki o zwycięstwo socjalizmu, konieczności przebycia w tej walce etapu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, której przesłanki narastały wówczas zarówno w Rosji, jak i w Polsce. Ściśle wiąże się z tym brak w programie rozgraniczenia zadań częściowych i aktualnych od ostatecznego celu walki. Przywódcy Proletariatu nie rozumieli jeszcze konieczności zmobilizowania przez klasę robotniczą jej sojuszników, przede wszystkim chłopstwa, jakkolwiek zdawali sobie sprawę ze wspólności interesów łą-

1) Tamże, str. 32—35.

czących uciskany lud wiejski z klasą robotniczą. Pisali oni w programie Partii: „...interes tak robotników miejskich jak i ludu pracującego na wsi jest wspólny“¹⁾).

Proletariatczycy dzięki swej bezkompromisowej, rewolucyjnej walce z caratem, dzięki nieprzejednanemu stanowisku wobec rodzimej reakcji wysługującej się zaborcom, dzięki swemu internacjonalizmowi i sojuszowi z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, spełniali rolę czołowych bojowników o wyzwolenie narodu polskiego. Słusznie walcząc z nacjonalizmem znajdującym pożywkę w ucisku narodowym ze strony zaborców, nie rozumieli oni jednakże wielkich możliwości rewolucyjnych, jakie kryły się w walce narodowo-wyzwoleńczej pod przewodem klasy robotniczej, i konieczności pociągnięcia do tej walki najszerzych warstw narodu polskiego.

Przywódcy Proletariatu z natury rzeczy nie rozumieli jeszcze charakteru partii proletariackiej jako czołowego, świadomego i zorganizowanego oddziału klasy robotniczej, jako sztabu politycznego najszerzych mas pracujących. Wszystkie te braki i błędy odzwierciedlały niedojrzałość ówczesnego początkowego etapu polskiego ruchu robotniczego.

Należy stwierdzić, że jakkolwiek niektóre z błędów Proletariatu zostały skrytykowane przez SDKPiL, to większość z nich (kwestia chłopska, kwestia narodowa, rola partii) spotykamy w koncepcjach luksemburgizmu już w okresie imperializmu. Utrudniało to poważnie partii SDKPiL spełnienie historycznej misji jako awangardy polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Dopiero przyswojenie sobie przez polski rewolucyjny ruch robotniczy zasad leninizmu umożliwiło ostateczne przewyciężenie tych błędnych koncepcji i wkroczenie na drogę prowadzącą do zwycięstwa klasy robotniczej, do wyzwolenia społecznego i narodowego.

Wszystko cośmy dotąd powiedzieli nie pomniejsza w niczym wielkich historycznych zasług Partii Proletariat, która dokonała pionierskiej pracy, przygotowując grunt dla dalszego rozwoju rewolucyjnego, marksistowskiego ruchu robotniczego w Polsce. ●

Zasługą Wielkiego Proletariatu jest również to, że kładł on nacisk, zwłaszcza w pierwszej fazie swego istnienia, na umasowienie ruchu. Wrazem tej walki masowej — przy czynnym, niekiedy kierowniczym udziale Proletariatczyków — był m. in. strajk w warsztatach kolejowych warszawsko-wiedeńskich, strajk w zakładach żyrardowskich, strajk w fabryce Lillpopa i głośna akcja przeciw prowokacyjnemu zarządzeniu satrapy carskiego Buturlina o przymusowej rewizji sanitarnej pracujących kobiet, akcja zakończona pełnym zwycięstwem klasy robotniczej.

Przejawem nowych, masowych form walki było także przejście Partii od kółkowej propagandy do szerokiej agitacji, intensywnej jak na

¹⁾ Cyt. Program Komitetu Robotniczego. Tamże, str. 102.

owe czasy działalność wydawnicza, ukazanie się pięciu numerów centralnego organu, liczne odezwy mobilizujące do walki oraz szereg broszur, z których szczególnie wymienić należy cenną pracę Szymona Diksztajna, pseudonim Jan Młot, pt.: *Kto z czego żyje?* ¹⁾).

Działalność Proletariatu rozciągała się i na wieś. Przywódcy Partii dużo uwagi poświęcali sprawie chłopskiej, choć w owym czasie nie mogli jeszcze w pełni uświadomić sobie znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej. Manifest Proletariatu „Do pracujących na roli“ ²⁾ był szeroko kolportowany w wielu powiatach gubernii warszawskiej, siedleckiej, kieleckiej, kaliskiej, lubelskiej i piotrkowskiej.

Aresztowanie Waryńskiego jesienią 1883 roku stało się dla Partii poważnym ciosem. Waryński był bowiem nie tylko przywódcą, który trzymał w rękę wszystkie nici organizacyjne, był on w istocie rzeczy najtęższym politykiem, najbardziej spośród wszystkich przywódców Proletariatu związany z marksizmem.

Stanisław Kunicki i cały zastęp polskich socjalistów, którzy po aresztowaniu Waryńskiego na wezwanie Partii przyjechali do kraju z Rosji, gdzie studiowali na wyższych uczelniach — byli to ludzie szczerze oddani sprawie rewolucyjnej, wnieśli do Partii dużo zapału i energii. Ciążyły jednak na nich błędne poglądy „Narodnej Woli“, która walkę masową przeciw caratowi usiłowała zastąpić metodami indywidualnego terroru. Przejęcie w tym okresie przez Partię taktyki indywidualnego terroru — co prawda bardziej w teorii niż w praktyce — musiało zwięzić zasięg pracy masowej Proletariatu. Ale i w tej schyłkowej fazie swej działalności przywódcy Proletariatu opierali się w odróżnieniu od Narodników i zgodnie z pozycją grupy Wyzwolenia Pracy na klasie robotniczej, w niej widzieli słuszną główną siłę motoryczną rozwoju społecznego.

*
**

Burżuazja polska przyjęła powstanie samodzielnej partii robotniczej — wrogo. Frazesy „postępowe“, którymi szermowała ona niekiedy na łamach swej prasy — prysły w obliczu klasowego ruchu robotniczego. Burżuazja uświadamia sobie realne niebezpieczeństwo, jakie grozi jej z tej strony, ale początkowo usiłuje łudzić siebie i innych, że w Polsce „nie ma gruntu dla socjalizmu“. W roku 1882 — w tym samym roku, w którym powstała Partia Proletariat — ukazuje się artykuł Władysława Wścieklicy pt. *Rojenia socjalistów polskich wobec nauki ich mistrza* ³⁾).

¹⁾ Reedycja pracy Jana Młota ukazała się na półkach księgarskich. Jan Młot (Szymon Diksztajn) *Kto z czego żyje?* Słowo wstępne ż. Kormanowa. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“. S. 129.

²⁾ T. Daniszewski *Wielki Proletariat*. Str. 121—123.

³⁾ *Ognisko* — Księga zbiorowa ku czci T. T. Jeża. Warszawa 1882, str. 86.

Znajdujemy w nim takie oto „głębokie“ myśli: „Czy istnieją dziś u nas warunki dla rozwoju socjalizmu? Czy społeczeństwo nasze przedstawia już dziś materiał odpowiedni do rozniecenia w nim pożaru rewolucji społecznej? Idea socjalizmu nie może przyjąć się wśród polskiej klasy robotniczej, gdyż dzień roboczy w naszych fabrykach trwa zwykle godzin 11 a najwyżej 12... Robotnicy fabryki mają się wcale nieźle. Prości czyli nie posiadający żadnego fachu nie opływają zapewne w bogactwo, lecz nie umierają też z głodu. Chociaż by jednak tak było, to w każdym razie jest ich taka garstka, że nie mogliby oni nawet marzyć o pokonaniu tych potężnych armii, które zachowania dzisiejszego porządku rzeczy strzegą. Z motyką na słońce chyba nie mają zamiaru nasi socjaliści się porywać...“¹⁾. Burżuazja i pozostający na jej usługach pismacy przeżyli rychło gorzkie rozczarowania.

Burżuazja polska występuje na arenę dziejową znacznie później niż jej siostrzyce w Europie zachodniej. Zaczyna działać w sytuacji, gdy pogłębiają się konflikty społeczne a ruch robotniczy coraz groźniej podnosi głowę. W miarę jak burżuazja wraz z zaostrzeniem się walk klasowych stawała się coraz bardziej reakcyjna — jej „pozytywistyczna“ ideologia traciła ślady postępowości, coraz ostrzej występowało żądło antyrobotnicze, skierowane przeciw idei socjalistycznej, przeciw walce wyzwolenczej polskich mas pracujących. Reakcyjnej postawie burżuazji towarzyszyło jej wrogie stanowisko wobec walki narodowo-wyzwolenczej. Pretendując po upadku powstania styczniowego do objęcia hegemonii w społeczeństwie wyrzekła się ona jednocześnie wszelkiej myśli o walce z zaborcą. Hasło „pracy organicznej“ wyrażało jej dążność do bogacenia się pod opiekuńczymi skrzydłami mocarstw zaborczych.

Magnateria polska jeszcze bardziej otwarcie manifestowała swe wiernopoddane uczucia wobec ciemieżycieli narodu polskiego. W roku 1876, w tym samym roku, w którym Waryński rozpoczął w Warszawie swą ofiarną pracę rewolucyjną wymierzoną przeciw caratowi, ukazał się w oficjalnej prasie warszawskiej „Adres najpoddanniejszy do Najjaśniejszego Pana“, w którym czytamy: „...otoczmy Ciebie, Najjaśniejszy Panie, oddaniem się Tobie zupełnym dla osiągnięcia wielkich celów, jakich zamierzyłeś... Taki szczery wyraz uczuć wiernych Waszej Cesarskiej Mości poddanych śmiemy u stóp Twego Tronu złożyć“. Adres podpisali liczni przedstawiciele arystokracji. W tym samym duchu zwracali się w adresie do monarchy austriackiego konserwatyści galicyjscy oświadczając słuźalczo: „Przy tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy“. Jednym i drugim wtórował w Poznaniu arcybiskup Stablewski, który stwierdził bez ogródek: „Czujemy się pruskimi poddanymi, istniejący stan prawnopadństwowy uznaliśmy bez zastrzeżeń“.

1) Tamże, str. 103.

We wszystkich trzech zaborach polskiej klasy posiadające zajęły jednakowe stanowisko różniące się tylko w szczegółach, stanowisko ugody i serwilizmu wobec mocarstw zaborczych na gruncie wspólnych interesów klasowych i wspólnej walki z rosnącym w siły ruchem robotniczym. Polska klasa robotnicza nie mogła toczyć walki przeciw rodzimej burżuazji nie występując jednocześnie przeciw jej protektorom — obszarnikom i kapitalistom niemieckim, austriackim i rosyjskim, ciemnościelom narodu polskiego. Nie mogła też walczyć przeciw zaborcom, nie wypowiadając jednocześnie wojny własnej burżuazji — klasowej sojusznicze tych zaborców.

Działacze Proletariatu zrywali z burżuazji obłudną maskę „patriotyzmu“, piętnowali jej lokajstwo wobec zaborcy. Pisali oni: „Panowie polscy — fabrykanci i siepacze rządu carskiego podali sobie ręce w serdecznym uścisku: „zgnieśmy proletariat, bo to nasz wspólny wróg“¹⁾. Do tych właśnie panów zwracali się Proletariatcy w następujących pełnych pogardy słowach: „Obliczcie, ile kapitałów moskiewskich, francuskich nawet wpakowano w gościnną polską ziemię, w polskie fabryki? Ile cudzoziemskich towarzystw przemysłowych i handlowych rozgościło się u nas? Czyż wy utyskujecie kiedy na takie wynaradawianie? Nie, bo daje wam rentę i procenty, którymi z cudzoziemcami się dzielicie. Na to wynaradawianie nikt głosu żalu z waszych ust nie słyszał, ze stoickim spokojem na nie patrzycie“²⁾. Na tle zdrady narodowej burżuazji tym jaskrawiej odcinało się bezkompromisowo wrogie wobec caratu stanowisko Partii Proletariat.

Wielki Proletariat był w owym okresie jedyną partią polityczną w kraju, która toczyła zdecydowaną walkę z caratem, broniąc w ten sposób żywotnych interesów najszerzszych mas pracujących, całego narodu. Wszak pierwsze ofiary, jakie padły z rąk caratu po powstaniu styczniowym — to byli straceni na stokach Cytadeli czterej Proletariatcy — przedstawiciele Partii niezłomnie internacjonalistycznej a jednocześnie głęboko patriotycznej.

*
**

Historyczną zasługą Partii Proletariat jest to, że zrozumiała ona już wówczas decydujące znaczenie dojrzewającej rewolucji rosyjskiej dla walki wyzwolenczej polskiego ludu pracującego.

Po upadku Komuny Paryskiej bismarkowska Rzesza niemiecka staje się obok Rosji carskiej jedną z głównych twierdz reakcji europejskiej. Ośrodek światowego ruchu rewolucyjnego zaczyna przesuwac się

1) T. Daniszewski *Wielki Proletariat*. Str. 131.

2) Tamże, str. 59.

na wschód — ku Rosji, w której formowała się najbardziej przodująca rewolucyjna klasa robotnicza, opierająca się na najbardziej rewolucyjnym chłopstwie w Europie. W latach 70-dziesiątych powstają w Rosji pierwsze organizacje robotnicze, potężnie wznosi się fala rewolucyjna; w roku 1883 tworzy się na emigracji pierwsza rosyjska grupa marksistowska „Wyzwolenie pracy“.

Marks i Engels dostrzegli proces narastania rewolucji rosyjskiej już w jego zaczątkowym stadium. W 1877 roku Marks pisał: „Rewolucja tym razem zacznie się na Wschodzie, który dotychczas był nietkniętą twierdzą i armią rezerwową kontrrewolucji“¹⁾. Engels dochodzi do wniosku, że w ówczesnym stanie rzeczy „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji — to dwie sprawy warunkujące się wzajemnie“²⁾. Twórcy socjalizmu naukowego widzą teraz nie tylko nierozłączny związek między losami narodu polskiego a rewolucją w Rosji, ale co więcej — uzależniają oni powodzenie walki narodowo-wyzwoleńczej Polaków od rewolucji w Rosji.

Rewolucyjny ruch rosyjski miał doniosłe znaczenie dla pierwszych siewców socjalizmu polskiego. Ruch socjalistyczny w Polsce był kontynuacją w nowych warunkach historycznych, na nowej bazie ekonomicznej i klasowej bohaterskich zmagających wszystkich postępowych ruchów przeszłości, w szczególności rewolucyjnych demokratów wieku XIX-go: Edwarda Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego. Wchłoniął też internacjonalistyczne tradycje polskiego nurtu plebejskiego i zrozumienie wagi sojuszu z rewolucją rosyjską. Wyrastał on na polskiej glebie z potrzeb walk wyzwoleńczych polskich mas pracujących, ale na jego kształtowanie się miał duży wpływ międzynarodowy ruch robotniczy, działalność Marksa i Engelsa a zwłaszcza rewolucyjny ruch rosyjski. Pionierzy socjalizmu polskiego — Waryński, Kunicki, Rechniewski i wielu innych stali się socjalistami w czasie pobytu na wyższych uczelniach w Rosji, które były objęte wrzeniem rewolucyjnym i stanowiły teren ścierania się różnych kierunków ideowych.

Robotnicy warszawscy wychowywani przez Waryńskiego w duchu szczerego internacjonalizmu widzieli w rewolucjonistach rosyjskich swych braci, bliskich sprzymierzeńców w walce z caratem i reakcyjną, antynarodową burżuazją polską. Powstanie jednej z pierwszych organizacji robotniczych, „Północnego Związku Robotników Rosyjskich“, powitali oni specjalnym listem, w którym mówili: „robotnicy powinni wznieść się ponad waśnie narodowe i dążyć do ogólnoludzkich celów“³⁾.

1) K. Marks *Dzieła wybrane*. Warszawa 1947. „Książka“. T. II, str. 499.

2) Fr. Engels *Proklamacja polska 11 czerwca 1874* — K. Маркс и Ф. Энгельс «Сочинения». Москва 1935. T. XV, str. 223.

3) И. Волковичер. «Начало социалистического рабочего движения в бывшей русской Польше». Москва 1925, стр. 75.

Na emigracji w Genewie nastąpiło dalsze zbliżenie ideologiczne między grupą „Równości“, stanowiącej trzon przyszłej Partii Proletariat, i rewolucjonistami rosyjskimi. Na mityngu zwołanym przez redakcję „Równości“ w 50-rocznicę powstania listopadowego, Waryński przemawiając do obecnych tam socjalistów rosyjskich oświadczył: „Rosja podporą reakcji być przestanie, bo w łonie swoim nosi rewolucję“¹⁾.

Waryński, przywódca Partii, był konsekwentnym głosicielem braterstwa broni z rewolucjonistami rosyjskimi. Uważał on, że naród polski nie może wkroczyć na drogę postępu, nie może zerwać kajdan niewoli dopóki rewolucja nie obali tronów zaborczych: lud polski osiągnie wyzwolenie społeczne i narodowe jedynie i wyłącznie we współdziałaniu z siłami postępowo-rewolucyjnymi w mocarstwach zaborczych, a przede wszystkim w Rosji carskiej, która już wówczas brzemienista była rewolucją. Pionierzy socjalizmu polskiego w następujących słowach zwracali się do „towarzyszy-socjalistów rosyjskich“: „cel wspólny powinien nas bratnio złączyć na polu walki. Czas i praktyka rozstrzygną o słuszności twierdzeń naszych“²⁾.

Już po aresztowaniu Waryńskiego doszła do skutku za sprawą Kunickiego umowa z „Narodną Wolą“, organizacja ta toczyła heroiczną walkę z caratem. Umowa miała na celu skoordynowanie walki obu rewolucyjnych organizacji przeciw caratowi. Internacjonalistyczna postawa Proletariatu wobec bratniego rewolucyjnego ruchu rosyjskiego — to był niejako testament dla przyszłych pokoleń potwierdzony wielokrotnie przez historię, testament głoszący oczywistą dziś dla nas prawdę, że droga do wyzwolenia ludu polskiego prowadziła tylko przez sojusz z rewolucją rosyjską. Rosjanie Piotr Bardowski, Mikołaj Lury, Aleksander Igelstroem i wielu innych z największym poświęceniem walczyli w szeregach Wielkiego Proletariatu w myśl wzniesłego hasła: „Za waszą wolność i naszą“.

W tym czasie burżuazja polska składała hołdy u podnóżka tronu carskiego, a jednocześnie ziała nienawiścią do rewolucyjnego ruchu rosyjskiego, usiłowała odgrodzić od niego polskie masy pracujące, zaszczerpić im nacjonalistyczną wrogość do tego samego rewolucyjnego ruchu rosyjskiego, bez którego pomocy nie do pomyslenia było wyzwolenie klasowe i narodowe ludu polskiego.

Przywódcy Partii Proletariat zdawali sobie sprawę, że przyjęcie przez klasę robotniczą ideologii solidaryzmu klasowego oznaczałoby przykucie proletariatu do rydwanu klasowej polityki burżuazji, rezygna-

¹⁾ T. Daniszewski *Wielki Proletariat*. Str. 76. (Mowa L. Waryńskiego na zebraniu genewskim 1880 r.).

²⁾ Tamże, str. 85 (Do towarzyszy socjalistów rosyjskich).

cję z misji wyzwoleniczej klasy robotniczej, oddanie hegemonii w ręce burżuazji prowadzącej politykę reakcyjną i sprzeczną z interesami narodu. Toteż Bolesław Limanowski, późniejszy ojciec duchowy PPS, postawił się od razu poza nawias klasowego ruchu socjalistycznego głosząc nacjonalistyczną teorię ugody z klasami posiadającymi w imię rzekomych „interesów narodowych“, występując przeciw walce klas, która, jego zdaniem, „osłabia naród i zmniejsza jego odporność na zewnątrz“.

Choć założona przez Limanowskiego nacjonalistyczna organizacja skupiała tylko drobną grupkę inteligencją na emigracji, Waryński dostrzegł w niej słusznie potencjalne niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej i przeciwstawił się zdecydowanie głoszonym przez nią hasłom.

*
**

Pionierzy socjalizmu polskiego jeszcze przed utworzeniem przez nich Partii Proletariat ogarniali swą działalnością nie tylko zabór rosyjski, ale i pozostałe dzielnice Polski. Znany jest wpływ Waryńskiego na klasowe i internacjonalistyczne oblicze założonej w roku 1881 Galicyjskiej Partii Robotniczej, znana jest jego krótka, ale owocna działalność na terenie Galicji mająca na celu uniezależnienie tamtejszego ruchu robotniczego od burżuazji. Świeżo odnalezione w Krakowie materiały archiwalne wzbogaciły naszą wiedzę o związanym z działalnością Proletariatu procesach socjalistycznych w Galicji w latach 1882 i 1883. Były czynione próby założenia w Krakowie miejscowego komitetu tej Partii.

Działalność pierwszych socjalistów polskich, przyszłych Proletariatczyków, rozciągała się na zabór pruski, gdzie żywe były jeszcze tradycje Związku Plebejuszy i działalności Edwarda Dembowskiego, który miał silne kontakty ze Związkiem Plebejuszy. Pewien burżuazyjny dziennikarz poznański pod koniec lat 70-dziesiątych stwierdza z niepokojem: „Socjalizm już się wszędzie wciska do nas. Znany jest na Górnym Śląsku, w Poznaniu, równocześnie agituja socjaliści w Bydgoszczy, w Toruniu i Grudziądzu...“¹⁾).

Polska emigracja socjalistyczna w Genewie dążyła do ożywienia ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim i ujęcia go w karby organizacyjne. W roku 1881 pojawiło się na gruncie poznańskim czterech wysłanników tej emigracji z planem rozpoczęcia akcji.

W warunkach bismarkowskich ustaw przeciw socjalistom, w warunkach rozpętanej kampanii germanizacyjnej rozwinęli oni konspira-

¹⁾ Cyt. wg Adama Próchnika *Początki socjalizmu w zaborze pruskim*.

cyjną działalność w szeregu miast i miasteczek Księstwa Poznańskiego. Zostali jednak szybko aresztowani na skutek haniebnej denuncjacji prasy burżuazyjnej, która podała ich nazwiska do wiadomości władz pruskich. Pracę pierwszych wysłanników emigracji genewskiej kontynuował Stanisław Padlewski, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy robotniczych, organizator pierwszego obchodu majowego w Warszawie w r. 1890. Ale i on w niedługim czasie dostał się w ręce policji pruskiej, a po odsiedzeniu wyroku został przekazany żandarmerii carskiej. Sprawa Padlewskiego to jeden z wielu przykładów ścisłej współpracy policji wszystkich trzech zaborów. Na obradującym w r. 1881 w Szwajcarii (w Chur) międzynarodowym Zjeździe Socjalistycznym — Ludwik Waryński posiadał między innymi mandat „od 5 zorganizowanych kół Księstwa Poznańskiego”. W okresie działalności Wielkiego Proletariatu toczyły się w zaborze pruskim procesy przeciw socjalistom. Do akt oskarżonych załączone były jako dowody rzeczowe wydawnictwa Partii. Rzecz charakterystyczna, że jedyny egzemplarz drukowanego programu Proletariatu, jaki zachował się do naszych czasów, znaleziony został niedawno w archiwum byłej policji pruskiej w Poznaniu.

*
**

W okresie swej czteroletniej bez mała działalności, której kulminacyjny okres przypada na r. 1883, Partia Proletariat zdołała zaszczerpić najbardziej przodującym oddziałom klasy robotniczej świadomość socjalistyczną, poczucie odrębności klasowej. Ale wróg czuwał. Nieustanne areszty i represje, których epilogiem był proces 29 czołowych działaczy Proletariatu, przerzedziły szeregi Partii, zaś nowe masowe areszty w latach 1885 i 1886 wykrwawiły ją do reszty. W warunkach przejściowego odpływu fali rewolucyjnej w Rosji Wielki Proletariat faktycznie przestał istnieć, ale żaden terror okupantów i rodzimej burżuazji nie mógł wstrzymać rozwoju socjalistycznej idei wyzwolenczej.

Pod bezpośrednim wrażeniem egzekucji czterech Proletariatczyków Waryński napisał list, w którym w gorących słowach apelował do nielicznych pozostałych na wolności towarzyszy: „Nie dajcie zginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że lud robotniczy raz obudzony nie ustanie w walce aż zwycięży”. Słowa te stały się zawołaniem bojowym dla następnych pokoleń rewolucjonistów polskich, które godnie kontynuując szczytne tradycje Wielkiego Proletariatu poniosły dalej sztandar walki o sprawiedliwość społeczną i wolność narodową. SDKPiL, PPS-Lewica, Komunistyczna Partia Polski, Polska Partia Robotnicza toczyły walkę w innych, coraz to nowych warunkach historycznych, ale miały zawsze przed oczyma wielki ideał socjalizmu, który na sztandarach swych wypisali działacze „Proletariatu”.

Do podstawowych założeń, na których opierali swą ideologię i działalność pierwsi polscy bojownicy socjalizmu, nawiązywał i nawiązuje po dzień dzisiejszy polski rewolucyjny ruch robotniczy, który w ciągu swej bogatej siedemdziesięcioletniej historii przeżył poważną ewolucję w walce o opanowanie zasad marksizmu-leninizmu.

Na Kongresie Zjednoczeniowym tow. Bierut w następujący sposób mówił o zasadniczym marksistowskim nurcie, który czerwoną nicią przewijał się przez polski ruch robotniczy w ciągu siedmiu dziesiątków lat: „Od chwili powstania pierwszej socjalno-rewolucyjnej partii „Proletariat“, poprzez SDKPiL, PPS-Lewicę, KPP i PPR. aż do dzisiejszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zmieniały się formy, zmieniały się nazwy partii. Jednakże w treści swej zagadnienie sprowadzało się do problemu partii wyrażającej jedyną ideologię proletariatu. Bowiem ideologia proletariatu jest tylko jedna i jedyna — jest to ideologia naukowego socjalizmu, jest to marksizm-leninizm“¹⁾.

Ideologię marksizmu-leninizmu, leninowsko-stalinowską teorię rewolucji proletariackiej stworzyli wodzowie rosyjskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego na przełomie XIX i XX wieku, a więc po upadku Partii Proletariat. Polska klasa robotnicza przyswajała sobie tę ideologię w toku ciężkich walk i bolesnych poszukiwań, przewyciężając krok za krokiem niedojrzałe poglądy i błędne antyleninowskie koncepcje. Tę ideologię przyswajał sobie polski ruch robotniczy na gruncie własnych doświadczeń i na przykładzie wielkiej Partii Bolszewików. Parafrazując słowa Lenina można by powiedzieć, że polski rewolucyjny ruch robotniczy okupił ogromem ofiar, cierpień, walk i doświadczeń wkroczenie na słuszną rewolucyjną drogę, którą wskazuje jedynie leninizm. Wrogiem tej ideologii była zawsze PPS, agentura burżuazji w polskim ruchu robotniczym. Hasła głoszone przez PPS stanowiły jaskrawe zaprzeczenie, biegunowe przeciwieństwo tego, co głosił Wielki Proletariat. Były to hasła oportunistyczne i nacjonalistyczne, hasła wzywające do odgradzenia się od rewolucji rosyjskiej, do odcięcia się od tych sił, które utorowały Polsce drogę do wyzwolenia społecznego i narodowego, hasła wzywające do faktycznego wysługiwania się temu czy innemu imperializmowi — wrogowi polskich mas pracujących i narodu polskiego. Toteż największym fałszem i cynizmem było oszukańcze podszywanie się przez prawicowych przywódców PPS pod tradycje Partii Proletariat.

Wielki Proletariat, jak podkreślaliśmy, wiązał wszystkie swoje plany i nadzieje ze zwycięstwem rewolucji polskiej i rosyjskiej — złączonych bohaterskim przymierzem. W świetle doświadczeń Wielkiej Socjalistycz-

¹⁾ *Podstawy ideologiczne PZPR*. Warszawa 1952. Str. 44.

nej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość i stworzyła warunki sprzyjające socjalnemu wyzwoleniu narodu polskiego — z całą wyrazistością wystąpiło kompletne bankructwo nacjonalistycznej i proimperialistycznej ideologii PPS. W tym węzłowym zagadnieniu historia przyznała słuszość Partii Proletariat i jej przywódcy, Ludwikowi Waryńskiemu.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej zapoczątkowało nową erę w dziejach ludzkości, erę rewolucji proletariackich i walk wyzwolenicznych na całym świecie. Tym samym siłom rewolucji rosyjskiej kierowanym przez Partię Lenina—Stalina naród polski dwukrotnie zawdzięcza odzyskanie niepodległości.

Polska Ludowa realizuje testament bojowy Wielkiego Proletariatu, wciela w życie cele i ideały, o które walczył on już u kolebki polskiego ruchu robotniczego.

W niewymownie trudnych warunkach rozpoczęli swą walkę o socjalizm Proletariaczczy. „Życie partyjne“, trwało wówczas przeciętnie nie dłużej niż rok, po czym następował areszt, X pawilon cytadeli, szafot lub zesłanie na Sybir, skąd rzadko kto wracał. Pionierzy socjalizmu polskiego z największym męstwem ponosili ofiary, z podniesionym czołem szli na śmierć, gdyż mieli głębokie przeświadczenie, że ich praca nie pójdzie na marne, że da w przyszłości obfite plony. W X pawilonie cytadeli warszawskiej, złożony ciężką chorobą, skazany na powolną śmierć, Waryński napisał swój słynny „Mazur kajdaniarski“, z którego każdej strofki bije niezachwiana wiara w ostateczne zwycięstwo Sprawy.

Marzenie Ludwika Waryńskiego ziściło się, ale walka o całkowite zrealizowanie ideałów, które przyświecały Proletariaczczykom, trwa nadal.

Tę walkę o socjalistyczne Jutro, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej prowadzić będziemy nadal pod wodzą naszej marksistowsko-leninowskiej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przejęła najszczytniejsze tradycje, najlepsze doświadczenia, nieprzemijający dorobek 70-letniego ruchu robotniczego; prowadzić będziemy nadal pod wodzą wiernego syna polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — towarzysza Bolesława Bieruta.

Składając dziś hołd świetlanym postaciom bohaterów Wielkiego Proletariatu, hołd wszystkim tym, którzy walczyli i ginęli za wolność ludu, za sprawę socjalizmu — z najgłębszym przekonaniem i ufnością powtórzyć możemy słowa deklaracji ideowej PZPR:

„Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną“.

ZAGADNIENIE POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Cz. I

Polska nauka historyczna zajmuje się ostatnio coraz intensywniej badaniami nad przeszłością Śląska. Wiążąc się coraz silniej z życiem i pragnieniami całego narodu, czyni to ze świadomością, że tym sposobem ułatwi mu jego walkę na odcinku należącym dziś do najbardziej wystawionych na wrogą propagandę i podstępna, dywersyjną robotę światowego imperializmu. Konieczność przeciwdziałania i demaskowania właściwych źródeł zaborczych zakusów rewizjonistów zachodnio-niemieckich staje się w tej sytuacji prostym obowiązkiem patriotycznym każdego obywatela, a w szczególności każdego historyka.

Zdajemy sobie również sprawę z doniosłości nowego, zgodnego z naukową prawdą spojrzenia na problematykę dziejów Śląska dla dzieła umocnienia przyjaźni Polski Ludowej i demokratycznych Niemiec. Wszak właśnie zagadnienie Śląska stanowiło jeszcze do niedawna jedną z głównych odskoczni do szerzenia propagandy nienawiści i mitu „odwiecznej wrogości“ polsko-niemieckiej przez burżuazję obu narodów.

Zdajemy sobie dalej sprawę z wagi historycznego przełomu naszych czasów, który po wiekach rozdarcia ziem polskich doprowadził do zupełnego i ostatecznego ich zjednoczenia w granicach Ojczyzny wolnej od wyzysku i ucisku — Ojczyzny mas ludowych. W tych okolicznościach jest rzeczą najbardziej palącą wypełnienie wielu luk w naszej dotychczasowej skąpej wiedzy o Śląsku oraz skorygowanie szeregu fałszów, jakie w tej dziedzinie pozostawiła nam w spadku polska historiografia burżuazyjna.

Na Śląsku, w kraju ciężkiego przemysłu, można obserwować nader wyrazisty proces przekształcenia się wolnokonkurencyjnej gospodarki kapitalistycznej w gospodarke monopolistyczną. Z niemniejszą wyrazistością obserwować tu można — towarzyszący tamtemu — proces gwałtownego zaostrzania się przeciwieństw klasowych w dobie imperializmu, tym gwałtowniejszy, że spotęgowany uciskiem narodowym. W wyniku etnicznego przemieszania się autochtonicznej ludności polskiej z napływową niemiecką można prześledzić na Górnym Śląsku ze szczególnym pożytkiem naukowym i politycznym, jak z podłoża antagonistycznego, klasowego społeczeństwa epoki kapitalizmu wyrastają antagonizmy narodowe. Antynarodowa rola burżuazji w okresie imperializmu, niemniej zdradziecka rola agentur w ruchu robotniczym, złowieszcze wpływy obcych kapitałów, kontrastujący z tym jaskrawo patriotyzm mas ludowych ze swym hegemonem — klasą robotniczą na czele, ofiarna współpraca

towarzyszy-proletariuszy „wrogiego“ narodu — oto niektóre dalsze zjawiska występujące na Górnym Śląsku z ostrością gdzie indziej rzadko spotykaną. I jeszcze jedno spostrzeżenie o podstawowym znaczeniu narzuca się po zaznajomieniu się z dziejami Śląska doby imperializmu: że jedynie rewolucyjna droga walki proletariatu prowadziła obiektywnie i niezawodnie do wyzwolenia się spod ucisku narodowego — do niepodległości. Dowiodły tego niezbitcie powstania górno-śląskie, stały się też one jednym więcej potwierdzeniem Stalinowskiej oceny roli i celów burżuazji montującej ruch narodowy: „Skrępowana ze wszystkich stron burżuazja narodu uciskanego siłą rzeczy zaczyna działać. Apeluje do „rodzimych dołów“ i zaczyna krzyczyć o „ojczyźnie“, przedstawiając sprawę własną jako sprawę ogólnonarodową. Werbuje sobie armię z „rodaków“ w interesie... „ojczyzny“. I „doły“ nie zawsze pozostają obojętne na wezwania, skupiając się wokół jej sztandaru: represje z góry zahaczają również o nie, wywołując wśród nich niezadowolenie“¹⁾.

Wydobycie na światło dzienne wszystkich tych przejawów i znamion procesu historycznego na Górnym Śląsku wymaga od historyka opanowania zasad naukowej metodologii materializmu historycznego, spojrzenia na proces ten z pozycji klasy robotniczej, w interesie której leży ujawnienie całej prawdy historycznej o Górnym Śląsku. Historyk burżuazyjny w większości wypadków dążył do zaciemnienia lub wręcz zafałszowania tej prawdy przy pomocy pseudonaukowych legend, zniekształcając ją lub też przemilczając. Dlatego też wskazanie najważniejszych w tej mierze przykładów i metod oraz zajęcie wobec nich stanowiska wydaje się być przedwstępnym warunkiem należytego poznania i zrozumienia interesującego nas tutaj problemu powstań. Wydaje się to tym bardziej niezbędne, że w związku z szerokim echem, jaki budziły one w społeczeństwie polskim, niejedna z owych legend po dziś dzień pokutuje w umysłach wielu Polaków.

Chodzić tu będzie nie o szczegółową analizę dotychczasowej śląskoznawczej literatury historycznej odnoszącej się pośrednio lub bezpośrednio do zagadnienia powstań i ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Górnym Śląsku. Mowa będzie raczej o pewnych generalnych liniach rozumowania i dowodzenia ze strony naszej dotychczasowej historiografii celem wykrycia tych luk i mistyfikacji, które zacierały i zacierają już nie tylko szczegóły obrazu, ale same jego kontury. Godzi się tu podnieść, że obok cech charakteryzujących w mniejszym lub większym stopniu każdą burżuazyjną literaturę historyczną, jak idealizm, przecenianie roli jednostki, nacjonalizm itp., spotykamy się w burżuazyjnej literaturze śląskoznawczej z pewnymi tendencjami jej specjalnie właściwymi, jak wyolbrzymia-

¹⁾ J. Stalin *Marxizm a kwestia narodowo-kolonialna*. Warszawa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 17.

nie i zafalszowywanie roli kleru, traktowanie Górnego Śląska w izolacji od wydarzeń międzynarodowych i ogólnych prawidłowości rozwoju imperializmu, przemilczanie roli niemieckiego proletariatu jako sojusznika Polaków w ich walce narodowo-wyzwoleńczej, fatalizowanie losów Górnego Śląska i wiele innych.

Tendencje te doczekały się po drugiej wojnie światowej już niejednokrotnie ostrza naukowej krytyki, zwłaszcza w referacie E. Maleczyńskiej¹⁾ na konferencji przedkongresowej we Wrocławiu poświęconej zagadnieniu naszego ujęcia stosunków polsko-niemieckich oraz w referacie K. Popiołka²⁾ na temat potrzeb naszej historiografii w zakresie najnowszych dziejów Górnego Śląska. Krytykę w mniejszym lub większym stopniu odnieść należy do prac najwybitniejszych historyków czasów najnowszych na Górnym Śląsku z okresu międzywojennego, jak E. Szramek³⁾, M. St. Korowicz⁴⁾, R. Lutman⁵⁾, W. Ogrodziński⁶⁾ i inni. Toteż bogaty skądinąd materiał faktograficzny przez nich zebrany wymaga krytycznej oceny i ujęcia metodą materializmu historycznego. To samo dotyczy często nader wartościowego materiału zamieszczonego na łamach *Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* wychodzących w Katowicach. Niektórzy tylko autorowie nie cofali się przed dobitnym podkreśleniem strony społecznej zagadnienia narodowego na Górnym Śląsku, jak J. Chałasiński⁷⁾. Na przeciwnym biegunie znajdowały się prace w rodzaju A. Benisza⁸⁾, tchnące żywiołową nienawiścią do wszystkiego, co rewolucyjne, i posuwające się w tej nienawiści do tez absurdalnych, odbierających im wszelkie cechy pracy naukowej. Przedstawiają one o tyle tylko wartość, że niejednokrotnie z równie naiwną, jak cyniczną szczerością odsłaniają prawdziwe oblicze stosunku burżuazji polskiej do zagadnienia Śląska, a zwłaszcza powstań śląskich.

¹⁾ E. Maleczyńska *Problem polsko-niemiecki w dotychczasowej historiografii polskiej*. Sobótka 1950.

²⁾ K. Popiołek *Potrzeby historiografii polskiej w dziedzinie dziejów najnowszych Górnego Śląska*. *Kwartalnik Historyczny* 1949.

³⁾ Szereg ciekawych artykułów Szramka, zwłaszcza biografie wybitniejszych burżuazyjnych działaczy polskich na Górnym Śląsku, znajduje się w *Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Wydawanych w Katowicach.

⁴⁾ M. St. Korowicz *Górno-śląska ochrona mniejszości 1922—37*. Katowice 1938 (m. in. szeroko także potraktowany okres plebiscytu i powstań).

⁵⁾ R. Lutman *Kwestia niemiecka na Śląsku*. *Strażnica Zachodnia*. Poznań 1929 oraz *Plebiscyt górno-śląski* tamże, 1931.

⁶⁾ Obok szeregu drobniejszych rozpraw i artykułów wydał W. Ogrodziński już po drugiej wojnie *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Katowice 1947 (uwzględniając także poezję powstańczą).

⁷⁾ J. Chałasiński *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Warszawa 1935.

⁸⁾ A. Benisz *Górny Śląsk w walce o polskość*. Katowice 1930.

Po drugiej wojnie światowej pojawiło się kilka nowych prac o tematyce śląskiej, ciągle jeszcze obciążonych nawykami i błędami tradycyjnej historiografii burżuazyjnej, a nawet wręcz szkalujących najlepsze tradycje górno-śląskiego ruchu robotniczego. Wymienić tu należy pracę Trąbalskiego i Motyki¹⁾, gloryfikującą pepesowski nacjonalizm i zniekształcającą jednocześnie rolę i cele działalności tak wybitnych rewolucjonistów, jak R. Luksemburg wraz z reprezentowanym przez nią rewolucyjnym nurtem ruchu robotniczego. Szkodliwość tej pracy potęguje fakt, że stanowi ona jedyne dotychczas szersze opracowanie ruchu robotniczego polskiego na Górnym Śląsku.

Po drugiej wojnie światowej ukazało się jedyne dotąd większe opracowanie powstań śląskich przez K. Popiołka²⁾. Zawierając szereg cennych materiałów pozostaje ono pod wpływami wielu międzywojennych legend (m. in. legendy Korfantego, legendy „przyjaźni“ francuskich kół rządzących dla Polski itp.). W niemałej mierze demaskatorski charakter ma broszura E. Poniatowskiego³⁾, która, choć bezpośrednio nie traktuje o powstaniach i wytyka sobie za cel oświecenie roli kleru na Górnym Śląsku w ogólności, nie pomija także okresu powstań. Niezwykle ciekawy i nowy materiał źródłowy, ułatwiający m. in. zrozumienie postawy mas robotniczych Górnego Śląska, dają wydane przez J. Chałasińskiego i M. Żywirską wspomnienia górników⁴⁾.

Z pozycji marksistowskich omawia powstania przede wszystkim artykuł R. Werfla⁵⁾. W związku z trzydziestą rocznicą trzeciego powstania pojawiły się ponadto artykuły H. Zielińskiego⁶⁾ i K. Popiołka⁷⁾. Wymienione artykuły, choć nie wyczerpują przy swoim szkicowym charakterze całokształtu zagadnienia, pozwalają jednakże czytelnikowi zorientować się, jak dalece odbiega obraz powstań uzyskiwany przy pomocy zastosowania metod materializmu historycznego od tradycyjnego ujęcia historiografii burżuazyjnej. Należy w końcu wymienić cenny artykuł J. Jurkiewicza⁸⁾ na temat stosunku Watykanu do sprawy Górnego Śląska w dobie plebiscytu.

1) F. Trąbalski i R. Motyka *Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku*. Warszawa 1947.

2) K. Popiołek *Trzecie śląskie powstanie*. Katowice 1946.

3) E. Poniatowski *Duchowieństwo a sprawa polska na Górnym Śląsku*. Katowice 1950.

4) *Życiorysy górników* pod redakcją J. Chałasińskiego, w opracowaniu M. Żywirskiej. Katowice 1949.

5) R. Werfel *W rocznicę powstań śląskich*. *Nasza Myśl* 1947, zesz. 4—5.

6) H. Zieliński *O powstaniach górno-śląskich*. *Nowa Kultura* 6 VI 1951 r.

7) K. Popiołek, patrz *Życie Literackie* kwiecień 1951 r..

8) J. Jurkiewicz *Watykan i plebiscyt na Górnym Śląsku*. *Sprawy Międzynarodowe* 1952, zesz 1.

Mimo że poczyniono pierwsze próby przedstawienia problematyki dziejów najnowszych Górnego Śląska w nowym świetle, nadal odczuwamy dotkliwie brak gruntowniejszego oświetlenia z pozycji materializmu historycznego stosunków społeczno-ekonomicznych na tym terenie, co w niemałym stopniu utrudnia wyczerpujące omówienie zagadnienia powstań. Chcąc poznać stosunki społeczno-ekonomiczne musimy się cofać do przełomu XIX i XX w., do okresu zanalizowanego niezwykle wnikliwie przez J. B. Marchlewskiego ¹⁾. Ale od tego czasu narosła na Górnym Śląsku gospodarka monopolistyczna, wzmógł się ogromnie wyzysk polskich mas pracujących, rozwinął ruch strajkowy, zaczął się też na większą skalę rozwijać ruch robotniczy. To wszystko nie znalazło oczywiście swego odbicia w historiografii burżuazyjnej, od czasu do czasu najwyżej potracającej częściowo o kwestię związku między klasowym ruchem robotniczym a ruchem narodowym. A i wtedy, gdy dostrzegła ona te zagadnienia, stroniła przed wyciąganiem z dostrzeżonych przez siebie faktów podsumowujących wniosków politycznych. Dzięki temu — przy czym ograniczymy się do jednego tylko przykładu — mógł utrzymywać się w szerokich kołach społeczeństwa m. in. mit o przyjaźni imperialistycznego państwa francuskiego dla Polski. Tymczasem pamiętać należy, że już przed pierwszą wojną światową kapitał francuski był w najwyższym stopniu zainteresowany w sąsiadującym Zagłębiu Dąbrowskim czekając tylko na odpowiednią okazję, by z kolei podporządkować sobie i zyskać wpływy na Górnym Śląsku. Możliwości w tym kierunku otworzyło przyłączenie części Górnego Śląska do Polski, w wyniku czego kopalnie i huty (była pruska własność państwowa) zamiast pod wyłączną polską kontrolą państwową znalazły się niezwłocznie pod „współopieką“ prywatnego kapitału francuskiego (spółki akcyjne Skarboferm i Tarnoferm ²⁾). Na terenie, na którym przed pierwszą wojną światową był on na ogół słabo tylko reprezentowany, obecnie stał się czynnikiem przemożnym ³⁾. Stokrotnie opłaciło mu się w ten sposób „poparcie“ dla Polski w latach 1918—1921.

Wstydliwie tylko mówiło się o ogólnej roli Polski kapitalistycznej w rachubach imperializmu francuskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu (gdzie, jak wiadomo, monopole i banki francuskie poniosły w wyniku Rewolucji Październikowej dotkliwe „straty“) i przeciwko konkurencyjnemu imperializmowi niemieckiemu. Polska, jako placówka ma-

¹⁾ J. B. Marchlewski *Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich za panowania pruskiego*. Lwów 1903.

²⁾ W. Olszewicz *Kapitał w przemyśle górno-śląskim*. *Strażnica Zachodnia* 1931, str. 465.

³⁾ Tamże.

jąca pełnić tak określone zadania, musiała, rzecz jasna, rozporządzać minimalnym choćby potencjałem gospodarczym, o czym decydowała przede wszystkim przynależność Górnego Śląska do Polski. Czasami tylko równie reakcyjny, jak niedostatecznie politycznie „wyszkolony“ historyk uchylał rąbka tych spraw, gdy stwierdzał: „Niebezpieczna sytuacja tego państwa (tj. Polski), u bram którego stał od wschodu wróg kultury europejskiej — bolszewizm, znalazła jednak zrozumienie u najwyższych sędziów świata, którzy wzięli pod ścisłą rozwagę położenie polityczne Polski i rozpatrzyli jej granice także w związku z wytrzymałością gospodarczą młodego państwa ¹⁾).

Metoda przemilczania dotyczyła również problemu zaostrzającej się z każdym dniem walki klasowej polskich mas ludowych. W najlepszym wypadku widziano ją tylko jako walkę przeciwko kapitaliście niemieckiemu, traktując na domiar Niemców jako monolit wrogości. W konsekwencji znowu celowo przemilczano rolę najlepszej części proletariatu niemieckiego niosącego — jak przekonamy się o tym niżej — polskim masom ludowym w ich walce narodowo-wyzwoleńczej swą ofiarną pomoc materialną, polityczną i moralną. Odnosiło się to, jeśli chodzi o czasy wcześniejsze, także do postępowych kół niemieckiej demokracji mieszczańskiej w końcu XVIII w. i w XIX w., reprezentowanej przez ludzi w rodzaju Schummla, Richtera, przyjaciela Marksa — Wilhelma Wolffa i in., traktowanych co najwyżej jako zjawisko wyjątkowe, ludzi osobiście szlachetnych — w oderwaniu od całości obozu demokracji niemieckiej. Nie dość na tym: tych Polaków, którzy we wspólnej walce z bratnim proletariatem niemieckim widzieli najlepszą drogę wyzwolenia społecznego i narodowego, szkalowano i zozydzano jako zdrajców „sprawy narodowej“. Jeden z najbardziej ofiarnych bojowników o sprawę narodową i społeczną podczas powstań i w okresie międzywojennym, poseł komunistyczny z Gliwic Polak Jadasz nazywany był przez nacjonalistów polskich Judaszem. A był to ten sam działacz, który już w czasie powstań rozwinął ożywioną akcję w „Spartakusie“ (niezawodnym sprzymierzeńcu polskich mas robotniczych), ten sam, który później z trybuny parlamentarnej z niezwykłą odwagą sprzeciwiał się uchwaleniu funduszów na tzw. Osthilfe (przeznaczonych na antypolską robotę na terenach wschodnich Rzeszy), ten sam wreszcie, który z Romanem Werflem w latach trzydziestych wydawał w Berlinie polską gazetę komunistyczną. Nie trzeba dodawać, że jeśli chodzi o szerokie masy Po-

¹⁾ A. Benisz *Górny Śląsk w walce o polskość*. Katowice 1930, str. 101.

łaków komunistów, to w oczach reakcyjnych historyków dwudziestolecia uchodziły one co najmniej za „nieuświadomione narodowo“¹⁾.

W polemice z nacjonalistyczną historiografią niemiecką historycy polscy, stając — świadomie czy nieświadomie — również na pozycjach nacjonalizmu, znacznie osłabiali siłę swoich wywodów, słusznie skądinąd wykazując polskość Śląska i innych Ziem Zachodnich. Była to bowiem — „szermierka jednorodnych argumentów. Kategoria myślenia... taka sama, jaką posługiwał się świat niemiecki“²⁾.

W parze z nacjonalizmem szła gloryfikacja kierowniczych jednostek z obozu burżuazji, których wybitność sprowadzała się w gruncie rzeczy jedynie do obłudnej umiejętności dyskutowania dla swoich celów walki i dążeń mas ludowych. Prace M. Tobiasza (m. in. o Korfantym, o Konarzewskim) są pod tym względem dość typowe, podobnie jak sporo obszernych artykułów, biografij i nekrologów poświęconych księżom i burżuazyjnym działaczom narodowym na łamach *Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. Metoda taka pozwalała nie tylko przemilczeć rolę mas ludowych w walce narodowo-wyzwoleńczej na Górnym Śląsku, ale umożliwiała jednocześnie burżuazji polskiej tworzenie dogodnych jej symboli tej walki. Takim dogodnym symbolem był ultraroyalista Napieralski, takim symbolem był niebezpieczny wróg klasy robotniczej Górnego Śląska — Korfanty. Zabrakło natomiast miejsca dla postaci w rodzaju Józefa Wieczorka, powstańca i patrioty — internacjonalisty, czy wspomnianego już Jadasza.

Na tle specyficznych stosunków górno-śląskich, wobec dużej roli kleru w życiu społecznym i politycznym tego kraju, gloryfikacja ta w niemałym stopniu obejmowała i kler. Obok księży związanych swą działalnością z ludem, jak ks. Szafranek, Skowroński czy Szramek, nie zostali również pominięci duchowni, których antynarodowa rola nie ulega wątpliwości (m. in. prałat Kapica) i do których w pełni można odnieść słowa ks. Skowrońskiego, przestrzegającego duchowieństwo: „Polski lud na Górnym Śląsku już dorósł i sam może wziąć w ręce obronę swych najświętszych interesów. Lud z wielką szkodą dla Kościoła przejedzie z ogromnym rozmachem walca parowego po klerze, jeżeli ten w partyjnym zaślepieniu przeciwstawi się dążeniom ludu“³⁾.

1) T. Katelbach np. wszystkich Górnoślązaków nie należących do burżuazyjnych organizacji polskich na Śląsku Opolskim po pierwszej wojnie zaliczał hurtem do „olbrzymiej masy proletariatu narodowo nieuświadomionego, na skutek nędzy gospodarczej zasilającego głównie szeregi komunistyczne“. ((*Narodowo-społeczna struktura ludności polskiej w Niemczech. Strażnica Zachodnia* 1931. str. 232).

2) E. Maleczyńska, tamże, str. 11.

3) E. Poniatowski, tamże, str. 49.

Wyliczanie prawdziwych i rzekomych księży-patriotów miało na celu odciążenie uwagi od zgubnej roli olbrzymiej większości kleru górno-śląskiego zaprzędanej mimo swego przeważnie polskiego pochodzenia antypolskiej polityce centrum i równie wrogiej polskości polityce niemieckiej hierarchii kościelnej z kardynałami Koppem i Bertramem na czele. Jak to przypomniiał Poniatowski, zaledwie 17 duchownych katolickich na Górnym Śląsku oświadczyło się w r. 1906 przeciwko polityce centrum — wobec 237, którzy opowiedzieli się za nią.

Tę postawę górno-śląskiego kleru tłumaczy rola kleru w ogólności — jako stróża istniejącego porządku w społeczeństwie klasowym. W warunkach Górnego Śląska ta klasowa rola i odpowiedzialność duchowieństwa rozszerzała się o tyle, iż wymagała od niego zajęcia właściwego z punktu widzenia interesów klas panujących stanowiska w kwestii narodowej. W kraju, gdzie określenie „Polak“ było niemal synonimem wyzyskiwanego najemnika, każdy polski ruch narodowo-wyzwoleńczy wiązał się najściślej z rewolucją proletariacką, groził obaleniem samego ustroju wyzysku. Nadeszły bowiem czasy, kiedy — jak mówił Stalin — „zagadnieniem chwili stała się rewolucja socjalistyczna“¹⁾, kiedy stało się koniecznością „rozwiązanie kwestii narodowo-kolonialnej związać z losami przewrotu socjalistycznego“²⁾. Nic tedy dziwnego, że zwłaszcza na Górnym Śląsku kler umiał być i był szczególnie wrogo ustosunkowany do wszelkich ruchów narodowo-wyzwoleńczych, jako godzących bezpośrednio w sam ustrój kapitalistyczny. Nie darmo ks. Kapica później wysoki dostojnik kościelny w województwie śląskim jeszcze w r. 1918, gdy klęska Niemiec była już faktem, głosił „obowiązek“ katolika podporządkowania się „prawowitej władzy“... pruskiej. (Tym się też tłumaczy, że duchowieństwo polskie w Poznańskim, gdzie walka klasowa nie ujawniła się z taką ostrością i gdzie nie było tak potężnego rewolucyjnego proletariatu, jak na Górnym Śląsku, mogło pozwolić na większy „patriotyzm“ i nie demaskować się tak wyraźnie, jak na terenie tego ostatniego).

Niemniejszej wagi dodatkową przyczynę skłaniającą polski kler katolicki na Górnym Śląsku do odszczepieństwa narodowego stanowiły perspektywy kariery i awansu na drabinie hierarchii kościelnej, uzależnione tutaj, pod rządami biskupów-hakatystów, szczególnie silnie od gotowości wyrzeczenia się polskości. Presja ze strony niemieckich zwierzchników kościelnych mogła być tym silniejsza, że cieszyli się oni pełnym poparciem Watykanu — jak to jaskrawo miało się okazać zwłaszcza w czasach plebiscytu i powstań. Postawa kleru katolickiego przemawiającego w swej większości polskim słowem do górno-śląskich Polaków nie zawsze

¹⁾ J. Stalin *Kwestia narodowa u leninizm*. Zeszyty filozoficzne *Nowych Dróg* 1949, zes. 2, str. 17.

²⁾ Tamże.

dostatecznie klasowo i narodowo uświadomionych stanowiła w tej sytuacji walną przeszkodę na drodze kształtowania się rewolucyjnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Górnym Śląsku.

Ale polska historiografia burżuazyjna nie chciała i nie umiała szukać źródeł niepowodzeń pracy uświadamiającej na tym terenie między innymi w analizie roli klasowej kleru. Nie mogła w związku z tym wyjaśnić także innych słabości ruchu narodowo-wyzwoleńczego górno-śląskich mas ludowych, jak również faktu, że mimo bohaterских trzech powstań tylko część Górnego Śląska wróciła w r. 1921 do Polski.

Wyjaśnienia tego szukała tam, gdzie go nie było, powołując się m. in. na momenty geopolityczne („narożnikowe położenie“ Górnego Śląska ¹⁾), na bliżej nieokreśloną „apatję“ mas ludowych po powstaniach itp. Wszystko to kwitowano i sumowano w fatalistycznym słówku: tragedia Górnego Śląska. Ten fatalistyczny slogan był nad wyraz wygodny: nikogo nie obciążał odpowiedzialnością za tragiczne losy tego kraju. Odpowiedzialność spadała najwyżej na barki „opatrznosci“ czy „przeznaczenia“.

Tym sposobem abstrakcje pojęciowe miały pod piórem reakcyjnego historyka bardzo określony sens i rolę, rolę bezpiecznika mającego ratować klasy posiadające Polski, prawdziwie i jedynie winne tragedii Górnego Śląska, przed nieubłaganiem sądem historii. Trudno inaczej rozumieć zakłamaną żalę cytowanego już Benisza nad „niemożnością“ udzielania przez kapitalistyczną Polskę pomocy robotnikom górno-śląskim, gdy jednocześnie pchała ona swe wojska na Ukrainę i Białoruś: „Lecz cóż miała Polska zrobić, gdy z woli przeznaczenia otwartego czynu domagały się od niej tak jej nieuregulowana granica zachodnia jak wschodnia“ ²⁾).

Szkicując „tło“ międzynarodowe dla wydarzeń górno-śląskich lat 1918-21 historiografia dotychczasowa ograniczała się zazwyczaj jedynie do posunięć na arenie tzw. „wielkiej polityki“ w stolicach zachodnio-europejskich i w Wersalu; pomijała ogólne wzniesienie rewolucyjne w Europie owego czasu; izolowała falę rewolucyjną lat 1918-21 na Górnym Śląsku od jej powiązań z wypadkami w Polsce i w Niemczech, a przede wszystkim od Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i od wydarzeń zachodzących w rodzącym się kraju socjalizmu. Stąd też wydaje się niezbędne analizę powstań górno-śląskich rozpocząć od przedstawienia oddziaływania tych właśnie czynników na interesujący nas teren.

Jak wiadomo, w przeddzień ostatecznej klęski w wojnie imperialistycznej 1914 — 1918 nagromadziły się w Niemczech bardzo poważne przesłanki rewolucyjnego wybuchu. Rosła fala strajków i antywojennych wystąpień (w szczególności wielka manifestacja przewszomajowa

¹⁾ E. Szramek *Śląsk jako problem socjologiczny*. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, 1934.

²⁾ A. Benisz, op. c., str. 167.

w r. 1916 w Berlinie z demaskatorską mową Liebknechta). Wokół czasopism naukowych *Die Internationale* (1915) i *Spartakusbriefer* (1916), kierowanych przez R. Luksemburg, zaczęła się skupiać najbardziej rewolucyjna i uświadomiona część klasy robotniczej Niemiec. W r. 1917 wyodrębniła się z partii socjaldemokratycznej tzw. Niezależna Partia Socjalistyczna Niemiec nacechowana połowicznością w rozwiązywaniu wielu zagadnień, lecz mimo to świadcząca samym swoim powstaniem o wzmagającej się niepopularności wśród mas robotniczych Niemiec partii socjaldemokratycznej. W wyniku oddziaływania tych czynników przy jednoczesnym wzroście nędzy i głodu wskutek przedłużającej się wojny proletariatu niemiecki zaczął coraz szybciej dojrzewać do rewolucyjnego wystąpienia. Sygnałem stał się w tym względzie bunt marynarzy w Kilonii (3 listopada 1918). Począwszy od tych dni zaczęły się też rozpowszechniać rady robotnicze i żołnierskie; co prawda, przechwycone przez socjaldemokratów, rychło zmieniły się w narzędzie dywersji w łonie klasy robotniczej. Nie wszędzie jednak rady robotnicze opanowane zostały przez socjaldemokrację — świadczy o tym powstanie w kwietniu 1919 r. republiki radzieckiej w Bawarii, zlikwidowanej krwawo przez oddziały Noskego. Walki styczniowe w r. 1919 w Berlinie, potężny i solidarny strajk generalny robotników w odpowiedzi na nacjonalistyczny pucz Kappa w marcu 1920 r. — to dalsze przejawy ogólnego wzniesienia rewolucyjnego w Niemczech, kierowanego już wtedy przez Komunistyczną Partię Niemiec powstałą 30 grudnia 1918 r.

Wiadomości o wszystkich tych wydarzeniach szybko przenikały również na robotniczy Śląsk, sąsiadujący nadto z rewolucyjnym Zagłębiem Dąbrowskim. Przede wszystkim jednak głęboki wstrząs wywoływały echa Wielkiej Rewolucji Październikowej, dochodząc zarówno z prasy, jak i innymi drogami. Niewiele dziś jeszcze wiemy o nasileniu tych wpływów i kontaktów między poszczególnymi ośrodkami ruchu rewolucyjnego, gdyż historiografia burżuazyjna, celowo zresztą to przemilczająca, nie może służyć pod tym względem żadną pomocą. Stąd też dla najbardziej choćby ułamkowego wypełnienia tej luki trzeba sięgać do archiwaliów, jako w gruncie rzeczy jedynej drogi wytworzenia sobie przynajmniej najbardziej prowizorycznego na razie obrazu.

Po klęsce Niemiec z rozbitych frontów, wschodniego i zachodniego, zaczęły napływać do swych siedzib rzesze zdemobilizowanych żołnierzy. Żołnierze wracający ze wschodu mówili o bohaterskiej i zwycięskiej walce ludu rosyjskiego przeciwko własnym i obcym ciemnościom i o tym, jak powstająca władza radziecka przyjaźnie ustosunkowywała się do oszukanych przez rodzimy imperializm niemieckich mas żołnierskich. Oto jak opisywał swoje wrażenia jeden z podoficerów niemieckich przybyły z frontu wschodniego, przedstawivszy uprzednio szykany i trudności

ze strony nacjonalistycznych oddziałów ukraińskich Petlury: „... Rozpoczęła się era bolszewików. Nastąpił moment decydujący dla nastrojów wśród naszych oddziałów, którego następstwa są widoczne tu w Niemczech (podkr. moje). Żołnierze i oficerowie bolszewicki ukazali się nam od strony najbardziej koleżeńskiej; podczas gdy poprzednio dniami całymi czekaliśmy na rozmaitych stacjach nie mogąc dostać lokomotyw, obecnie mieliśmy je zawsze do dyspozycji... Ponieważ armia bolszewicka robi wrażenie wzorowe, o potężnej sile i nienaganej (*tadelloser*) dyscyplinie, więc oczywiście jest samo przez się zrozumiałe, że nasi żołnierze rozstali się z nimi (bolszewikami) z wdzięcznością i przyjaźnią w sercu...“¹⁾. I nie może się powstrzymać niemiecki podoficer od pełnego podziwu okrzyku: „Jak silne jest wojsko i jak silni są przede wszystkim jego dowódcy, skoro możliwe jest pokazanie pobocznemu widzowi takiego obrazu“²⁾. Tak więc nastroje sympatii i przyjaźni dla rewolucyjnych żołnierzy radzieckich i dla sprawy samej rewolucji, którą oni reprezentowali, przenikały do Niemiec niezliczonymi kanałami i co najważniejsze, nie tylko przez opisy i reportaże, ale poprzez własne, najbardziej przekonujące przeżycia.

Niezależnie od tego działała również oczywiście prasa robotnicza, przede wszystkim komunistyczna i tzw. niezależnych socjalistów³⁾, informująca szeroko o tym, co się działo w Rosji, Niemczech, Polsce, a także w innych krajach, jak np. na Węgrzech. Prasa ta mimo krótkiego swego istnienia zdobyła sobie ogromną poczytność wśród mas pracujących Górnego Śląska, mobilizując ich solidarność z walczącym o swe wyzwolenie proletariatem tych krajów. Robotnicy polscy Górnego Śląska wiedzieli i interesowali się nie tylko rozwojem sytuacji u siebie, ale i w Rosji, Niemczech i Polsce.

Z rewolucyjną klasą robotniczą tej ostatniej utrzymywali kontakt nie tylko żywiolowy i dorywczy, ale także zorganizowany. W jednym z raportów dowództwa wojskowego we Wrocławiu czytamy np. o regularnej służbie kurierskiej między ogniwem Spartakusa w Mysłowicach

¹⁾ Archiwum Państwowe we Wrocławiu — Akta *Volksrat zu Breslau*, t. 197, k. 5/6.

²⁾ Tamże.

³⁾ Wbrew oportunistycznemu kierownictwu tzw. Niezależnej Partii Socjalistycznej Niemiec jej organizacje terenowe na Górnym Śląsku wykazywały wielokrotnie bojową rewolucyjną postawę. Wyrazem tego był m. in. fakt, że, kiedy po ogłoszeniu przez II Kongres III Międzynarodówki tzw. 21 warunków przyjęcia do III Międzynarodówki niekomunistycznych partii robotniczych odbyło się w nich głosowanie w tej sprawie, duża większość górno-śląskich organizacji terenowych „niezależnych“ opowiedziała się i przeprowadziła połączenie się z komunistami.

z bratnią organizacją komunistyczną w Częstochowie¹). W raportach innych władz politycznych niemieckich znajdujemy m. in. ostrzeżenie (październik 1918) przed przemycanymi z Polski ulotkami o strajkach w Polsce wraz ze wskazówką, że sprawę tę należy śledzić i rewidować hotele robotnicze. Masy ludowe Czerwonego Zagłębia okazywały na każdym kroku — jak o tym jeszcze będzie mowa — sympatię robotnikom górno-śląskim w ich walce powstańczej. Niewątpliwie dalsze badania źródłowe wykryją szereg nowych tego rodzaju świadectw.

Mimo poważnych wpływów klerykalizmu i roznamietnienia nacjonalistycznego, mimo ożywionej działalności „Generalnego Sekretariatu Studiów i Zwalczenia Bolszewizmu“ (powołanego natychmiast po klęsce Niemiec), robotnicy górno-śląscy uważnie słuchali wieści z Rosji Radzieckiej, wypowiadając się na łamach prasy i w manifestacjach w obronie ciężko walczącej z obcą i rodzimą kontrrewolucją rosyjskiej klasy robotniczej. Z okrzykiem: „Niech żyje Rosja Sowiecka“ wkraczały 4 maja 1921 r. uzbrojone oddziały robotnicze do Zabrza. W prasie robotniczej pojawiają się artykuły nawołujące do przeciwstawienia się nagonce nacjonalistycznej, zmierzającej do tego, „abyśmy ponad głowami burżujów niemieckich i polskich nie zawarli sojuszu z Rosją Sowiecką“²). O ogromnym wzroście sympatii dla pierwszego kraju rządzonego przez robotników i chłopów świadczy jednak najwyraźniej, choć pośrednio, wzmagająca się żywoło, poświadczona licznymi dokumentami ze strony burżuazji popularność rewolucyjnych grup Spartakusa, a później Komunistycznej Partii Górnego Śląska (powstałej w listopadzie 1920 r.). Dość powiedzieć, że już wkrótce po rozpoczęciu swej działalności na Górnym Śląsku liczyła ona blisko 10 tysięcy członków, a w kierowanych przez nią związkach zawodowych znalazło się około 20 tysięcy robotników³). Głosy prasy burżuazyjnej, raporty przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych alarmują bez przerwy o „szczególnym zagrożeniu (przez Spartakusa — p. m.) Górnego Śląska i okręgu przemysłowego Dolnego Śląska“⁴), przy czym wpływ grup spartakusowskich „rośnie w groźnym stopniu“⁵). To samo potwierdzają poufne raporty polskie wskazując jednocześnie na to, że „wpływ socjalistów zmniejszył się znacznie od czasu terrorystycznych rządów Hörsinga (tj. od początku 1919 r. — p. m.), natomiast rosną w siłę

1) Archiwum Państwowe, Wrocław. *Akta byłej rejencji opolskiej*, nr. 19970, k. 71/2.

2) *List otwarty do robotników i robotnic niemieckich do proletariatu Polski z dn. 1 II 1921*. Ossolineum.

3) P. Masłowski *Die Kommunistische Partei Oberschlesiens und der Mai-Juni Aufstand*, Berlin-Gleiwitz 1921, str. 24.

4) Archiwum Państwowe, Wrocław. *Akta b. rej. opolskiej*, nr 19970, k. 88.

5) Tamże.

niezawisli socjaliści i komuniści“¹⁾. Charakterystyczne przy tym, że wspomniane raporty niezmiennie podkreślają, iż „grupy spartakusowskie... na Górnym Śląsku są polskie...“²⁾ i że „szczególnie niespokojni są robotnicy w powiatach o przewadze ludności polskiej“³⁾. Sympatia robotników polskich dla rewolucyjnych wystąpień i haseł była zjawiskiem tak nagminnym, że we wspomnianych sprawozdaniach i opiniach określenie „ruch polsko-spartakusowski“ nabiera cech sloganowego zwrotu.

Miało to oczywiście swoje głębokie uzasadnienie, jakkolwiek nie można nie zauważyć określonego celu politycznego w bezustannym podkreśleniu tego skojarzenia przez burżuazję niemiecką, mianowicie chęci „skompromitowania“ polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Górnym Śląsku w oczach aliantów zachodnich.

Nad uzasadnieniem tym musimy się chwilę zatrzymać, jeśli chcemy zrozumieć genezę i charakter powstań. Na Śląsku burżuazja niemiecka stosowała szczególnie brutalny wyzysk polskich mas pracujących i nie mniej bezwzględny ucisk narodowy wyrażający się poza dyskryminacją językową w szeregu innych praktyk germanizatorskich oraz w konsekwentnym dążeniu hakatystycznych germanizatorów do maksymalnej proletaryzacji społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku. Odbiciem tego była w tych warunkach struktura socjalna ludności polskiej na tym terenie, której decydującą masę stanowili pracownicy fizyczni, np. w przemyśle Polacy robotnicy fizyczni stanowili ponad 92%, a i pozostali to z reguły najniższe kategorie urzędnicze. Dodajmy, że ta ogromna masa robotnicza polska, przekraczająca już w przeddzień wojny 350 tysięcy ludzi, była nawet w skali stosunków kapitalistycznych wyjątkowo nie-ludzko wyzyskiwana, zarobki np. górnika górno-śląskiego (prawie zawsze Polaka) sięgały zaledwie $\frac{2}{3}$ zarobków górnika na zachodzie Niemiec, mimo że wydajność pracy górnika górno-śląskiego (po dziś dzień zresztą jedna z najwyższych w świecie) znacznie przewyższała wydajność pracy górnika w Zagłębiu Ruhry.

Na wsi górno-śląskiej kontrasty socjalne ujawniały się niemniej jaskrawo. Nieograniczonym władcą był tam wielki obszarnik: w rękę 7 rodzin magnackich znajdowało się ponad 25% ziemi uprawnej, w sumie zaś własność obszarnicza stanowiła przeszło 57% areału. Jednocześnie blisko 40 tysięcy rodzin drobnochłopskich zadowolić się musiało 1,3% ziemi, tj. jedną trzecią tego, co posiadał sam ks. pszczyński. Ci najbiedniejsi rekrutowali się niemal wyłącznie spośród chłopów polskich. Ucisk

¹⁾ *Wiadomości z polskich ziem plebiscytowych*. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Oddz. II Sztab. (Poufne), nr 2 z dn. 9 III 1920 r. Biblioteka Jagiellońska.

²⁾ Archiwum Państwowe, Wrocław. *Akta b. rej. opolskiej*, nr 19970, k. 30/31.

³⁾ Archiwum Państwowe, Wrocław, *Akta Volksrat zu Breslau*, t. 7. k. 274.

społeczny i narodowy zamykał przed Polakami prawie całkowicie drogę „awansu“ socjalnego. Tak np. wśród wyższych urzędników dwóch tak rozległych instytucji, jak poczta i kolejnictwo, nie było ani jednego Polaka. Zaledwie 19% (poczta), bądź 13% (kolejnictwo) Polaków można było naliczyć w kategorii średnich urzędników. Na 5929 nauczycieli na Górnym Śląsku było przed wojną światową 13 Polaków, tj. 0,22%.

W sumie element polski na Górnym Śląsku to proletariat miast i wsi oraz biedota wiejska. To położenie ekonomiczno-socjalne jest niewątpliwie najistotniejszym momentem wyjaśniającym rewolucyjność polskich mas ludowych Górnego Śląska, zjawisko, które później „teoretyk“ hitleryzmu miał streścić w formule, że „Polacy — to rasa bolszewicka“. Warto je podkreślić tym bardziej, że przeciwdziałały mu daleko sięgające wpływy kleru oraz nacjonalistyczna propaganda burżuazji i PPS, rozdmuchująca sztucznie nienawiści narodowe celem rozbicia ruchu robotniczego zgodnie ze stwierdzeniem Stalina na temat nacjonalizmu wśród części polskiej klasy robotniczej: „Jeśli znaczna część robotników polskich pozostaje dotychczas w niewoli duchowej u nacjonalistów burżuazyjnych, jeżeli dotychczas trzyma się na uboczu wobec międzynarodowego ruchu robotniczego — to głównie dlatego, że odwieczna antypolska polityka „władzę dzierżących“ stwarza grunt dla takiej niewoli, utrudnia wyzwolenie robotników z takiej niewoli“¹⁾.

Lecz wbrew i na przekór propagandzie nacjonalistycznej w miarę demaskowania się burżuazji, w miarę dojrzewania świadomości klasy robotniczej właśnie ucisk narodowy kierował ją w łózysko rewolucyjnego nurtu ruchu robotniczego. Germanizacja zbliżała Górnoszlązaków do partii komunistycznej, jako tej partii, która jedynie swym programem i praktycznym postępowaniem gwarantowała wyzwolenie także od tego zła. „Germanizacja toruje drogę komunizmowi“ — stwierdzał jeden z miejscowych księży Polaków, ks. Melc²⁾. Przejawy takiego stanowiska wśród Polaków górnio-śląskich zanotował również Chałasiński w swojej pracy³⁾.

Na podłożu nieludzkiego wyzysku społecznego polskich mas pracujących, wzmożonego „nadzwyczajnymi“ środkami wojennymi, jak głód i nieustanna groźba wysyłki na front, wytwarzała się sytuacja rewolucyjna czekająca tylko iskry, by nastąpił wybuch. Iskier takich — jak to już wyżej była mowa — w latach 1918—21 nie zabrakło. Padały obficie z Niemiec i Polski, a przede wszystkim z rewolucyjnej Rosji.

¹⁾ J. Stalin *Marxizm a kwestia narodowo-kolonialna*. Warszawa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 19.

²⁾ E. Szramek *Śląsk jako problem socjologiczny*. *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*. R. 1934, str. 88.

³⁾ J. Chałasiński *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia“ na Górnym Śląsku*. Warszawa 1935.

JADWIGA GRONOSTAJSKA

SPRAWOZDANIE

z lekcji o Komunie Paryskiej przeprowadzonych w Szkole nr 136
w Warszawie w klasie VII b

W ramach prac Sekcji Dydaktyczno-naukowej Historii w grupie nauczycieli historii klasy VII w r. 1951 zastanawialiśmy się, jak należy przeprowadzić lekcję o Komunie Paryskiej. Przedmiotem naszych rozważań było: jakie wiadomości podać, na co położyć szczególny nacisk z punktu widzenia ideologiczno-wychowawczego i jak umieścić ten fakt historyczny w całości rozwoju przemian społecznych i walki klasowej proletariatu. Doszliśmy do wniosku, że przede wszystkim trzeba wysunąć na pierwszy plan następujące zagadnienia:

1. Etap historyczny, na którym powstała Komuna. Trzeba, aby uczniowie zrozumieli, że proletariatus paryski podniósł się już wtedy z klęski czerwcowej 1848 r., że korzysta ze swych historycznych doświadczeń, że działa już wpływ I Międzynarodówki, słowem, że ruch robotniczy rozwija się, przechodzi od form niższych do wyższych.

2. Sprawa wojny sprawiedliwej i niesprawiedliwej. Powinniśmy wyjaśnić, że omawiana wojna po obu stronach w swej pierwszej fazie prowadzona była w interesach klas posiadających obu krajów, robotnicy zaś obu narodów walczą z wojną, manifestują solidarność.

3. Związek interesów klasowych i narodowych. Lekcja o Komunie daje doskonałą okazję pokazania, iż burżuazja nie cofa się przed zdradą kraju, gdy idzie o ratowanie jej interesów klasowych. Natomiast interesy proletariatus są, obiektywnie biorąc, jednoznaczne z interesami narodu. W danym wypadku widać wyraźnie, iż Komuna stała na czele ruchu narodowo-wyzwoleńczego Francji.

4. Wyjaśnienie, iż Komuna była pierwszą dyktaturą proletariatus. Zwłaszcza ważne jest ze względów wychowawczych wykazanie, iż władza proletariatus jest pełna prawdziwego humanizmu, stanowi przeciwieństwo egoizmu i brutalności kapitalizmu.

5. Wskazać na nielitościwe, dzikie metody postępowania burżuazji, gdy odbiera się jej władzę.

6. Mocny nacisk położyć na związki Komuny z Polską, jest to bardzo ważny moment wychowania młodzieży w ludowym patriotyzmie i internacjonalizmie.

7. Wyjaśnić dziejowe znaczenie Komuny.

Temat omawiany szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadł mi w okresie, w którym obchodziliśmy 80 rocznicę Komuny Paryskiej i prasa poświęciła wiele miejsca tej sprawie. Toteż poleciłam dzieciom, aby zachowały wszystkie dostępne im czasopisma z 18 marca i przyniosły je na najbliższą lekcję. Lekcję 21 marca poświęciłam na nawiązanie do właściwego tematu, zadając następujące pytania:

1. Jak rozprawiła się reakcja po r. 1848—49 z bojownikami dni czerwcowych 1848 r.?
2. Jaką organizację utworzyli robotnicy w 1864 roku?
3. Jak pracowała I Międzynarodówka?
4. Jakie ma ona znaczenie dla rozwoju ruchu robotniczego?
5. Jakie sprawy omawiano na kongresie w Genewie?
6. Jak międzynarodowy ruch robotniczy odnosił się do sprawy polskiej.

W toku tego powtórzenia starałam się doprowadzić uczniów do wniosków ogólnych: po r. 1848 ruch robotniczy staje się coraz bardziej zorganizowany, świadomy. I Międzynarodówka szkoli kadry przywódców partyjnych, rośnie liczba świadomych kierowników ruchu robotniczego, rośnie międzynarodowa solidarność robotnicza. W sprawie polskiej ruch robotniczy zajmuje wyraźne stanowisko. Robotnicy na wiecu międzynarodowym w Londynie w r. 1864 protestowali przeciw okrucieństwu caratu, Marks i Engels popierali walkę Polaków przeciw twierdzy reakcji, jaką był carat.

Po wyczerpaniu tych pytań sprawdziłam nagromadzony przez dzieci materiał prasowy z dn. 18 III 1951 r. i podałam im jako pracę domową zadania do opracowania na podstawie tego materiału:

1. W czyim interesie prowadzona była wojna francusko-pruska? Jak odnosili się do niej robotnicy francuscy i Niemiec w jej pierwszej fazie?
2. Dlaczego po Sedanie wojna ta była ze strony francuskiej sprawiedliwa?
3. Jak zachowała się burżuazja francuska wobec agresji pruskiej, a jak lud paryski?
4. Jak doszło do utworzenia Komuny Paryskiej?
5. Jakie reformy wprowadzała Komuna, czyje interesy miała na uwadze?
6. Jaki był stosunek Komuny do sprawy chłopskiej?
7. Jak wersalczycy walczyli z Komuną?
8. Jak Bismarck pomógł francuskiej burżuazji i czym tę jego pomoc wytłumaczyć?
9. Polacy w Komunie Paryskiej.
10. Znaczenie Komuny Paryskiej.

Forma opracowania była dowolna: w postaci odpowiedzi piśmiennej, gazetki, albumów, zeszytu wycinków.

Następna lekcja zaczęła się od sprawdzenia tego, co dzieci wykonały. Większość dzieci przyniosła wycinki z gazet, wklejone do zeszytów pod odpowiednim tematem. Kilkoro opracowało piśmienne odpowiedzi i kilkoro przyniosło albumy, gazetki — tablice były dwie. Po przejrzaniu nagromadzonego materiału jedno z dzieci zgłosiło się na wezwanie do przedstawienia sprawy wojny francusko-pruskiej, przy czym kierowałam sprawozdaniem, zwracając uwagę na zagadnienia postawione wyżej.

Dzieci miały ochotę dużo mówić o klęsce pod Sedanem i poddaniu się Metz, musiałam je ograniczać, aby nie zagubiły się w szczegółach. Natomiast zwróciłam ich uwagę na oblężenie Paryża przez Prusaków i haniebne warunki kapitulacji Francji; dzieci samorzutnie wysunęły tu protest ludu wobec tej kapitulacji i jego gotowość do obrony kraju przed zaborcą oraz zdradę burżuazji. Teraz przystąpiliśmy do scharakteryzowania sytuacji Francji i zdradzieckiej postawy Rządu Obrony Narodowej wobec mas paryskich, które rwały się do walki wyzwoleniczej z najeżdżącą; do oceny rządów Thiersa i podpisania przez niego kapitulacji, dalej omówiliśmy, jak Paryż opanowany przez rewolucjonistów przeprowadza wybory do Komuny. Dzieci zwróciły uwagę, że prasa z 18 III br. nazwała rząd Komuny Paryskiej I rządem robotniczym.

Szukamy więc w podręczniku ¹⁾: kto wchodził w skład tego rządu oraz jakie były jego najważniejsze zarządzenia. Na str. 20—22 dzieci ponumerowały następujące punkty: 1. dekret o zniesieniu dawnej armii i utworzeniu gwardii narodowej, 2. o Radzie Komuny, 3. o zniesieniu policji i zastąpieniu jej milicją, 4. o oddzieleniu kościoła od państwa, 5. o przekazaniu opuszczonych przez fabrykantów przedsiębiorstw w ręce robotników, 6. dekret o bezpłatnym nauczaniu.

Staralam się możliwie najbardziej emocjonalnie pokazać dzieciom słuszność zarządzeń Komuny, głęboki humanizm praw Komuny.

Zastanowiliśmy się, jaką nową formę władzy utworzyła Komuna (rady). W jakim kraju ta forma władzy została przyjęta (Rosja w 1905 r, ZSRR), w jakich krajach dziś rady są terenowymi organami władzy (kraje budujące socjalizm, wśród nich Polska Ludowa). Komuna Paryska zapoczątkowała więc nowy typ rządów oparty na szerokim udziale mas, typ, który przyjął kraj zwycięskiego socjalizmu, a za nim inne kraje budujące socjalizm. Przeczytałam dzieciom w tym miejscu powiedzenie Lenina według „Planu odczytu o komunie“ z roku 1905 ²⁾: „W ruchu współczesnym

¹⁾ I. Galkin, L. Zubok, F. Notowicz, W. Chwostow *Historia nowożytna 1870—1918*, wyd. polskie, „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

²⁾ W. Lenin *O Komunie Paryskiej*. Biblioteka Klasyków Marksizmu-leninizmu, „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949, str. 85.

stoimy wszyscy na barkach Komuny⁴. Po tej aktualizacji, której celem było wykazanie związku między Komuną a nami, przeszłam do dalszej pracy.

Do domu dzieci otrzymały pytania do piśmiennego opracowania:

1. Jak powstała II Rzesza z cesarzem na czele?
2. Rządy burżuazji we Francji po klęsce pod Sedanem i zdradziecka postawa burżuazji wobec klęski, jej stosunek do robotników.
3. Jak powstało pierwsze na świecie państwo robotnicze?
4. Zarządzenia Komuny w sprawach organizacji nowego życia w państwie. Komu one służyły?
5. Komuna Paryska a chłopci (na podstawie podręcznika).
6. Dlaczego Polacy wystąpili w obronie Komuny? Jakich znasz najwybitniejszych polskich bojowników Komuny?

Trzecią lekcję o Komunie zaczęłam od sprawdzenia pracy domowej. Jedno z dzieci odczytywało kolejno swoje odpowiedzi, inne zabierały głos wtedy, gdy uznały, że ich odpowiedź jest pełniejsza lub lepiej sformułowana. Uzupełniłam wiadomości dzieci, opowiadając im o zasięgu rewolucji na Lyon, Tuluzę, Creuzot. Podkreśliłam fakt, że chłopci pozostali na uboczu w tej walce, wreszcie wspólnie z dziećmi omówiłam walkę rządu Thiersa z Komuną według punktów: a) bombardowanie Paryża, próby odebrania broni ludowi, akcja szpiegowska, sabotaże, przekupstwa; b) pomoc Bismarka dla francuskiej burżuazji; c) niezłomna postawa obrońców Paryża, udział Polaków w walkach Komuny, Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, internacjonalizm Komuny. Starłam się wykazać klasowość tej walki w jej internacjonalnym zasięgu i narodową zdradę burżuazji francuskiej: przedstawiciel burżuazyjno-junkierskiej władzy niemieckiej popiera burżuazję francuską w jej walce z francuskim proletariatem, natomiast robotnicy niemieccy za inspiracją Marksa przesyłają walczącym robotnikom francuskim list pełen uznania dla ich walki i gorące życzenia zwycięstwa. Na barykadach Komuny walczą Polacy, Włosi o zwycięstwo proletariatu i o sprawiedliwość.

Starłam się przedstawić gorące dni majowe, walkę w obrębie miasta, śmierć Dąbrowskiego, walki na cmentarzu Père-Lachaise. Wreszcie przeczytałam słowa paryskiego korespondenta londyńskiego burżuazyjnego pisma o męce komunardów, przytoczone przez K. Marksa w jego pracy *Wojna domowa we Francji*¹⁾. Podkreśliłam, że tak tragicznie opisał te rzeczy przeciwnik komunardów, ich wróg klasowy, że nawet takim

¹⁾ K. Marks *Wojna domowa we Francji*. Biblioteka Klasyków Marksizmu, „Książka“, Warszawa 1949, str. 72.

człowiekiem wstrząsnął dziki, nieludzki sposób rozprawiania się wersalczyków z proletariatem.

Dzieci słuchały z największym przejęciem o upadku Komuny i zemście wersalczyków, dalej chciały jeszcze mówić same na podstawie tego, co zebrały z czasopism, ilustracji, podręcznika.

Na zakończenie przeczytał jeden z chłopców z podręcznika o znaczeniu Komuny. Podkreślił, jak ważne są doświadczenia wyniesione przez ruch robotniczy z walki Komuny: konieczność zdobycia władzy przez klasę robotniczą, niezbędność sojuszu robotniczo-chłopskiego, szkody, jakie przynosi wszelka ugoda z burżuazją.

Na seminarium zespołu klasy VII po moim sprawozdaniu z powyższej lekcji przystąpiono do jej oceny według ogólnych lekcji podanych przez Kairowa. Stwierdzono, że lekcja była z nim zgodna, chociaż poszczególne ogniwa zachodziły na siebie. Na przykład sprawdzanie pracy domowej było jednocześnie już podawaniem nowego materiału i wiązaniem z poprzednio zdobytymi wiadomościami.

Utrwalenie wiadomości zaczęło się też od momentu sprawdzania pracy domowej, która była pomyślana jako samodzielna praca dzieci nad nowym tematem.

Przy omawianiu strony naukowo-wychowawczej zwrócono uwagę, że należało tu mocniej jeszcze poruszyć zagadnienie wojny sprawiedliwej i niesprawiedliwej. Początkowo zaborcza wojna Napoleona nie znajduje poparcia u ludu francuskiego, ale gdy ściągnęła ona na kraj niebezpieczeństwo obcej agresji, lud natychmiast uznaje konieczność obrony i przystępuje do niej z całą gotowością.

Podkreślano wartości wychowawcze wykazania: 1. łączności proletariatu walczących państw, 2. interesów łączących burżuazję obu walczących narodów w walce klasowej.

Lekcja ta stwarzała okazję do wychowania patriotycznego przez wywołanie uczucia dumy z bohaterskiego udziału Polaków w walce o sprawiedliwość powszechną. W niektórych klasach dzieci pytały, jak dalece walka Komuny Paryskiej była bliska ogółowi Polaków przebywających we Francji. Tłumaczyliśmy wtedy, że tu również istniał podział klasowy. Burżuazja polska i arystokracja była wrogiem Komuny. Lecz postępowi emigranci Polscy poparli Komunę tak dalece, że po jej klęsce wystarczycie było mówić po polsku, by być przez władze burżuazyjne rozstrzelanym. Za mało w podanych wyżej lekcjach zostały podkreślone wahania w łonie samej Komuny, podział członków rządu na dwie grupy: ugodowców i rewolucjonistów. Należało też bardziej wykazać łączność Komuny z I Międzynarodówką.

Ta forma przeprowadzenia lekcji nie była szablonowa i mogła pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo zagubienia się w temacie. Istotnie,

groziło mi to kilkakrotnie, lecz środkiem, przy pomocy którego koncentrowałam uwagę na najistotniejszych zagadnieniach, był podręcznik i podane wyżej punkty naszej dyskusji.

We wszystkich zasadniczych punktach lekcji odwoływałam się do nich, starając się na plan pierwszy wysunąć walkę klasową. Stwierdziłam, nie pierwszy raz zresztą, ile nam daje praca w klasowym zespole nauczycielskim, gdy wspólnymi siłami rozwiązujemy trudności. Mnie ta lekcja dała zadowolenie, ponieważ stała się dla dzieci prawdziwym przeżyciem, uczyła je przy tym samodzielnego zbierania i opracowania materiału. Jeśli chodzi o wiadomości dzieci, to miałam możliwość przy repetycji ustnej i piśmiennej na trzeci okres stwierdzić, że je zdobyły.

Materiały zgromadzone przez dzieci w postaci tablic, wycinków, albumów będą pomocą do opracowania tego tematu w latach następnych w naszej szkole.

STANISŁAW SANKOWSKI

INFORMACJA O PRACY KOŁA HISTORYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO

Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego Nr 1
w Radomsku

W odpowiedzi na apel kol. Heleny Szalewicz zawarty w artykule zatytułowanym *Z zagadnień pomocy szkolnych w nauczaniu historii*¹⁾ podaję informacje o pracy i osiągnięciach naszego Koła Historyczno-Krajoznawczego.

Od kilku lat młodzież pod moim kierunkiem prowadzi „teczki historyczne“. W zwykłej teczce na akta gromadzi wycinki i ilustracje treści historycznej z gazet i różnych czasopism. Każdy wycinek zaopatrzony w krótką notatkę: tytuł, numer i data gazety, musi być zarejestrowany na arkuszu zbiorowym, który znajduje się w teczce na wycinki. Arkusz ten nosi tytuł: „Spis zawartości teczki“ i zawiera rubryki: 1) l. p., 2) tytuł wycinka, 3) źródło, z którego pochodzi wycinek, 4) uwagi, gdzie należy zaznaczyć krótko dział, do którego wycinek może być zaliczony.

Sposób prowadzenia teczek kontrolowałam przeciętnie dwa razy w miesiącu. Głównymi celami, jakie wytknąłem sobie przy wprowadzaniu tego rodzaju innowacji w nauczaniu historii, to są: 1. zgromadzenie materiału pomocniczego do nauczania historii i potrzebnego do urząda-

¹⁾ *Wiadomości Historyczne* 1952, nr 3.

nia wystaw historycznych, 2. wykorzystanie zamiłowań kolekcjonerskich młodzieży, wyrobienie w niej nawyków do pracy systematycznej i dokładnej. Zbierany w ten sposób przez ogół młodzieży materiał historyczny wykorzystaliśmy w pracy, którą wykonało Koło Historyczno-Krajoznawcze naszej szkoły.

Jako opiekun utworzyłem następujące sekcje: 1. Kreślarską. 2. Gromadzenia Materiału. 3. Referatową. 4. Filatelistyczną i 5. Wycieczkową. W toku prac Sekcja Kreślarska powiększyła: a) z podręcznika 4 mapki, których szkoła nie posiadała, i b) 4 tablice ilustrujące style w architekturze starożytnego Wschodu, Grecji i Rzymu — do rozmiarów nadających się do użytku w klasie.

Sekcja Gromadzenia Materiału, dysponując teczkami historycznymi z kilku klas, które młodzież złożyła w początkach kwietnia w Kole Historycznym, i znacznym materiałem opisowym oraz ilustracyjnym, wybrała z niego materiał rzeczowy do kilku teczek zbiorczych. Każdateczka obejmowała materiał odnoszący się do jednego tematu, np. 1. Walki wyzwolenie narodu polskiego, 2. Sprawa chłopska w Polsce, 3. Rewolucja Październikowa, 4. Dziesięciolecie PPR, 5. Odrodzone Wojsko Polskie, 6. Ilustracje, 7. Konstytucje w dziejach Polski i inne.

Zgodnie z planem pracy w końcu roku szkolnego 1951/52 Koło Historyczno-Krajoznawcze urządziło wystawę historyczną — pomyślaną jako przegląd dorobku młodzieży w zakresie przygotowania pomocy szkolnych. Jednocześnie wystawa ta od br. szkolnego pełnić będzie funkcje szkolnej pracowni historycznej.

Formy eksponatów były następujące:

- I. Tablice-gazetki ścienne według tematyki związanej z programem szkolnym. 1. powstanie Kostki Napierskiego, 2. insurekcja kościuszkowska, powstanie 1846 roku, powstanie 1863 roku, Wielki Proletariat i wszystkie polskie partie stojące na gruncie marksistowskim, itp.
- II. Portrety klasyków marksizmu oraz bojowników o sprawę społeczną i narodową, a także szermierzy nauki polskiej.
- III. Mapy oraz rysunki zrobione przez młodzież (np. style w architekturze).
- IV. Teczki historyczne prowadzone przez młodzież i teuczki zbiorcze uporządkowane przez Koło Historyczne, o których wyżej była mowa.
- V. Zeszyty przedmiotowe młodzieży z klas VIII, IX, X i XI. Nadto kącik filatelistyczny, w którym zebrano na jednej tablicy znaczki pocztowe Polski Ludowej, oraz
- VI. Kącik regionalny zawierający podobiznę ks. Leszka Czarnego, który ulokował miasto Radomsko w 1266 r., 2 fotografie dokumentów spisanych na pergaminie z XV i XVI w., zwalniających mieszczan

Radomska od płacenia podatków i ceł, oraz 2 siekierki pochodzące z okresu kamienia gładzonego, znalezione przez uczniów na terenie powiatu radomszczańskiego. Przy siekierkach podaliśmy dokładnie miejscowość i miejsce, w którym je znaleziono.

Oto nasz skromny dorobek uzyskany dzięki zespołowej pracy młodzieży.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z licznych braków, jakie jeszcze mamy i z wielu niedociągnięć w naszej pracy, ale obiecujemy sobie w nadchodzącym roku szkolnym usunąć je i zorganizować należycie pracownię historyczną — byle by tylko otrzymać jakiś kątek na nią.

W roku ubiegłym pracę naszą umożliwił dyrektor szkoły przez oddanie do naszego użytku szafy, która wprawdzie stoi na korytarzu szkolnym, ale gromadzimy w niej cenne dla nas zbiory¹⁾.

N A U C Z Y C I E L E P I S Z A

F. LASKOWSKI

ZADANIA NAUCZYCIELA W ŚWIETLE VII PLENUM KC PZPR

Ustrój Polski Ludowej, w którym obecnie żyjemy, jest tym znamieny dla nas wszystkich, że w pracy i walce naszego narodu, naszej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej o pokój i socjalizm przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wyrosła na walce „Proletariatu“, SDKPiL, KPP i PPR, w oparciu o nieśmiertelną naukę marksizmu-leninizmu. Ocena i wytyczne do dalszej pracy i walki o socjalizm, a tym samym o pokój, zawarte są w każdorazowym plenum Komitetu Centralnego, które to plena są zawsze wydarzeniami na miarę historyczną.

VII Plenum KC PZPR, odbyte w dniach 14 i 15 czerwca 1952 r., jest konkretną oceną przebytego etapu budownictwa socjalistycznego i zawiera jasne wytyczne do dalszej pracy nad tego budownictwa umocnieniem.

¹⁾ Uwagi kol. Sankowskiego są cennym przykładem, ile można zdziałać dla przygotowania pomocy szkolnych i zaczątków tworzenia pracowni humanistycznej, gdy inicjatywa nauczyciela powiąże się z pracą młodzieży. Należałoby jeszcze uzupełnić zbiory pomocy z zakresu historii przez odpowiednio dobraną biblioteczkę, dział czasopism i katalogi tematowe i alfabetyczne. Bibliotekę można skompletować w oparciu o przeglądy bibliograficzne wydawnictw historycznych oraz o biblioteczkę dla nauczyciela — drukowane w naszym czasopiśmie. H. Sz.

VII Plenum poświęcone jest problemowi wzmocnienia sił państwa ludowego jako czynnika obrony kraju i niepodległości na tle obecnej sytuacji międzynarodowej. Ocenilo ono wyniki w wykonaniu naszego planu gospodarczego.

VII Plenum szczególną uwagę poświęciło zagadnieniu wzmocnienia spójni między miastem i wsią, gdyż jest ono częścią ogólnych zagadnień ekonomicznych związanych i ujętych w Planie 6-letnim.

W świetle referatu Prezydenta Bieruta widzimy szczególne i konkretne zadania dla szkoły polskiej i całego nauczycielstwa, które wyraźnie rozbić możemy i musimy na dwie części. Jedna — to praca nauczyciela w szkole, druga — to masowa praca w środowisku. Zadania te szczególnie ważne są w obecnej chwili, w momencie, który ma zdecydować o pomyślnej realizacji Planu 6-letniego.

W odniesieniu do pracy nauczyciela w szkole jednym z czołowych zadań jest sprawa treści nauczania. W pracy tej musimy uwzględnić następujące zagadnienia:

1. Zagadnienie obronności kraju — na tle wypowiedzi Prezydenta, że „Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym“, że „...daremne są nadzieje tych, którzy, licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby“, że „...lud pracujący nigdy nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba“.
2. Kształtowanie patriotycznej postawy uczniów.
3. Kształtowanie właściwego stosunku uczniów do pracy i do własności społecznej.
4. Rozbudzenie uczucia nienawiści do świata imperialistycznego, a szczególnie do klik podżegaczy wojennych z USA na czele.
5. Zacieśnienie i pogłębienie przyjaźni ze wszystkimi państwami demokracji ludowej, a szczególnie z Wielkim Państwem Radzieckim, Krajem Socjalizmu, który dla naszej Ojczyzny jest przykładem i pomocą.
6. Rozbudzanie uczucia braterstwa i przyjaźni do wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.
7. Wyrabianie gotowości obrony naszego Ludowego Państwa.
8. Mobilizowanie do rozumienia wzmoczonego wysiłku naszego narodu jako czynnika wzmagającego nasz potencjał obronny, a tym samym i umacniającego pokój.
9. Rozwijanie uczucia miłości do naszego wojska ludowego i jego wielkich dowódców, jak Marszałek Rokossowski.
10. Wzmocnienie pracy nad patriotycznym wychowaniem naszej młodzieży, co jest koroną naszej pracy dydaktycznej i wychowawczej.
11. Umocnianie spójni wsi i miast na tle przemian społecznych i ekonomicznych zachodzących na wsi polskiej w obecnej chwili przez

wyrobienie właściwej postawy młodzieży do zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i oddziaływanie na masy. Jest to na obecnym etapie jedna z nowych funkcji dzisiejszej szkoły.

Ujmując to zagadnienie szerzej, musimy w naszej pracy szkolnej pamiętać, że pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego to nie tylko imprezy artystyczne dla wsi czy wyjazdy ekip młodzieżowych na wieś, lecz „najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest najszerze włączanie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego“ — jak powiedział w swoim przemówieniu B. Bierut. Zarówno w szkole wiejskiej, jak i miejskiej uczeń musi umieć zdawać sobie sprawę z procesów produkcyjnych przebiegających na wsi. Uczeń wiejski i miejski powinien zdawać sobie sprawę z przemian dokonujących się na wsi, powinien widzieć jasno perspektywę rozwoju wsi polskiej, szczególnie na dzisiejszym etapie budownictwa socjalistycznego.

Wśród nas, nauczycieli, musi zniknąć przeświadczenie, że jedynie szkoła wiejska jest powołana do przebudowy wsi polskiej pod względem społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Nie dzielimy dzisiaj szkoły na miejską i wiejską, lecz mamy ją tylko jedną — szkołę polską, która odgrywa i odgrywać będzie decydującą rolę w przebudowie człowieka, w ustawianiu go do zadań i budownictwa socjalistycznego. Jeżeli chodzi o pogłębienie, a raczej ściślejsze nawiązanie spójni między miastem i wsią, to dużą rolę odegra tu szkolnictwo zawodowe. Zasilanie szkół zawodowych wartościowym, zdolnym i twórczym elementem wiejskim — to zagwarantowanie naszemu rozwijającemu się przemysłowi wykwalifikowanych kadr, to gwarancja wykonania Planu 6-letniego. Szerokie i umiejętne realizowanie zasady politechnizacji w nauczaniu powinno dać naszej młodzieży zrozumienie wysokiej wartości zawodu górnika, hutnika czy budowniczego. Nauczyciel ma tutaj duże pole i możliwości działania. Rola jego jest ogromna w przygotowaniu wysokowykwalifikowanych kadr, których brak jeszcze w dużym stopniu odczuwa nasz przemysł i inne dziedziny życia gospodarczego. Nauczyciel będzie kierować zainteresowania młodzieży na właściwe tory.

Inna dziedzina pracy nauczyciela — to jego działalność w środowisku. Formą owej pracy jest udział w organizowaniu racjonalnie prowadzonych świetlic, zespołów teatralnych, tanecznych, zespołów dobrego czytania itp. Szczególną uwagę poświęcić należy istniejącym już spółdzielniom produkcyjnym w umacnianiu ich przez konkretną pomoc w przewycięzaniu napotykaných trudności. Nie ustawać w naszej codziennej pracy, korzystać ze wszystkich momentów w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej, w wyjaśnianiu znaczenia jej w przebudowie naszej gospodarki rolnej i przyśpieszaniu przez nią budownictwa socjalizmu. W toczącej się walce klasowej nauczyciel musi mieć wyraźną i zde-

cydowaną postawę, jest ona bowiem gwarancją właściwego urobienia świadomości socjalistycznej społeczeństwa, jest skuteczną bronią w walce ze wstecznictwem, nieuctwem politycznym, z tępota i oportunistycznym sianym wśród społeczeństwa przez wrogów naszego Państwa Ludowego.

Poprzez organizacje masowe docierać do człowieka, do jego potrzeb i trosk, być mu pomocą w duchowym przeobrażaniu się, w przelamywaniu w nim i usuwaniu obciążeń ustroju kapitalistycznego wyzysku. W pracy swojej nauczyciel powinien przez komitety rodzicielskie i komitety opiekuńcze wiązać się ze swoim środowiskiem, poznać go z każdej strony, co ułatwi mu niejednokrotnie rozwiązywanie różnych zagadnień. W ogniu krytyki i samokrytyki przeprowadzajmy skuteczną walkę ze wszystkim tym, co jest wrogiem naszemu Państwu Ludowemu. W tej samej metodzie krytyki i samokrytyki poprawiamy styl swojej pracy dydaktyczno-wychowawczej, co niejednokrotnie wpłynie na poprawę wyników nauczania i wychowania. Upowszechniamy nasze doświadczenia i osiągnięcia, zarzućmy chałupnictwo w naszej pracy nauczycielskiej. Bądźmy tymi, którzy, w myśl słów naszego Prezydenta Bolesława Bieruta wypowiedzianych na III Zjeździe ZNP w Warszawie, są motorem rewolucji kulturalnej, która jest nieodzowną i składową częścią naszej ogólnej pracy i walki o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm. Tylko taka praca nauczyciela zapewni mu autorytet w społeczeństwie, a społeczeństwu pomoże lepiej i szybciej założyć fundamenty pod budowę Polski Socjalistycznej.

Opracowane na podstawie przeprowadzonej dyskusji w IV Sekcji Seminaryjnej Kursu Historii w Sopocie nad artykułem przewodniczącego Zarządu Głównego ZNP kol. Kuroczki

JAK ODBIŁA SIĘ DYSKUSJA NAD „PROJEKTEM KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ“ W NAUCZANIU SZKOLNYM HISTORII

Opracowanie tego referatu zostało powierzone na II Kursie Historii dla Instruktorów i Kierowników Zespołów Szkolnych w Sopocie zespołowi w osobach: Jadwiga Brzozowska (Olsztyn), Elżbieta Kaczorowska (Opole), Jerzy Kaczmarek (Zielona Góra), Antonina Łysakowska (Lublin), Władysław Szewczyk (Łódzkie), mgr Barbara Wydra (Rzeszów), Aleksandra Wilk (Rzeszów), które pod redakcją mgr Natalii Himmerowej zebrały materiał i opracowały referat.

Na wstępie kilka słów o metodach pracy zespołu. Zagadnienie dyskusji nad Konstytucją było poruszane w czasie prac seminaryjnych,

w dyskusjach na zespołach samokształceniowych, w indywidualnych rozmowach z kolegami, jak również zespół opracował ankietę, na którą odpowiedziały 83 osoby, i potem zestawiał otrzymane odpowiedzi.

Ponieważ na Kursie byli obecni nauczyciele historii z całej Polski i reprezentowali oni szkoły od podstawowej do liceum, szkoły wiejskie i miejskie, a także licea pedagogiczne i szkoły dla pracujących, można śmiało powiedzieć, że ich wypowiedzi, zebrane razem, dają obraz tego, jak dyskusja nad Konstytucją wyglądała w szkołach w całej Polsce.

Opracowanie naszego referatu zbiegło się z historyczną chwilą uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tym bardziej pożyteczne stanie się dokonanie przeglądu włożonego już przez nauczyciela wysiłku w pogłębienie wśród naszych wychowanków i w środowisku, w którym pracujemy, świadomości, czym jest dla całego narodu Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bowiemy znaleźć się wśród tych, którzy będą uświadamiali szerokie masy o tym, że Konstytucja to „prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów“ (B. Bierut). Dyskusja nad Projektem Konstytucji znalazła odbicie w całej pracy szkolnej. Odbywała się ona na lekcjach, w czasie realizowania programu, na specjalnie tej dyskusji poświęconych godzinach lekcyjnych, na naradach produkcyjnych, na masówkach ogólnoszkolnych, w organizacjach młodzieżowych, w kółkach historycznych, na apelach porannych, w świetlicach, na zebraniach rodzicielskich, na radach pedagogicznych, na posiedzeniach MOZ i ZOZ. Wykonano wiele tablic, wykresów i gazetek ściennych.

Nas historyków szczególnie interesowało zagadnienie, jak związane dyskusję nad Projektem Konstytucji z nauczaniem historii. Można powiedzieć śmiało, że dyskusja ta, jak wynika z wypowiedzi kolegów, stanowiła przełomowy moment w procesie przemian dokonywających się w naszej świadomości i w procesie wychowania socjalistycznego naszej młodzieży. Niemniejszą rolę odegrała dyskusja, jeżeli chodzi o podniesienie wyników nauczania, zwłaszcza w historii.

Jak wynikało z ankiet, wszyscy nauczyciele historii poczynając już od kl. IV wiązali dyskusję z programem historii. Omawiali na lekcjach historii postępowe tradycje narodu polskiego, do których nawiązuje Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozbudzali w młodzieży patriotyzm ludowy. Dyskusja przyczyniła się do zrozumienia przez młodzież zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między patriotyzmem głoszonym przez burżuazję a patriotyzmem ludowym. Uczniowie mogli zobaczyć na przykładach historycznych, że burżuazja wykorzystywała hasło patriotyzmu do celów klasowych, przekształcających go często w zdradę narodową. Wykazywali nauczyciele, jak to pod pięknymi hasłami patriotycznymi burżuazja szerzyła nacjonalizm i szowinizm.

W czasie przeprowadzonej dyskusji, jak mówili koledzy, młodzież zobaczyła, jak w trakcie przemian gospodarczych, społecznych i kulturalnych budził się i rozwijał patriotyzm ludowy, którego podstawą jest socjalistyczna własność środków produkcji i wspólna praca ludzi wolnych od wyzysku. Równocześnie uczniowie zrozumieli, że obrona zdobyczy narodowych, wolności i niepodległości narodu jest równoznaczna z obroną zdobyczy mas pracujących. Zrozumienie patriotyzmu ludowego wskazało równocześnie młodzieży, jak należy rozumieć artykuł Konstytucji mówiący o socjalistycznym stosunku do pracy i własności społecznej jako niezbędnym elemencie moralności komunistycznej.

Przy omawianiu postępowych tradycji narodu polskiego, czy to np. słów Mickiewicza: „Gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni“, czy słów Lelewela: „nie masz podziału między Polakami a Rosjanami, którzy kochają wolność“, zrozumiałym stawał się dla naszej młodzieży artykuł 75 Projektu Konstytucji, który mówi, że Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela azylu obywatelom obcych państw prześladowanym za walkę o postęp społeczny, o pokój i walkę narodowo-wyzwoleńczą.

Młodzież nasza w toku dyskusji rozumiała, na czym polega internacjonalizm i jak nierozłącznie jest on związany z patriotyzmem ludowym.

Jest to tylko niewielka część wypowiedzi nauczycieli historii, którzy jednogłośnie twierdzili, że dyskusja nad Projektem Konstytucji przyczyniła się do ugruntowania uczuć patriotycznych naszej młodzieży.

Wszyscy stwierdzili, że pogłębiło się wśród młodzieży poczucie godności i dumy narodowej z naszych zdobyczy i osiągnięć w Polsce Ludowej, których wyrazem i podsumowaniem był Projekt Konstytucji.

Jak wynika z ankiet i wypowiedzi nauczycieli, wiązanie zagadnień Konstytucji z lekcjami historii przyczyniło się w poważnym stopniu do lepszego zrozumienia historii. W procesie poznawania postępowych tradycji uczniowie zrozumieli kryteria postępowości, zrozumieli, że postępowym jest zawsze ten, kto broni uciskanych, kto broni pokoju i postępu na świecie. Jak stwierdzili koledzy, wzrosło zainteresowanie nauką historii, co przejawiało się wzrostem liczby członków kółek historycznych, młodzież w wielu szkołach prosiła o założenie kółka historycznego, gdzie chciała dokładniej poznać historię Polski, walki klasowe i układ sił społecznych w dziejach Polski.

Wszyscy zgodnie stwierdzili w ankietach, że dyskusja nad Konstytucją pozwoliła rozwinąć nam i wykorzystać w szerokim zakresie czynniki wychowawcze, jakie wskazuje nam program historii.

Przez pokazanie dzieciom w czasie dyskusji naszych osiągnięć, których bilansem jest Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, młodzież rozumiała, że praca nasza, wyteżona i ofiarna, jest konieczna nie

tylko po to, aby podnieść dobrobyt szerokich mas, ale również, by podnieść obronność naszego kraju, umocnić siły obozu pokoju.

Uczniowie zrozumieli, że już w szkole mają oni poważne obowiązki, których wykonanie zadecyduje o tym, jaka będzie w przyszłości Ojczyzna. Stąd też wywodzi się walka o jak najlepsze wyniki nauczania. Liczne wypowiedzi uczestników Kursu Historii w Sopocie dowodzą, że dyskusja nad Konstytucją pozwoliła osiągnąć lepsze wyniki nauczania. Było wiele szkół o 100-procentowej maturze, były prawie 100-procentowe promocje w klasach siódmych. Było wiele zobowiązań indywidualnych, były zespołowe prace nad podniesieniem wyników nauczania całych klas.

Wynikiem korzystnego odbicia się dyskusji nad Konstytucją na terenie szkoły było zwiększenie się zainteresowania rodziców szkołą oraz wynikami pracy ich dzieci w szkole.

Na dyskusję o Projekcie Konstytucji zapraszano w wielu szkołach rodziców, z drugiej zaś strony rodzice, czytając wypracowania domowe dzieci na temat Konstytucji i słuchając, jak dzieci ciągle mówią na ten temat, opowiadają o tym, co robią w szkole, musieli zainteresować się Konstytucją i obowiązkami, jakie nakłada ona na obywateli.

Było to szczególnie ważne dla ośrodków wiejskich, gdyż uprzedziło jak gdyby hasła wysunięte przez Prezydenta Bieruta na VII Plenum. Nauczyciel za pośrednictwem dzieci i przez dyskusję z rodzicami nad tymi paragrafami Konstytucji, które dotyczą specjalnie wsi, wypełniał swoje zadanie mobilizując masy chłopskie do spełnienia swoich obowiązków w stosunku do Państwa Ludowego, miał sposobność mówić o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, mógł szeroko oświetlić pomoc rządu dla ruchu spółdzielczego. Jak wynikało z ankiet, dyskusja nad Projektem Konstytucji w szkołach wiejskich obracała się głównie wokół rozdziału 2 Projektu Konstytucji.

Referat nie wyczerpuje wszystkich wypowiedzi kolegów ani też wszystkich zagadnień poruszanych w toku dyskusji, ponieważ na Kursie nie było czasu na dokładne opracowanie zagadnienia. Komisji do tego powołanej chodziło o uchwycenie na gorąco tego, co z sobą przywieźli koledzy z całej Polski, i pokazanie, że dyskusja nad Projektem Konstytucji była wydarzeniem mobilizującym w naszej zeszłorocznej pracy szkolnej, że dała ona szkole polskiej pozytywne osiągnięcia w dziedzinie nauczania i wychowania oraz wskazania, że wprowadzona obecnie do programu nauczania nauka o Konstytucji nie może się zamknąć tylko w dwóch klasach, VII i XI, że historyk powinien w dalszym ciągu w swej pracy nawiązywać w toku realizowania programu do poszczególnych paragrafów Konstytucji. Powinien zwracać stale uwagę na postępowe tradycje w dziejach Polski i czerpać pełnymi garściami z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przy realizowaniu celów wychowawczych historii.

WANDA ZWOLSKA

„WIADOMOŚCI HISTORYCZNE“

Czasopismo dla nauczycieli. Warszawa 1948–1952. Nr. 1–24

Wyczerpująca ocena 5 roczników (24 numerów) czasopisma, ocena jego osiągnięć i braków nie jest sprawą łatwą.

Wielka różnorodność treści każdego numeru — artykuły naukowe, dział metodyczny, recenzje, sprawozdania itp — jeszcze bardziej zwiększają te trudności, których pokonanie przerasta możliwości jednego recenzenta. Wszechstronna i właściwa ocena choćby tylko np. Działu naukowego, zawierającego liczne artykuły poruszające szeroki wachlarz zagadnień od starożytności po chwilę bieżącą, wymaga współpracy szeregu specjalistów.

Wydawałoby się pozornie, że zamieszczone w pierwszym numerze r. 1952 sprawozdanie redaktora pisma z konferencji aktywu nauczycieli historii i kolegium redakcyjnego *Wiadomości Historycznych* odbytej w Miedzeszynie w październiku 1951 r. ułatwia dokonanie oceny. Samokrytyka redakcji, jak również wysunięte po ożywionej dyskusji postulaty aktywu nauczycieli-historyków właściwie uprzedziły szereg ważniejszych zarzutów i dezyderatów nasuwających się po przejrzeniu całości pisma i narzuciły recenzentowi konieczność nieuniknionych niekiedy powtórzeń. Wymienione powyżej trudności sprawiły między innymi, iż niniejsza ocena, nie roszcząc sobie pretensji do wszechstronności, ograniczy się jedynie do spojrzenia na całość *Wiadomości Historycznych* oczyma nauczyciela-praktyka, patrzącego na nie z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb, które odczuwa w swej codziennej pracy w szkole.

Sama koncepcja pisma, jako pisma przedmiotowego, fachowego, służącego nauczycielowi pomocą zarówno w dziedzinie wzbogacania jego wiedzy historycznej, doskonalenia metodycznego, jak i informowania go o bieżącej a tak ważnej dla niego literaturze, zaznaczyła się wyraźnie już w pierwszych numerach przez wprowadzenie do nich odpowiednich działów, z małymi zmianami konsekwentnie utrzymywanych do końca. Koncepcja niewątpliwie słuszna i odpowiadająca wymaganiom chwili, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia *Wiadomości*. Sytuacja bowiem na odcinku nauczania historii w tym okresie przedstawiała się od dłuższego czasu niepomyślnie. Brak opracowanych całkowicie programów, konieczność posługiwania się przestarzałymi, idealistycznie naświetlającymi dzieje podręcznikami czyniły pracę nauczyciela niezwykle trudną i powodowały w rezultacie mierne jej wyniki. Powagę sytuacji zwiększał fakt, iż do pracy w szkole stała się liczba niedostatecznie do niej przygotowanych nauczycieli.

Brak przygotowania zaznaczył się zarówno w poważnych lukach w wiedzy historycznej, jak i w zakresie metodyki przedmiotu, zaniedbywanej na ogół przez dotychczasowe programy uniwersyteckie. Nauczyciel przeciążony pracą, co spowodowane było niewystarczającymi wówczas jeszcze kadrami, nie był w stanie samodzielnie śledzić za rosnącą ciągle ilościowo literaturą historyczną. Pokutująca wreszcie u większości idealistyczna interpretacja dziejów czyniła nauczanie historii w szkole dalekim od tego, czego wymagał ówczesny okres pełen rewolucyjnych przemian w każdej dziedzinie naszego życia. Pozostawaliśmy wtedy w tyle za nimi, dawaliśmy formalną wiedzę, nie wywiązując się należycie ze swych zadań wychowawczych.

Od pierwszego zatem numeru *Wiadomości* stanęły przed niezwykle trudnym, ale i ważnym zadaniem. Potrzeba powstania tego rodzaju pisma była już od dłuższego czasu paląca i żałować należy, że dopiero rok 1948 przyniósł nam pierwszy jego numer. Nie wdając się w omówienie linii rozwojowej *Wiadomości*, co zresztą uczyniła redakcja we wspomnianym sprawozdaniu, należałoby tu ogólnie stwierdzić, że pomoc, jaką w początkach swego istnienia dały one nauczycielowi dla przedstawienia jego światopoglądu, a co za tym idzie, przyswojenia marksistowskiej interpretacji dziejów, była niewielka. Wprawdzie w sprawozdaniu czytamy, iż w planach redakcji na rok 1948 leżało „zbliżenie (nauczyciela) do metody materializmu historycznego“, jednakże nie zaznaczyło się to w treści pierwszych numerów pisma. Brak w nich bowiem artykułów teoretycznych z tej dziedziny, poruszających zagadnienia najbardziej konieczne dla nauczyciela-historyka. Nie mogły go też zbliżyć do metody materializmu historycznego zamieszczone tam artykuły naukowe z dziedziny historii ze względu na to, iż niektóre z nich grzeszyły błędami metodycznymi, a zwłaszcza ekonomizmem. *Wiadomości*, aczkolwiek szybciej niż inne periodyki polskie z zakresu historii odbyły drogę ku marksizmowi, to jednak w 1948 r. wraz z całą nauką historyczną znajdowały się na etapie walki z ciężącymi na nas pozostałościami metodologii idealistycznej i dopracowywania się marksistowskiej.

Sytuacja na tym odcinku polepszyła się znacznie w następnych latach. Dotyczy to zarówno poprawnie pod względem ideologicznym ujmowanych artykułów historycznych, jak również dość częstego zamieszczania artykułów teoretycznych poruszających kapitalne zagadnienia z dziedziny metodologii marksistowskiej (np. o bazie i nadbudowie, o partyjności nauki historii i inne). W tym miejscu nasuwa się jednak uwaga natury praktycznej. Nie wystarcza ułatwić nauczycielowi przyswojenia sobie tylko teoretycznych zasad, gdyż w większości wypadków napotyka on następnie na poważne trudności w zastosowaniu ich do konkretnego materiału historycznego. Dlatego też pożądane byłoby, aby w przyszłości obok tego rodzaju artykułów podawano w tym samym numerze próby zastosowania omawianych w nich zasad na odpowiednio dobranych jednostkach lekcyjnych. Metodę tę zresztą *Wiadomości* stosowały w innych wypadkach z wielką korzyścią dla nauczyciela. Mowa tu o tych czterech numerach, które wydają się bardzo szczęśliwie potwierdzać koncepcję pisma, jako pisma fachowego, przeznaczonego dla wyraźnie określonej grupy odbiorców. W nich to bowiem z naukowymi artykułami, omawiającymi kluczowe problemy, wiązały się tematycznie próby ich dydaktycznego rozwiązania. To zastosowanie zasady korelacji procesu nauczania i kształcenia należy uważać za dobrze pomyślaną i bardzo cenną pomoc dla nauczyciela.

I tak przykładowo w numerze 3 z r. 1948 znajdujemy w dziale naukowym osiem artykułów poświęconych przebiegowi Wiosny Ludów w poszczególnych krajach, ważniejszym wydarzeniom związanym z ogólnymi dziejami społecznymi (*W stulecie Manifestu Komunistycznego 1848—1948*) oraz historii Polski (*Sprawa włościańska w Polsce w latach 1846—48*, *Legion Mickiewicza* itp.). Z wielkim zadowoleniem napotyka następnie nauczyciel w dziale „Programy, podręczniki, pomoce“ artykuł pt. *Przegląd pomocy naukowych do nauczania historii rewolucji r. 1848*, a w dziale „Z praktyki szkolnej“ projekt lekcji w kl. VIII na temat „Wiosna Ludów“. Podobne połączenie tematyczne artykułów naukowych z próbami ich rozwiązania dydaktycznego zastosowano w numerze 2 z r. 1949, gdzie obok *Genezy miast w Polsce* umieszczono projekty lekcji na ten temat w klasach IV, VI, IX i II liceum zawodowego, oraz w numerze 5 z r. 1951, poświęconym całkowicie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Przyczyny wspomnianego wyżej zadowolenia nauczyciela są całkowicie jasne i zrozumiałe. Szukał on w swym piśmie fachowym możliwości rozszerzenia swej wie-

dzy, bowiem *Kwartalnik Historyczny* i *Przegląd Historyczny* ukazywały się bardzo rzadko i stały w większości swych artykułów na pozycjach idealistycznej i tradycyjnej nauki historii. Przełom dokonywał się wolno i długo. Dopiero przygotowania do Kongresu Nauki, I Kongres oraz Konferencja w Otwocku (styczeń 1952 r.) wykazały, że dokonywa się proces przebułowy metodologicznej nauki historii w Polsce.

Nauczyciel oczekuje od swego pisma również wskazówek, co ze zdobytych wiadomości oraz w jaki sposób przekazać młodzieży zgodnie z założeniami pedagogiki socjalistycznej. Sama bowiem, nawet głęboka, erudycja nauczyciela nie zapewnia mu osiągnięcia określonych programem rezultatów. Najbardziej fachowe, naukowo i metodologicznie bezbłędne artykuły nie uzasadnią podtytułu *Wiadomości* — „Czasopismo dla nauczycieli“. Oczywiście spełnią one swą zasadniczą funkcję w procesie samokształcenia nauczyciela, ale wydaje się, że problemy metodyczne są tu mniej ważnym zagadnieniem. Wiązanie zaś tych dwóch elementów (poznawczego i dydaktycznego) ułatwia niezmiernie proces samokształcenia, czyniąc go pełniejszym i bardziej efektywnym. Łączenie teorii z praktycznymi wskazaniem odda nieocenione usługi zwłaszcza młodej kadry nauczycielskiej o słabym doświadczeniu metodycznym. Nauczycy ich stosowania w codziennej pracy zasady jedności teorii z praktyką, umiejętności w przeprowadzaniu selekcji materiału dla zaakcentowania momentów posiadających walory wychowawcze. A tego właśnie wymaga od nauczyciela chwila obecna.

Jest rzeczą oczywistą, że stosowanie wyżej omówionej koncepcji, mimo jej wielkich zalet, nie może być realizowane w każdym numerze *Wiadomości*. Mimo planowania przez redakcję treści poszczególnych numerów na wiele miesięcy naprzód z pewnością staje ona niekiedy wobec konieczności zmiany swych zamierzeń. Zmiany te dyktuje przede wszystkim chwila bieżąca, charakteryzująca się ważnymi, szybko po sobie następującymi przeobrażeniami naszego życia.

Dążność redakcji do zaspokojenia różnorodnych potrzeb nauczyciela odzwierciedla się wyraźnie w tematyce zamieszczanych w piśmie artykułów. Wyróżnić można wśród nich trzy zasadnicze grupy:

1. Artykuły dające przekrojowo zarysy poważniejszych zagadnień z naszych dziejów, będące dla nauczyciela syntezą wiadomości rozproszonych po monografiach i podręcznikach. Do tego typu artykułów należałoby zaliczyć: Zajączkowskiego St. — *Problem genezy państwa polskiego w historiografii polskiej XIX—XX w.* (Nr 2/11), A. Gieysztor — *Problematyka i organizacja badań nad początkami państwa polskiego*, Baranowskiego B. — *Chłopskie ruchy społeczne w naszych dziejach do końca XVIII w.* (Nr 1/10), Krakowskiego S. — *Geneza miast w Polsce* (Nr 2/6) i inne.

2. Artykuły rozpracowujące poszczególne zagadnienia lub oświetlające wybitniejsze postacie naszych postępowych działaczy. Rozszerzają one wiadomości nauczyciela, dają mu poprawną interpretację marksistowską, ułatwiając w ten sposób realizację wielu punktów programu nauczania. Do tej grupy artykułów, między innymi, należą: Kormanowej Ż. — *W stulecie Manifestu Komunistycznego 1848—1948* (Nr 3), Missalowej G. — *Sprawa włościańska w Polsce w latach 1846—48* (Nr 3), Leśnodorskiego B. — *Wielki reformator (w dwóchsetną rocznicę urodzin H. Kołłątaja)* (Nr 3/12), Bardacha J. — *Powstanie chłopskie na Podhalu w r. 1651 pod wodzą Kostki Napierskiego* (Nr 4/18), Bekkera I. — *Dekabryści a sprawa polska* (Nr 2/16), Bortnowskiego W. — *Udział Polaków w walkach Komuny Paryskiej 1871 r.* (Nr 2/16), Raorta H. — *Udział Polaków w Rewolucji Październikowej* (Nr 5/19), Daniszewskiego T. — *W 70 rocznicę powstania Wielkiego Proletariatu* (Nr 5/24), Zielińskiego H. — *Zagadnienie powstań śląskich* (Nr 5/24).

3. Olbrzymie znaczenie dla nauczyciela posiada grupa artykułów o treści metodologicznej, stanowi bowiem dla niego wielką pomoc w zrozumieniu i przyswajaniu so-

bie podstawowych założeń metodologii marksistowskiej. Spośród tych artykułów wymienić należy przedruk artykułu członka Biura Politycznego KC PZPR tow. J. Bermiana — *Baza i nadbudowa w świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie* (Nr 1/15), A. Szaniawskiego — *J. Stalin o kształtowaniu się, rozwoju i historycznych losach narodów* (Nr 5/9), tegoż autora *O partyjności nauki historii* (Nr 5/14), Missakowej G. — *Historia Polski, próba periodyzacji* (Nr 3/17).

Rzecz jasna, że omówiony tu podział artykułów nie wyczerpuje całości materiału zawartego w „Dziale naukowym“ pięciu roczników *Wiadomości*. Jak można jednak było zorientować się z tego pobieżnego wycięcia, artykuły te musiały spełnić zadanie rozszerzenia wiedzy historycznej nauczyciela, zaznajomienia go z naukową interpretacją szeregu procesów i zjawisk, informowania o stanie badań nad kluczowymi problemami doby obecnej. Niewątpliwie wiele z nich przez swe interesujące ujęcie powodowało rozbudzenie zamięłowania do studiowania literatury historycznej. Z pewnością niejednokrotnie poczuł nauczyciel mocny grunt pod nogami w przeprowadzaniu lekcji opartej na materiale, który przyniosły mu *Wiadomości*. Sięgając jeszcze raz do przykładów, trzeba tu wymienić drukowany w Nr 2/16 stenogram wykładów Ż. Kormanowej, dający jasny i przemyślany zarys dziejów I Międzynarodówki.

Omówiwszy pozytywne osiągnięcia „Działu naukowego“ (może niezbyt słusznie tak nazwanego ze względu na zamieszczanie w nim w większości wypadków artykułów popularno-naukowy), nie można nie wspomnieć i o szeregu niedociągnięć, których analizę, jak już wspomnieliśmy, przeprowadzono na konferencji przedstawicielei redakcji z aktywnym nauczycielskim. Stwierdzono tam między innymi: „Na większości artykułów ciążył jeszcze ton obiektywistyczny, niektóre artykuły i recenzje zaliczyć można do obciążonych materializmem ekonomicznym, były i takie, które dawały błędną ocenę procesu historycznego...“

Istotnie. Nawet część nie pracujących naukowo historyków-nauczycieli może stwierdzić wyżej wymienione niedociągnięcia. Zachodzi jednak obawa, że szerszy ogół nauczycielstwa — może jeszcze niezbyt dostatecznie przygotowany pod względem metodologicznym — będzie w dalszym ciągu wykorzystywał te artykuły. Aczkolwiek na kursach nauczycielskich oraz w pracy CODKO i WODKO poddaje się je obecnie krytycznej analizie, to niemniej byłoby słuszne, aby naukowcy — specjaliści poszczególnych okresów historii wskazali w najbliższych numerach konkretnie na poszczególne pozycje i omówili, na czym polegają niedociągnięcia lub błędy. Ustrzeże to mniej zaawansowanego nauczyciela przed przyswajaniem sobie błędnych poglądów, a co jeszcze ważniejsze od szerzenia ich wśród młodzieży.

Innym z niedociągnięć „Działu naukowego“ jest występująca niekiedy pewna przypadkowość w doborze artykułów. Niedociągnięcie to jest specjalnie dotkliwe dla odbiorców pisma, które ukazuje się tylko 5 razy w roku i to w objętości niezbyt pokładnej. Wydaje się tedy, że tak cenne z tego względu miejsce na szpaltach winno być wykorzystane w sposób jak najbardziej celowy i przemyślany, przynoszący nauczycielowi maksimum zaspokojenia jego aktualnych, palących potrzeb. Tymczasem na łamach *Wiadomości* pojawiło się szereg artykułów niezupełnie odpowiadających tym postulatam. Aby nie być gołosłownym, należy tu przykładowo wymienić choćby przyrzek *Filip Girard* (Nr 4/8).

Mając na względzie trudności, z jakimi na razie boryka się jeszcze nauczyciel, w „Dziale naukowym“ nie powinno się zamieszczać artykułów o charakterze przyczynkowym, o bardzo wąskiej problematyce. Przykładowo znowu można by tu wymienić *Grody wczesnodziejowe w Gdańsku i Łęczycy w świetle badań archeologicznych w r. 1948* (Nr 1/5), czy *Znaczenie wykopalisk w Opolu* (Nr 1/5), których materiał, bardzo zresztą ciekawy, mógłby posłużyć do bardziej ogólnego ujęcia tych zagadnień.

Dużym brakiem „Działu naukowego“ jest niepodjęcie dotąd problematyki z zakresu historii Chin, tradycji postępowych narodu niemieckiego, z których wyrosła NRD, zagadnienia stosunku Watykanu do Polski na przestrzeni dziejów naszego narodu, walki narodów kolonialnych i zależnych itp.

Należałoby zwrócić uwagę i na sposób ujęcia niektórych artykułów o tematyce zresztą dla nauczyciela bardzo aktualnej i potrzebnej. Chodzi tu mianowicie o zbyt niekiedy przeladowanie ich szczegółami, wśród których ginie problematyka, istotny przebieg wydarzeń oraz gubi się ich ocena (np. *Komuna Paryska (rok 1871)* (Nr 3/7), *Problematyka i organizacja badań nad początkami państwa polskiego* (Nr 2/11).

Przy omawianiu potrzeby zamieszczania tych czy innych artykułów w *Wiadomościach* nasuwają się jeszcze wątpliwości co do celowości drukowania w tym piśmie artykułów na tematy mocno już spopularyzowane w prasie codziennej, periodykach czy wydawnictwach popularnonaukowych. Wątpliwości te budzi między innymi artykuł *Powstanie listopadowe* (Nr 2/21 i 3/22). Artykuł wnosi wprawdzie pewien zasób cennego materiału źródłowego dla charakterystyki antynarodowej działalności grupy magnackiej konserwatywno-mońarchistycznej, kierującej powstaniem, niemniej nie daje on potrzebnej dla nauczyciela syntezy dziejów lat 1830—31.

Sprawa doboru tematyki artykułów w „Dziale naukowym“ wysunięta została na konferencji w Miedzeszynie, co jest niewątpliwym świadectwem, że redakcja zdaje sobie sprawę z pewnych niedociągnięć, a zarazem gwarancją ich usunięcia.

Można by zaryzykować twierdzenie, że nauczyciel rozpoczyna lekturę *Wiadomości* od działu „Z praktyki szkolnej“, do którego działu został włączony prowadzony przez trzy pierwsze roczniki dział „Programy, podręczniki, pomoce“. Realizacja bowiem różnorodnych celów nauczania (poznawczy, kształcący, wychowawczy), stosowanie w praktyce zasad pedagogiki socjalistycznej, poznanych na podstawie *Pedagogiki* Kairowa, nastrożają poważne trudności nawet doświadczonemu nauczycielowi. Wspomnieliśmy już wyżej, że sama erudycja nauczyciela, nie poparta odpowiednim przygotowaniem metodycznym, nie zapewni mu osiągnięcia zakreślonych programem wyników. Dlatego też, nie zdobywszy tego przygotowania w wystarczającym stopniu w swojej uczelni, nauczyciel oczekuje pomocy w tej dziedzinie. Niestety, nie posiadamy jeszcze nowego podręcznika metodyki historii. Przedwojenne nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom, a prace podjęte przez Państwowy Instytut Badań Pedagogicznych nad wydaniem nowego, jak dotychczas, nie zostały, niestety, uwieńczone końcowym rezultatem. Braku tej tak ważnej pomocy nie może w stu procentach wynagrodzić działalność Sekcji Historii WODKO. Nic dziwnego zatem, że oczy nauczyciela zwracają się ku jego pismu fachowemu, jakim są *Wiadomości*. Ten stan rzeczy nakłada na Komitet Redakcyjny i Redakcję pisma bardzo poważne i odpowiedzialne zadanie otoczenia działu „Z praktyki szkolnej“ specjalnie troskliwą opieką.

Redagowanie tego działu wymaga dokładnego zapoznania się z potrzebami i bolączkami terenu, dogłębnego przemyślenia i ustalenia konsekwentnie realizowanego i wolnego od przypadkowości planu pracy. Wydaje się, że dział „Z praktyki szkolnej“, jak żaden inny w tym stopniu, nasuwa okazje do nawiązania szerszego i ściślejszego kontaktu z nauczycielstwem, do czego *Wiadomości* dążą od chwili swego powstania. Tu bowiem nauczyciel ma najwięcej możliwości wypowiedzenia się w interesujących go sprawach: z jednej strony przez wysuwanie do dyskusji dręczących go wątpliwości, których sam nie jest w stanie rozwikłać, z drugiej zaś przez dzielenie się z szerszym ogółem doświadczeniami ze swej praktyki.

Wiadomości, zdając sobie sprawę ze znaczenia dokształcania metodycznego nauczyciela, starały się w czasie swego pięcioletniego istnienia przyjść mu w tym względzie z pomocą i mogą się poszczycić niewątpliwymi osiągnięciami. W poszczególnych numerach pisma znajdujemy przykłady metodycznego opracowania szeregu lekcji, będące dla nauczyciela drogowskazem dla poprawnego rozwiązywania nie tylko pro-

blemów w nich omówionych, ale także wyłaniających się przy przerabianiu innej tematyki. Szczególnie szczęśliwą wydaje się tu wspomniana już wyżej koncepcja, tak silnie podkreślająca fachowy charakter pisma, łączenia tematycznego artykułów naukowych z przepracowywaniem zagadnień metodycznych. Jako jeszcze jeden przykład może tu służyć Nr 5/19, poświęcony w całości Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Obok artykułu Raorta H. — *Udział Polaków w Rewolucji Październikowej*, naświetlającego w oparciu o bogaty materiał źródłowy sprawę Polski i Polaków w okresie narastania walk rewolucyjnych w Rosji, zostały w nim zamieszczone próby przykładowych lekcji: Schoenbrenner J. — *Zagadnienie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w programie historii 11-letniej szkoły ogólnokształcącej (kl. IV—VII)* oraz Koberdy I. — *Projekt lekcji w klasie XI na temat Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej*. Doskonałym dopełnieniem tak pomyślanej pomocy dla nauczyciela jest artykuł Szalewicz H. — *Pomoce szkolne dla zagadnienia „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w nauczaniu szkolnym“*.

Poza podaniem przykładowych rozwiązań szeregu lekcji *Wiadomości* starały się pogłębiać metodyczne umiejętności nauczyciela poprzez artykuły omawiające szereg ważniejszych zagadnień z tej dziedziny, jak np. problem zeszytu przedmiotowego, wykorzystywania na lekcjach mapy, współpracy z bibliotekami, pomocy naukowych itp. Na specjalne podkreślenie zasługuje artykuł sprawozdawczy Schoenbrenner J. — *O właściwe pojmowanie tzw. aktualizacji w nauczaniu historii w szkole* (Nr 5/9), zapoznający nauczycieli z tym tak ważnym i trudnym problemem na podstawie szerokiej dyskusji, która miała miejsce na łamach kilku numerów czasopisma *Prepodawanie historii w szkole*. Potrzeba omówienia tego zagadnienia była u nas dość paląca ze względu na bardzo rozbieżną, a niekiedy błędną jego interpretację przez różne czynniki szkolne. Wiele korzyści odniósł również nauczyciel z lektury podanego w tłumaczeniu M. Sikorskiej artykułu Osminskiego T. I. — *Powtarzanie kursu (Z doświadczeń pracy w szkole Czerepowieckiej ZSRR)* (Nr 3/12).

Praca nauczyciela w szkole ogniskuje się wokół realizacji programu nauczania. Ponieważ żyjemy obecnie w dobie ciągłych rewolucyjnych przemian, jasne jest i oczywiste, że i w zakresie programowym szkolnictwo nasze znajduje się dopiero na etapie dopracowywania się odpowiadającego tym przemianom programowi. Stąd konieczność ciągłych poprawek, skreśleń i uzupełnień, które, przynajmniej to, co roku stawiają nauczyciela w trudnej sytuacji. Programu nie można realizować w sposób formalistyczny, trzeba rozumieć jego założenia, wydobyć tkwiącą w nim treść wychowawczą. Dobrze zatem się stało, że redakcja u progu obecnego roku szkolnego przyszła nauczycielowi z pomocą w tym względzie. Zadanie to spełniają dwa artykuły umieszczone w numerze 4 z r. 1952: Szymborskiej K. — *Uwagi o programie historii w roku szkolnym 1952/53* oraz artykuł zbiorowy w opracowaniu Dunikowskiego B. — *Programy historii w Polsce burżuazyjnej i Polsce Ludowej*. Pierwszy z nich w krótki sposób wydobywa istotną treść z węzłowych problemów wprowadzonych w bieżącym roku szkolnym, podkreśla konieczność akcentowania momentów wychowawczych tkwiących w każdym temacie lekcyjnym, zwraca uwagę nauczyciela na zasadnicze elementy w procesie nauczania. Drugi z wymienionych artykułów, dokonując przeciwstawienia założeń programowych państwa burżuazyjno-obszarniczego i Polski Ludowej, uwypukla zachodzące pomiędzy nimi różnice a przez to pomaga lepiej zrozumieć naukowe ujęcie obecnego programu. Mimo kilku artykułów poświęconych programom dział „Z praktyki szkolnej“ nie prowadził konsekwentnej i stałej pracy nad analizą i oceną programów. Brak nam też materiałów porównawczych z tej dziedziny, np. o nauczaniu historii w krajach demokracji ludowej.

Podobnie jak w zakresie programów przedstawia się sprawa z naszymi nowymi podręcznikami. Mimo ciągłego ich ulepszania zarówno pod względem rzeczowym, metodologicznym, jak i dostosowywania do poziomu młodzieży, nie są one jeszcze

wolne od błędów i niedociągnięć. Wczesne zasygnalizowanie uczącym tych błędów jest sprawą dość ważną, gdyż może ustrzec przed przekazywaniem ich młodzieży. Rolę tego sygnalizatora spełniały w *Wiadomościach*, jakkolwiek w sposób nie dość wystarczający, recenzje nowoukazujących się podręczników. Recenzja te miały często charakter formalny, pozbawione były ostrza krytyki polityczno-partyjnej.

Przy przeglądzie tego dość bogatego dorobku działu „Z praktyki szkolnej“ nawiązują się jednak i pewne krytyczne uwagi. Wydaje się, że tutaj może jeszcze silniej uwidocznił się brak konsekwentnie przeprowadzonej koncepcji, pewna przypadkowość w doborze zagadnień. Podkreślając ciągle niewielką objętość pisma i zwracając uwagę na konieczność jak najbardziej celowego wykorzystania cennego miejsca, należy tu wskazać na pozycje zbędne. Do takich np. należy, między innymi, wszczęta w tym dziele dyskusja na temat nauczania historii na studiach wstępnych. Nie negując wagi tego zagadnienia, stwierdzić jednak należy, że jest ono obce ogółowi nauczycieli-historyków, dla których przecież pismo jest przeznaczone, a interesuje jedynie bardzo szczupłe grono osób, mających możliwość wymiany swych poglądów na ten temat przy innych okazjach. Brak pewnej konsekwencji w omawianym dziale zaznaczył się również w przeprowadzaniu tej dyskusji. Została ona zaledwie wszczęta, urwała się po dwu wypowiedziach, nie wyciągnięto z niej ostatecznych wniosków, a przecież chyba o to chodziło jej inicjatorom. Podobnie przedstawia się sprawa również i z dyskusją na temat zeszytu przedmiotowego, nie zakończoną jakimś ogólnym podsumowaniem i właściwie nadal stojącą otworem.

Wydaje się, że redakcja w prowadzeniu tego działu nie doceniała potrzeby omówienia spraw pozornie prostych, ale niesłychanie ważnych w codziennej pracy nauczyciela. Chodzi tu konkretnie o zagadnienie planowania, rozkładu materiału, konspektów lekcyjnych, żywo dyskutowane na łamach *Nowej Szkoły* i innych pism. Nauczyciel-historyk przykro odczuwa brak przeniesienia wniosków z tej dyskusji na jego odcinek w postaci podania przykładowego konspektu czy rozkładu materiału opartego na zasadach pedagogiki, uwzględniającego cele i wyniki nauczania. Nie chodzi tu oczywiście o prowadzenie nauczyciela za rękę przez cały rok i zabijanie w ten sposób jego samodzielności, ale jedynie o jednorazowe podanie przykładów, na których mógłby się wzorować.

Pewne braki zaznaczyły się również w dziale recenzji. Ze zbyt dużym opóźnieniem otrzymuje nauczyciel recenzje *Prepodawania historii w szkole*. Dużą szkodą jest zarzucenie recenzowania polskich czasopism historycznych (*Kwartalnik* i *Przegląd Historyczny*) oraz *Woprosów Historii*, które są wprawdzie codzienną lekturą dla wielu nauczycieli w Polsce, jednak ich spopularyzowanie w formie recenzji informacyjnej jest konieczne dla szerokich kół nauczycielskich.

Recenzje podręczników robione były dotychczas głównie przez siły naukowe, oceniające je pod względem rzeczowym, metodologicznym, co oczywiście jest rzeczą niezmiernie ważną. Niemniej jednak istotna jest ich ocena pod względem przydatności dla realizacji programu, przystosowania do poziomu młodzieży itp. Taką recenzję może napisać jedynie nauczyciel-praktyk. Z żalem stwierdzić należy, że tego rodzaju oceny są rzadkością. Jak już stwierdziliśmy, recenzja podręcznika spełni wówczas swoją rolę, jeżeli ukaże się dostatecznie wcześnie, aby ostrzec nauczyciela przed popełnionymi w nim błędami. Dlatego też zbyt późno, bo dopiero w Nr. 4/23 *Wiadomości* ukazała się recenzja *Podręcznika historii kl. V* pod red. M. H. Serejskiego, wydanego w r. 1951, który był używany w r. szk. 1951/52. Obecnie, jak wiadomo, wyszło nowe jego wydanie z szeregiem poprawek, wobec czego wspomniana recenzja w pewnych wypadkach przestała być aktualna.

Wielką wagę przywiązywała redakcja pisma do należytego wywiązywania się z zadania informowania nauczyciela o bieżącej literaturze historycznej. Ze zmieniających się form i sposobów tej informacji należałoby wnioskować, że sprawa ta

często była dyskutowana na posiedzeniach kolegium redakcyjnego. Trudno tu jest mówić o przeprowadzanych w ciągu lat przekształceniach tego działu, właściwszym i ważniejszym wydaje się krótkie przedstawienie obecnego stanu rzeczy i zastanowienie się nad celowością ostatnio ustalonych form.

a) Ukazujący się co pół roku *Przegląd wydawnictw historycznych* nie wydaje się najlepszym sposobem zapoznawania nauczyciela z mogącą go zainteresować literaturą. Jest on przede wszystkim, ze względu na długi okres czasu przedzielający jego ukazywanie się, w wielu wypadkach spóźniony, dlatego należałoby dawać *Przegląd wydawnictw historycznych* w każdym numerze. Informacja traci na wartości, gdy nie jest szybka, prawie natychmiastowa. Pomijając inne względy, należałoby tu wymienić choćby tylko ten, że nauczyciel, późno dowiedziawszy się o interesującej go pozycji, daremnie szuka jej następnie w księgarniach. Dużym minusem dotychczasowych przeglądów jest także nie zawsze właściwy wybór omawianych w nim pozycji. Wydaje się, że w piśmie przeznaczonym dla szerokiego ogółu nauczycieli zbyteczne jest umieszczanie wszystkich pozycji, które ukazały się w ostatnim półroczu, a winno się natomiast dokonywać selekcji wydawnictw najbardziej temu ogółowi potrzebnych i im poświęcać więcej miejsca. Uniknie się wówczas takiej sytuacji, że np. informacja o posiadającym wielkie znaczenie dla pracy nauczyciela wydawnictwie źródłowym pod red. B. Krauzego zajmuje zaledwie cztery wiersze druku.

b) *Przegląd artykułów historycznych w czasopismach krajowych* jest niewątpliwie dodatnią pozycją w omawianym dziale. Jego tematyczny układ jest pomysłem bardzo szczęśliwym i oddaje nauczycielowi wielkie usługi. Poważniejsze zastrzeżenia budzi jedynie fakt ukazywania się go w półrocznych odstępach. Do przeglądu artykułów odnosi się więc także dezyderat umieszczenia go w każdym numerze *Wiadomości*.

c) Wprowadzona w bieżącym roku *Biblioteczka nauczyciela historii* spełni niewątpliwie swoje zadanie. Pierwsze jednak jej pozycje wskazują na niezbyt dokładne jeszcze przemyślenie selekcji wydawnictw, które powinny się w niej znaleźć. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że biblioteczka nauczyciela historii nie może być taką samą, jak biblioteka profesora uniwersytetu czy zakładu uniwersyteckiego. Wydaje się zatem, że szereg takich pozycji, jak np. Babeuf Francois Noël — *Pisma wybrane*, jest w niej całkowicie zbędny.

Z powyższych uwag wynika jeden, ogólniejszej natury, dezyderat szybszej informacji bibliograficznej. Dotyczy to przede wszystkim *Przeglądu wydawnictw historycznych*. Pożyteczniejsze byłoby, jak się wydaje, przerzucenie szeregu pozycji do *Biblioteczki nauczyciela historii* i zamieszczanie w każdym numerze pisma kilku szczegółowych recenzji wydawnictw specjalnie interesujących nauczyciela. Pod adresem tych recenzji należałoby z kolei wysunąć dezyderat nie tylko oceny naukowej, ale i bliższego omówienia przydatności ocenianych książek do pracy w szkole.

W zakończeniu tego z pewnością niewyczerpującego omówienia dotychczasowych osiągnięć i braków *Wiadomości Historycznych* należy stwierdzić, że ogół nauczycieli-historyków zaczyna odczuwać zwrot w kierunku powiązania pisma ze szkołą, czego wyrazem są coraz częstsze wypowiedzi nauczycieli praktyków-historyków na tematy związane z ich pracą i problematyką życia szkoły. Aktyw nauczycieli historii dał na konferencji międzeszyńskiej ocenę pisma, swą krytyką dał wkład w dalszy jego rozwój.

Ostatnie wielkie wydarzenia w kraju: dyskusja nad Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybory przedstawicieli narodu do sejmu — naszej władzy naczelnej — podnoszą na coraz wyższy poziom świadomość społeczną, mobilizują one nauczycieli historii do aktywnej pracy ideologiczno-politycznej, wpłyną też niewątpliwie na dalszy tok ich pracy dydaktycznej i naukowej, co znajdzie swój wyraz w coraz głębszym zainteresowaniu się i udziale w pracach *Wiadomości Historycznych*.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW HISTORYCZNYCH w pierwszym półroczu 1952 r.

Spośród prac historycznych wydanych w I półroczu 1952 r. na pierwszym miejscu omówimy biografię Prezydenta Bolesława Bieruta ¹⁾. Życie pierwszego obywatela Polski Ludowej związane było ściśle z rewolucyjnym nurtem społecznym, z nieustępliwą i nieustanną walką narodu prowadzoną pod przewodnictwem KPP i PPR o lepsze jutro Polski. Dlatego życiorys Prezydenta Bieruta to piękna karta z dziejów narodu, jego najszczytniejszych zmagañ, jego rewolucyjnych tradycji. Jednocześnie jest to przykład roli wybitnej jednostki w dziejach, wskazuje, jak w łączności z postępową rewolucyjną klasą, w walce o sprawiedliwość wyrasta człowiek na przywódcę narodu.

Obowiązkiem każdego obywatela, w szczególności nauczyciela, jest zapoznanie się z wyborem referatów, przemówień i artykułów Prezydenta Bolesława Bieruta poświęconych rozwojowi PZPR, ujętych w zbiorze zatytułowanym *O Partii* ²⁾. Zawarte tu prace powstały w latach 1948—1952. Podzielone zostały one na sześć rozdziałów według tematyki: I. Z historii polskiego ruchu robotniczego (od Wielkiego Proletariatu do PZPR), II. J. Stalin (przemówienia i artykuł), III. O walce z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym (dwa przemówienia i artykuł), IV. Marksizm-leninizm wytyczną działania partii (dwa przemówienia i referat), V. Partia — organizator mas (dwa przemówienia i referat), VI. Czujność rewolucyjna i walka o nowe kadry (przemówienia i dwa referaty). Wypowiedzi Prezydenta Bieruta stanowią poważny wkład w dzieło pogłębiania w Polsce Ludowej teorii marksizmu-leninizmu, zawierają też bogaty materiał do dziejów polskiego ruchu robotniczego oraz do analizy i zrozumienia współczesnej rzeczywistości.

Rola KPP, partii typu marksistowskiego, która w okresie dwudziestolecia pomimo prześladowań i represji kierowała polskim ruchem robotniczym, podkreślona została w zbiorze dokumentów i artykułów wydanych pt. *KPP. Wspomnienia z pola walki* ³⁾. Zawiera on pięćdziesiąt fragmentów i artykułów, pisanych przez aktywnych uczestników walk rewolucyjnych. Obrazują one poszczególne momenty bohaterskich zmagañ polskiej klasy robotniczej kierowanej przez KPP, ilustrują działalność partii i sylwetki poszczególnych jej członków. Materiał pamiątkarski zawarty w niniejszym zbiorze poprzedzony został obszernym wstępem omawiającym ruch robotniczy w okresie międzywojennym oraz fragmentem referatu Prezydenta Bieruta wygłoszonego w grudniu 1948 r. na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. Staranna forma i szata graficzna wydawnictwa podnoszą jego walory czytelnicze.

Przypadająca w roku bieżącym dziesiąta rocznica powstania PPR zaznaczyła się kilkoma cennymi publikacjami. Najpoważniejsze znaczenie dla historyka ma opracowanie Fr. Józwiaka-Witolda *Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodu i społeczne* ⁴⁾, w której autor, jeden z założycieli i czołowych działaczy partii,

¹⁾ J. Kowalczyk *Bolesław Bierut, życie i działalność*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“, S. 149.

²⁾ B. Bierut *O Partii*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“. S. 317.

³⁾ *KPP. Wspomnienia z pola walki*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“, Wydział Historii Partii KC PZPR. S. 354.

⁴⁾ Fr. Józwiak (Witold) *Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodu i społeczne*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“, Wydział Historii Partii KC PZPR.

odtworzył wiernie historię powstania i rozwoju PPR. PPR stanęła na czele polskich mas pracujących w czasie okupacji hitlerowskiej zagrożającej podstawom istnienia narodu, opierając swój program na teorii marksizmu-leninizmu w sojuszu z bratnią potęgą Związku Radzieckiego, doprowadziła do powstania Polski Ludowej, do przeprowadzenia podstawowych reform obalających kapitalizm, do zwycięskiego wykonania planu 3-letniego i pierwszych osiągnięć Planu 6-letniego. Książka ta uczy, jak walczyli najlepsi synowie ojczyzny o postęp i sprawiedliwość społeczną, wskazuje, jaką kroczyć drogą, by zrealizować stojące przed nami szczytne i wielkie zadania budowy socjalizmu.

Niejako uzupełnieniem pracy Józwiaka jest zbiór materiałów odnoszących się do historii PPR¹⁾ pt. *W dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej*. Wydawnictwo to zawiera duży zespół dokumentów i materiałów z zakresu działalności PPR i GL oraz artykuły wybitnych działaczy i publicystów.

* * *

Przechodząc do pozycji wydawnictw odnoszących się do epok wcześniejszych należy uznać przy realizowaniu programu z zakresu historii starożytnej w kl. VIII za pożyteczną popularną książeczkę T. Andrzejewskiego *Starożytny Egipt*²⁾. W monografii tej przedstawił autor w zarysie dzieje starożytnego Egiptu od XXIX do IV wieku p. n. e. Uwagi wstępne wprowadzają czytelnika w niezrozumiały świat hieroglifów, sfinksów i piramid. Autor daje krótki zarys nauki egiptologii oraz zakres jej zainteresowań i osiągnięć, charakteryzuje źródła, z których czerpiemy wiedzę o starożytnym Egipcie, przy tym bardzo ciekawie omawia rozwój pisma egipskiego oraz powstanie państwa i klas w starożytności.

Dużą korzyść odnieść może nauczyciel z przeczytania tłumaczonej z języka rosyjskiego pracy znakomitego znawcy antyku, niedawno zmarłego prof. Miszulina o powstaniu Spartakusa, która w przeróbce popularnej opracowana została przez S. Utczenkę³⁾. Zaciemnianie przez historiografię burżuazyjną znaczenie rewolucyjnych ruchów niewolniczych w procesie rozkładu i upadku organizmów państwowych starożytności występuje tu z całą wyrazistością. Autor wykazuje, że powstanie Spartakusa było wydarzeniem nie przypadkowym, lecz zgodnym z prawami rozwoju społecznego, wydarzeniem wykazującym kryzys ustroju niewolniczego, uwarunkowanym głębokimi przyczynami, które ten kryzys wywołały. Sytuacji państwa rzymskiego, charakterystyce społeczeństwa w ustroju niewolniczym poświęcone są dwa pierwsze rozdziały zatytułowane „Rzym — państwo o ustroju niewolniczym“ i „Świat niewoli i przemocy“.

Powstanie Spartakusa nie było odosobnionym wydarzeniem, ale najpotężniejszym ruchem rewolucyjnym wśród ciągle wybuchających silnych zaburzeń społecznych. Dwukrotne powstanie niewolników na Sycylii w drugiej połowie II w. p. n. e., szereg drobnych powstań i spisków niewolników w samej Italii, ruchy w innych ujarzmionych krajach, szeroki ruch agrarny w samym Rzymie, walka Italiców przeciwko Rzymianom — oto niektóre elementy wskazujące, że przyczyn wojny niewolniczej należy szukać nie tylko w przypadkowych i żywiołowych zjawiskach o charakterze

¹⁾ *W dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. (Materiały i dokumenty)*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“, Wydział Historii Partii KC PZPR. S. 644.

²⁾ Tadeusz Andrzejewski *Starożytny Egipt*. Warszawa 1952. „Czytelnik“, Wiedza Powszechna. S. 102.

³⁾ A. Miszulin *Powstanie Spartakusa*. Zarys popularnonaukowy pod red. S. Utczenki (tłum. W. Głuchowski). Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“. S. 160.

zewnątrznym, lecz że tkwiły one w podłożu materialnym społeczeństwa rzymskiego, w sprzecznościach ustroju niewolniczego. Słusznie więc prof. Miszulin traktuje powstanie nie jako ruch żywiłowy, pozbawiony celu, lecz jako świadome rewolucyjne wystąpienie klasy uciemiężonej. Dając szerokie omówienie przebiegu powstania, kreśląc sylwetki jego przywódców, wykorzystał autor wszystkie dostępne źródła współczesne, które umożliwiły mu zgromadzenie obfitego materiału dotyczącego wojny niewolniczej. Cenne są też zebrane przez Miszulina dowody wskazujące na to, że po klęsce głównych sił Spartakusa i jego bohaterskiej śmierci powstanie nie od razu upadło, ale tliło się jeszcze w wielu częściach kraju, przysparzając władzom rzymskim niemało kłopotu i trudności.

Pomimo że wielkie powstanie niewolników zakończyło się klęską, miało ono jednak doniosłe znaczenie dla dalszych losów społeczeństwa rzymskiego, dla dalszego kryzysu systemu niewolniczego oraz daleko idące następstwa historyczne. Powstanie Spartakusa uważać więc możemy za największy wstrząs rewolucyjny, jakiego doznały podstawy systemu niewolniczego, i za jeden z najjaskrawszych przejawów walki klas uciskanych.

Ilustracje i mapki w tekście ożywiają książeczkę, która jest cenną, ciekawą, chwilami porywiącą lekturą.

Do podobnie cennych, zwłaszcza dla starszej młodzieży szkolnej, pozycji należy tłumaczona z języka rosyjskiego praca Magidowicza pt. *Zarys historii odkryć geograficznych*¹⁾. Autor potraktował temat w sposób jak najszerszy, nie ograniczył się bynajmniej do okresu wielkich odkryć, w których cywilizowane narody europejskie poznały nie znane im dotąd lądy i morza, ale opowieść swą rozpoczął od czasów, gdy najdawniejsze narody cywilizowane, Chińczycy, Drawidowie, Hindusowie, Egipcjanie, Fenicjanie i in. w poszukiwaniu nowych siedzib i terenów gospodarczej eksploatacji odkrywali nowe kraje, stwarzając w nich ośrodki najstarszych kultur świata. Przedmiot opracowany jest obszernie i szczegółowo. Liczne mapy ułatwiają czytelnikowi orientację w trudnych nieraz nazwach na szlakach odkrywczych.

Zastosowanie w pracy szkolnej mogą znaleźć dwie broszurki popularne: W. Bortnowskiego *Walka w obronie niepodległości Polski w okresie wczesnodziejowym*²⁾ i *Polskie działania na morzu podczas wojny trzynastoletniej*³⁾. Pierwsza z nich daje popularny zarys zmagających przez Polskę przeciw zaborczym zakusom niemieckich feudałów w latach 963—1109. Wykład uzupełniony został wyjątkami z tekstów źródłowych: Ibrahima Ibn Jakuba relacji o Polsce, kronik Widukinga, Thietmara, Galla oraz dwiema mapkami. Druga z nich to popularny szkic historyczny poświęcony wydarzeniom na morzu w okresie wojny z Krzyżakami (1454—1466) o dostęp do Bałtyku. Autor zwraca uwagę na bojową akcję kaperskich okrętów, które z czasem stały się zaczątkiem polskiej floty wojennej, przedstawia dalej przebieg dwu bitew morskich stoczonych przez flotę gdańską i elbląską w Zatoce Świeżej koło Elbląga. Tekst urozmaicają ciekawe ilustracje i mapki sytuacyjne.

Interesującym przyczynkiem do dziejów chłopskiej doli jest praca B. Baranowskiego *Chłop polski w walce z Tatarami*⁴⁾. Autor przedstawia w niej bohaterską kartę w dziejach chłopstwa polskiego i ukraińskiego, który, pozbawiony obrony ze strony

¹⁾ I. Magidowicz *Zarys historii odkryć geograficznych*. (Tłum. z języka ros. I. Gieysztor). Warszawa 1952. „Książka i Wiedza”. S. 464, mapy 3.

²⁾ W. Bortnowski *Walka w obronie niepodległości Polski w okresie wczesnodziejowym*. Warszawa 1952. Wyd. MON. S. 77, mapa 1.

³⁾ W. Bortnowski *Polskie działania na morzu podczas wojny trzynastoletniej 1454—1466*. Warszawa 1952. Wyd. MON. S. 46, mapy 2.

⁴⁾ B. Baranowski *Chłop polski w walce z Tatarami*. Warszawa 1952. Ludowa Spół. Wydawn. S. 81.

źle zorganizowanego państwa, narażony na najazdy czambułów tatarskich, stawił im mężnie czoło, zmuszając niejednokrotnie przeciwnika do odwrotu. Największe nasilenie najazdów tatarskich przypada na wiek XVII, który jest okresem politycznego upadku i wzrastającej anarchii feudalnej.

Obszernym przyczynkiem do poznania położenia chłopów w dawnej Polsce i rozszyfrowania leżących dotychczas odłogiem zagadnień z życia wsi polskiej jest praca dra W. Dworzaczka „*Dobrowolne poddaństwo chłopów*”¹⁾. Autor omawia w niej zjawisko, które, jak wynika z jego badań opartych na szerokiej źródłowej podstawie, było masowe, zwłaszcza na terenie Wielkopolski. Zagadnienie dobrowolnego przyjmowania poddaństwa łączy autor z problemem „ludzi luźnych”, którzy w województwach wielkopolskich stanowili pokaźny odsetek ludności wiejskiej. Sytuacja społeczno-gospodarcza chłopów pańszczyźnianych była tak ciężka i beznadziejna, iż zmuszała go do opuszczania miejsca zamieszkania, porzucania uprawianej ziemi. Nierzadko też zawierucha wojenna lub inna klęska elementarna zmuszała go do wędrowki w poszukiwaniu lepszych warunków bytu. Owi wędrowcy tworzyli kadry „ludzi luźnych”, niezwiązanych stosunkiem poddańczym, niewykonujących obowiązków pańszczyźnianych, zatrzymujących się na dłużej lub krócej we wsiach, które dawały im chwilowe schronienie i pomoc i wykorzystywały ich przy doraźnych robotach.

Folwark wielkopolski, wielka własność szlachecka, cierpiąca na brak dostatecznej siły roboczej, czekała na tych ludzi, których pragnęła związać ze swą posiadłością czy to przez tanią pracę najemną, czy przez nawiązanie stosunku poddańczego. Zbiegły poddany innego pana nie czuł się nigdzie bezpiecznie, groziło mu ujęcie, kara za zbiegostwo i powrót w dawne jarzmo. Nawiązanie nowego stosunku poddańczego dawało mu opiekę prawną nowego właściciela i stawiało go z powrotem w feudalnej hierarchii społecznej, wiązało się często z małżeństwem z poddanką.

Praca dra Dworzaczka jest pracą naukową, opartą na samodzielnych badaniach i poszukiwaniach archiwalnych. Wykorzystuje przede wszystkim materiał z ksiąg inskrypcji grodzkich województwa poznańskiego i kaliskiego XVII i XVIII w. Forma opracowania jest interesująca i przystępna nawet dla niefachowego czytelnika.

Obszerną monografię omawiającą dzieje tajnych stowarzyszeń polskich w okresie Królestwa Kongresowego i ich kontakty i współdziałanie z odłamami dekabrystów rosyjskich jest praca L. Baumgartena *Dekabryści a Polska*²⁾. Autor na podstawie materiałów źródłowych, listów, pamiętników, odezw i in. wykazuje, jak silne były powiązania polskiego nurtu niepodległościowego z rosyjskim nurtem rewolucyjnym, w szczególności ze Stowarzyszeniem Południowym i Stowarzyszeniem Zjednoczonych Słowian. Książka daje obraz stosunków w Królestwie Kongresowym do r. 1825, wskazuje, jak kształtowały się tajne związki na terenie Królestwa i ziem litewsko-białoruskich, jak formowały się ich programy, kreśli sylwetki ich przywódców. Wbrew oficjalnie głoszonej tezie, która uformowana została na pamiętnym sądzie sejmowym, iż kontakty polskich stowarzyszeń z dekabrystami ograniczały się jedynie do indywidualnych sympatii i prywatnych rozmów, autor stwierdza, że istniał szeroki plan współpracy i sojuszu postępowych kół społecznych, postępowej szlachty, jakkolwiek w Polsce cechował ich większy konserwatyzm społeczny.

Ruch dekabrystów miał znaczenie rewolucyjne, był pierwszym zorganizowanym wystąpieniem przeciwko samowładztwu. Dekabryści zdawali sobie dobrze sprawę z konieczności zasadniczych przemian gospodarczych i politycznych, które by prowadziły do nowego ustroju, wolnego od przeżytków feudalizmu, przede wszystkim zaś

¹⁾ W. Dworzaczek „*Dobrowolne poddaństwo chłopów*”. Warszawa 1952. Ludowa Spół. Wydawn. S. 157.

²⁾ L. Baumgarten *Dekabryści a Polska*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza”. S. 246.

od pańszczyzny. Zdrada i przedwczesny wybuch skazały rewolucję na niepowodzenie, ale współpraca dekabrystów rosyjskich i polskich bojowników w walce z caratem przetrwała. Ujawniła się w przebiegu powstania listopadowego, zacieśniła w latach zesłania na Syberii.

Książka Baumgartena korzysta z bogatej literatury radzieckiej dotyczącej dekabrystów oraz licznych drukowanych źródeł tak polskich, jak rosyjskich. Pisana w sposób przystępny, ilustrowana źródłowymi cytatami i portretami ówczesnych działaczy politycznych, stanowi pracę pożyteczną i potrzebną. Jest jeszcze jednym dowodem potwierdzającym tezę Engelsa, że „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji uwarunkowują się wzajemnie“.

Popularne opracowanie obrazujące wspólność losów historycznych oraz tradycję współpracy mas ludowych i sił postępowych narodów rosyjskiego i polskiego stanowi wydana przez Małą Biblioteczke TWP książeczka J. Kowalskiego *Za waszą wolność i naszą*¹⁾. Autor w kolejności historycznej przedstawia przykłady takiej współpracy: antyfeudalne ruchy chłopskie w XVII i XVIII w., stosunki rewolucjonistów polskich z dekabrystami i rosyjskim ruchem rewolucyjno-demokratycznym w poł. XIX w., sojusz SDKPiL z partią bolszewicką, podkreślając szczególnie wpływ Rewolucji Październikowej na odzyskanie przez Polskę niepodległości i znaczenie sojuszu polsko-radzieckiego. Do zagadnienia „Za naszą wolność i waszą“ należy też praca J. Danielewicza *General Józef Bem*²⁾.

Ważnym ogniwem w dziejach ruchu robotniczego i walki rewolucyjnej proletariatu jest rok 1848. Moment największego natężenia rewolucji we Francji, powstanie czerwcowe, jest przedmiotem tłumaczonej na język polski pracy radzieckiego historyka Mołoka³⁾.

Z cyklu wydawniczego MON „Za wolność waszą i naszą“ ukazał się zbiór materiałów dotyczących powstania wielkopolskiego w r. 1848⁴⁾. Powstanie wielkopolskie, jak stwierdził we wstępie wydawca, w przeciwieństwie do innych polskich ruchów narodowo-wyzwoleńczych, ma charakter głęboko ludowy. Masowy udział brali w nim chłopci, rzemieślnicy i rewolucyjna młodzież. Dzięki nim to powstanie wielkopolskie weszło do historycznych postępowych tradycji naszego narodu jako przykład walki o wolność i lepsze jutro. Pomimo odniesionych sukcesów w walce z wojskami pruskimi pod Miłosławiem i Sokołowem powstanie skazane było na upadek, gdyż szlacheckie jego kierownictwo, tzw. Komitet Narodowy, obawiało się, by rozwój powstania nie „naraził na szwank“ interesów klasowych obszarników, i wybrało drogę kompromisu i ugody z władzami zaborczymi. Dezercja dowódców szlacheckich sparaliżowała ruch, zdecydowała o jego militarnej klęsce. Zbiór zawiera cenne przedruki pamiętników współczesnych oraz wyjątki z artykułów opracowanych przez specjalistów epoki. Na wstępie przemówienie Prezydenta Bieruta w 100 rocznicę bitwy pod Miłosławiem. Obszerne komentarze wydawcy oraz ilustracje i mapki ułatwiają rzeszom czytelników korzystanie z tej książeczki.

Ważną pozycją wydawniczą, którą poznać musi nauczyciel, jest studium L. Grosfelda *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*⁵⁾. Na podstawie wnikliwej

¹⁾ J. Kowalski *Za waszą wolność i naszą*. Warszawa 1952. Mała Bibl. TWP.

²⁾ J. Danielewicz *General Józef Bem — Sylwetka dowódcy*. Warszawa 1952. Wyd. MON. S. 71.

³⁾ A. Mołok *Dni czerwcowe 1848 w Paryżu*. Warszawa 1952. „Książka i Wiedza“. S. 140.

⁴⁾ W. Bortnowski *O powstaniu wielkopolskim 1848*. Warszawa 1952. Wyd. MON. S. 168.

⁵⁾ Leon Grosfeld *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*. Warszawa 1952. Wyd. MON. S. 314.

analizy ekonomicznej, w oparciu o bogaty materiał statystyczny, o szeroką literaturę polską i obcą i publicystykę współczesną, przedstawił autor gospodarczą sytuację Polski w latach najcięższego kryzysu, nieuniknionego w warunkach gospodarki kapitalistycznej. Książka Grosfelda w kolejnych rozdziałach, omawiających kryzys nadprodukcji, rolę i politykę monopoli kapitalistycznych, rolę kapitału zagranicznego, przedstawiając kryzys finansowo-kredytowy, kreśląc położenie i walkę klasy robotniczej oraz mas chłopskich, potwierdza i uwypukla tezę, że kapitalizm na ostatnim, imperialistycznym etapie swego rozwoju staje się źródłem klęski i nędzy dla najszerszych rzesz ludności.

W szczególności w Polsce, która była jednym z najsłabszych ogniw kapitalizmu światowego, „kapitalistyczno-imperialistyczny charakter ekonomiki, struktury społecznej i ustroju państwowego był źródłem szczególnego zacoferania i słabości, zależności i wasalności naszego kraju, źródłem szczególnej nędzy i poniewierki przytłaczających mas narodu“.

Na tle przedstawionych w książce stosunków tym dobitniej zarysowuje się znaczenie naszej rewolucji, naszego budownictwa, naszych osiągnięć, „które ze słabego, zacoferanego kraju, będącego „kopeiuszkiem narodów europejskich“, macochą dla milionów ludności i łatwym łupem dla imperialistów — czynią Polskę silnym prawdziwie i trwale niepodległym krajem socjalistycznym“.

Wstrząsający obraz zbrodni reżimu sanacyjnego i bohaterstwo mas chłopskich odmalowuje praca J. Gójskiego *Z rewolucyjnych walk chłopskich*¹⁾. Autor przedstawia stosunki gospodarcze i społeczne we wsi małopolskiej w okresie kryzysu, gdzie przeludnienie, nadmiar rąk roboczych i wyzysk obszarniczo-kapitalistyczny warunkowały wzrastającą nędzę i wprost nieludzkie warunki życia. Masowe powstania chłopskie były odpowiedzią uciskanych na rządy terroru i wyzysku. W pracy znajdujemy opis jednego z największych powstań chłopskich skierowanych przeciwko obszarniczo-kapitalistycznej władzy i jej pachołkom, „granatowej policji“. 150 000 chłopów z powiatów środkowej Małopolski, średnio- i małorolnych oraz biedoty wiejskiej stanęło do walki. Uzbrojone oddziały policji krwawo rozprawiły się z demonstrantami. Oportunistyczne władze SL i innych organizacji chłopskich opowiedziały się po stronie burżuazji. Jediną sojuszniczką walczącego chłopstwa była klasa robotnicza i jej rewolucyjna partia KPP. Robotnicy fabryczni solidaryzowali się z powstańcami, kładąc podwaliny pod przyszły sojusz robotniczo-chłopski. Omawiając ważny wycinek toczącej się w Polsce przedwrześniowej walki klasowej, książeczka niniejsza zasługuje na uwagę tak nauczyciela, jak i ucznia stopnia licealnego.

1) Józef Gójski *Z rewolucyjnych walk chłopskich (powstanie chłopów małopolskich w r. 1933)*. Warszawa 1952. Czytelnik. „Wiedza Powszechna“. S. 55.

WYSTAWA „WIELKI PROLETARIAT“

Dnia 6 września br. w Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa „Wielki Proletariat“. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele. Przemówienie inauguracyjne wygłosił zasłużony działacz ruchu robotniczego, członek KC PZPR, autor cennych prac historycznych, tow. Franciszek Fiedler.

Bogaty zbiór eksponatów został ugrupowany w sześć działów. Sala pierwsza przedstawia nam sytuację w międzynarodowym ruchu robotniczym w drugiej połowie XIX w., specjalnie podkreślono najważniejsze etapy walki klasy robotniczej tego okresu — I Międzynarodówkę i Komunę Paryską.

Położenie gospodarcze i polityczne narodu polskiego w trzech zaborach po powstaniu roku 1863 jest zobrazowane w sali drugiej. Część trzecia wystawy pokazuje nam, w jakich warunkach żyli i pracowali wówczas robotnicy w Polsce. Makiety i ryciny przedstawiają nam różne maszyny z tego okresu.

Z budzącą się świadomością klasową robotników polskich rodzi się zrozumienie wspólnoty interesów polskiego ruchu robotniczego z rosyjskim. Jednym z pierwszych, którzy zrozumieli tę dziejową prawdę, był Ludwik Waryński. Jego działalności w Galicji i za granicą w Szwajcarii jest poświęcona sala czwarta.

Właściwa historia Wielkiego Proletariatu założonego w roku 1882 jest zobrażowana w sali piątej. Oryginalne dokumenty, odezwy i czasopisma wykazują jak walczone z caratem, wbrew ugodowej polityce burżuazji i obszarników polskich, o wyzwolenie narodowe i społeczne. Liczne portrety przedstawiają działaczy Wielkiego Proletariatu: Stanisława Kunickiego, Tadeusza Rechniewskiego, Feliksa Kona i innych. Niektóre z wystawionych dokumentów, jak np. program partii „Proletariat“, są jedynymi znanymi dotychczas oryginalnymi egzemplarzami. Dział eksponatów przedstawiających dzieje Wielkiego Proletariatu zamyka wypowiedź tow. Bieruta z przemówienia na Kongresie Zjednoczeniowym, dająca ocenę historycznego znaczenia tej partii dla polskiego ruchu robotniczego.

Następna część wystawy przedstawia nam rozwój polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego do chwili obecnej. Na zakończenie porównano program Wielkiego Proletariatu z rzeczywistością Polski Ludowej, zestawiając poszczególne hasła programu Proletariatu z odpowiednimi artykułami naszej Konstytucji.

Wystawa „Wielki Proletariat“ pokazuje nam przełomowe znaczenie pierwszej marksistowskiej partii polskiej dla historii naszego rewolucyjnego ruchu robotniczego, dla historii naszego narodu. Estetyczne opracowanie artystyczne, doskonale przeprowadzona aktualizacja, interesujący materiał dokumentarny — wszystko to czyni wystawę poważnym czynnikiem oddziaływającym wychowawczo na młodzież i dorosłe społeczeństwo, prowadzącym do należytego zrozumienia wielkich tradycji naszego ruchu robotniczego, naszego narodu.

R. R.

I OGÓLNOKRAJOWA NARADA PRZODUJĄCYCH NAUCZYCIELI

W dniu 13 i 14 września br. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się I Ogólnokrajowa Narada Przewodzących Nauczycieli. W naradzie tej wzięli udział najlepsi nauczyciele szkół wszystkich typów z całej Polski.

Celem narady było omówienie dotychczasowych osiągnięć Rządu Ludowego i mas nauczycielskich w dziedzinie oświaty oraz wytyczne zadań nauczycielstwa we Froncie Narodowym w kampanii wyborczej do Sejmu, w przyspieszeniu tempa wielkiej rewolucji kulturalnej, jaką przeżywa nasz naród. Tym zagadnieniom poświęcone były przemówienia wstępne przybyłych na Zjazd premiera tow. J. Cyrankiewicza, sekretarza KC PZPR tow. E. Ochaba oraz Min. Oświaty W. Jarosińskiego, który wygłosił przemówienie w czasie obrad.

Naradę otworzył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego E. Kuroczko referatem pt. „Zadania nauczyciela na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego“. Omówił on szczegółowo ważną rolę i zadania nauczyciela w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni, w wychowaniu młodzieży — przyszytych budowniczych socjalistycznego państwa. Podkreślił, że obecnie oświata, szkolnictwo są przedmiotem specjalnie troskliwej opieki naszego państwa ludowego — świadczy o tym wzrost ilości szkół wszystkich typów, ogromne nakłady podręczników szkolnych, wzrastająca w szybkim tempie liczba pomocy naukowych, szkolenie nowych, wysoko kwalifikowanych kadr pedagogicznych, podnoszenie kwalifikacji nauczycieli stojących już od dawna przy swym warsztacie pracy.

Stwierdzając z dumą osiągnięcia szerokich rzesz nauczycielskich, coraz silniejsze i głębsze powiązanie szkoły z pracą całego narodu, z budownictwem socjalizmu, daleko posunięty proces przebudowy świadomości społecznej nauczycieli i ich wychowanków — prezes Kuroczko wskazał na braki i błędy, jakie należy przewyciężyć w dalszej pracy i walce.

Jako główne braki wskazał zbyt małe docenianie wagi lekcji, słaby rozwój pracy pozaszkolnej i pozalekcyjnej ucznia, częste niedocenianie roli organizacji młodzieżowych, szczególnie ZMP. Dla usunięcia tych braków konieczne jest dalsze kształcenie i samokształcenie kadr pedagogicznych, stałe podnoszenie przez nauczycieli swych kwalifikacji zawodowych i świadomości ideologiczno-politycznej.

Realizując wskazania Frontu Narodowego w okresie wyborów nauczyciel wskaże młodzieży istotę dokonanych przemian we wszystkich dziedzinach życia narodu polskiego, pogłębiać będzie jej ludowy patriotyzm i internacjonalizm, oddziaływając poprzez szkołę również i na dorosłe społeczeństwo.

Dyskusja nad przemówieniami przedstawicieli Rządu i Partii oraz nad referatem przewodniczącego ZMP wykazała, że nauczyciele rozumieją głęboko swoje zadania, że wielki program Frontu Narodowego znajdzie w nich oddanych bojowników.

Wyraz tym przekonaniom dali uczestnicy Zjazdu w liście do ukochanego nauczyciela narodu polskiego Prezydenta Bolesława Bieruta. Wystosowano także list do nauczycieli radzieckich oraz do wszystkich nauczycieli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

B. K.

KINGA SZYMBORSKA

CENTRALNE KURSY WAKACYJNE HISTORII

Od 7 do 26 lipca br. odbyły się w Sopocie dwa kursy dla instruktorów i kierowników zespołów historii.

Praca naukowa na kursach. Z zagadnień metodologiczno-ideologicznych opracowano tematy: 1. Państwo i rewolucja ze szczególnym uwzględnieniem

niem Polskiej Demokracji Ludowej jako formy dyktatury proletariatu. 2. Stalinowska teoria bazy i nadbudowy. 3. Partyjność nauki ze specjalnym uwzględnieniem partyjności historii. Periodyzacja historii Polski.

W związku z uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opracowano polskie ustawy konstytucyjne epoki feudalizmu z uwzględnieniem polskich postępowych tradycji od XV do XVIII wieku. Następnie omówiono polskie konstytucje burżuazyjne jako wyraz określonych historycznie interesów klas wyzyskujących. Ze względu na zmiany w programie historii i włączenie okresu lat 1918—1952 pogłębiono następującą tematykę: 1. Specyfika polskiego imperializmu. 2. Klasa robotnicza jako hegemon walk narodowo-wyzwoleńczych w latach 1882—1918. 3. Ruch robotniczy od 1918 do 1944 r. Przeprowadzono analizę burżuazyjnej konstytucji 1921 r. i faszystowskiej konstytucji 1935 r. Omówiono zadania nauczyciela historii w pogłębianiu rozumienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeden dzień pracy kursu poświęcony był wytycznym do konferencji sierpniowych w celu pogłębienia rozumienia jej zadań oraz udzielenia pomocy instruktorom i kierownikom zespołów w przygotowaniu prac Sekcji. Inny dzień kursu przeznaczony był na podsumowanie pracy zespołów historii w r. 1951/52 oraz wytycznym na rok 1952/53.

Metody pracy. Program zrealizowano w ciągu 50 godzin wykładów i 46 godzin seminariów. Na seminariach pogłębiano i wyjaśniano tematykę wykładów oraz starano się spedygogizować zagadnienia, rozwinąć je na tle zadań programu, omówić pomoce naukowe. Szczególnie należałoby podkreślić osiągnięcia pracy zespołowej uczestników kursu. W ramach tej pracy analizowano tematykę seminariów oraz zagadnienia: „Jak przebiegała w naszej szkole dyskusja nad Konstytucją“, „Co nauczyciel historii powinien wynieść z VII Plenum“. W zespołach pracowali łącznie silniejsi i słabsi uczestnicy kursu — co dawało bardzo dobre wyniki pracy. Bardzo dobrze rozwinęła się też współpraca nauczycieli stopnia podstawowego i licealnego.

W ciągu trwania kursu słuchacze odbyli 5 wycieczek do Malborka, Gdańska, Gdyni, Oliwy i na Hel. Poznanie tych miejscowości miało szczególnie ważne znaczenie dla nauczyciela historii.

Na podkreślenie zasługują zwłaszcza wieczory dyskusyjne, w czasie których słuchacze wiązali problematykę historyczną z życiem współczesnym, np. „Sojusz robotniczo-chłopski na dzisiejszym etapie“, „Watykan a Polska“ (Kurs I), „Wieś polska na obecnym etapie w świetle VII Plenum KC PZPR“ (Kurs II). Na jednym z wieczorów dyskusyjnych omówione zostało czasopismo *Wiadomości Historyczne*, zrobiona ocena z punktu widzenia przydatności pisma do codziennej pracy szkolnej. Dezyderaty i ocena przesłane zostały do redakcji *Wiadomości Historycznych*.

Słuchacze na końcowych naradach produkcyjnych ocenili kurs pozytywnie, podkreślając wartości samego programu oraz jego wykonanie. Wytknięto również niedociągnięcia: zbyt późne zapoznanie słuchaczy z programem kursu, skąpe zaopatrzenie biblioteki kursu oraz zbyt małą liczbę godzin poświęconych pedagogizacji. Na ogół należy stwierdzić, iż praca kierownictwa naukowego i słuchaczy była bardzo dobra, powinna więc przyczynić się do podniesienia wyników nauczania i wychowania w bieżącym roku szkolnym.



